



Piłka nożna

KOBIETY RZĄDZĄ NA BOISKACH

W pierwszym meczu kobiecego mundialu piłkarskiego Nowa Zelandia pokonała Norwegię 1:0. Na zdjęciu gwiazda Norwegii Ada Hegerberg strzela z przewrotki. Mimo wspaniałych umiejętności piłkarki wciąż zarabiają mniej od kolegów, np. w angielskiej najwyższej klasie rozgrywkowej przeciętnie 47 tys., a mężczyźni w Premier League – 8,2 mln funtów rocznie. W Hiszpanii, kraju kochającym piłkę nożną, muszą się mierzyć z hejtem ▶ 28

Marsz Miliona Serc

Tusk znów zaskoczył

Lider KO wezwał na marsz 1 października, ale PSL uważa, że lepszy jest wrzesień. Lewica chce uzgodnić szczegóły, a wiceszef Polski 2050 pyta: O czym będzie ten marsz?

Iwona Szpala

Hasła, pod którymi Platforma i Tusk skrzykują ludzi, to godność, prawa człowieka, bezpieczeństwo kobiet i dzieci. Powodem stała się historia młodej kobiety z Krakowa, Joanny, która po zażyciu tabletki wczesnoporonnej szukała pomocy u lekarza, a skończyła otoczona policją. Zabrano jej telefon, laptop, policjantki wymuszały rewizję osobistą, kazały się rozebrać, robić przysiady, kasłać.

Tusk ogłasza Marsz Miliona Serc

Donald Tusk, wychodząc od tej sprawy, przypominał na środowowej konferencji ostatnie dramaty z oddzia-

łów położniczych – śmierć kobiet, którym na czas lekarze nie udzielili pomocy. Mówił o opresyjności PiS-owskiej władzy, włożeniu z butami w osobiste życie Polaków. – To, jakiej Polski chcą PiS i Konfederacja, można łatwo rozszyfrować – przekonywał Tusk. – Tu chodzi o życie każdego z was – przestrzegał, a potem ogłosił warszawski Marsz Miliona Serc.

W samej PO przyznają, że partia miała w planie wydarzenie na jesień. – Mówiło się raczej o dużej konwencji – opowiada nasz rozmówca. Inny dodaje, że w partyjnych kuluarach było też słyhać o drugim marszu, ale bez konkretów. Zarówno termin, jak i przesłanie październikowego pro-

testu były wyborem Tuska. – Ale ten marsz idealnie wpisuje się w styl całej kampanii. Od miesięcy jesteśmy przeciw z ludźmi – słyszymy. – Teraz pójdziemy, by bronić fundamentalnych praw demokracji – godności i wolności człowieka.

Tusk, zapraszając do Warszawy, nie krył, że chce mobilizować wyborców. – 4 czerwca dalsie Polsce nadzieje, więc proszę: dajmy nadzieję 1 października. Nie tylko nadzieję, ale pełną wiarę w zwycięstwo, że odsuniemy tych wszystkich złych ludzi od władzy – przekonywał.

Tusk znów zaskoczył opozycję

Po czerwcowym marszu (szedł „przeciwko złodziejstwu, drożyznie i kłamstwu, za wolnymi wyborami”, miał zgromadzić pół miliona uczestników) Platforma odbiła się w notowaniach. Dziś niewiele dzieli ją od PiS, w niektórych badaniach bywa nawet pierwsza. Ale

imprezę poprzedziły potyczki opozycji. Zarzuty, że to marsz Platformy i że początkowo nie chciała zaprosić partnerów. Albo pytania o powody, dla których cała opozycja ma wspierać wydarzenie jednej partii.

Najwięcej wątpliwości mieli politycy Polski 2050, ale ostatecznie stawili się na marszu. Podobnie jak lewica i PSL.

– Tusk znowu zrobił wszystko ad hoc, a przecież mógł nas wysądować, jakoś uprzedzić – słyszymy od polityka lewicy. Potem opowiada, jak to w środę dobijali się do PO o konkrety. – Odpowiedzieli nam, że jeszcze sami nic nie wiedzą, nie są gotowi, dopiero ustalają, co i jak – relacjonuje nasz rozmówca.

By znów nie zyskała Konfederacja

W czwartek, podczas spotkania z dziennikarzami, Włodzimierz Czarzasty, współprzewodniczący Nowej Lewicy, apelował, by odpowiednio

wcześniej ustalić szczegóły. Stwierdził, że przez publiczne spory opozycji przed czerwcowym marszem punkty zyskała Konfederacja. Znaczący, że lewica marsz popiera.

Lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz także mówił, że pomysł Tuska jest dobrą inicjatywą. Jednak PSL proponuje, by przyspieszyć protest, zorganizować go w pierwszy weekend września. Tak by pokazać, że chodzi nie o wybory, ale o prawa kobiet. Kosiniak-Kamysz chce też podbić stawkę: by był to marsz dwóch milionów wyborców opozycji.

Na razie nie ma deklaracji koalicjanta PSL z Trzeciej Drogi. Michał Kobosko, wiceszef Polski 2050, mówił w czwartek w radiowej Trójce, że gdyby marsz był organizowany teraz – jako naturalna reakcja i emocja po skandalu w Krakowie – wziąłby udział w wydarzeniu. – O czym będzie marsz 1 października, ja nie wiem – stwierdził. ●

Kultura

Rollercoaster emocji

Eksplodują różowego kiczu? Nie, „Barbie” Greta Gerwig to wspólna filmowa zabawa skrywająca krytykę naszego kapitalistycznego świata ▶ 16



Ekonomia

Pensje w końcu rosły szybciej niż ceny

Od kilku miesięcy wzrost pensji nie nadązał za wzrostem cen. Na szczęście to się zmieniło ▶ 12

Kraj

Jak na hasło „aborcja” wkracza policja

Instrukcji na piśmie nie ma, ale funkcjonariusze dobrze wiedzą, czego oczekują przełożeni ▶ 6

Agnieszka
Kublik

Przestępstwo wobec obywateli

Zastanawia, ile rzeczy w sprawie Joanny z Krakowa poszło bardzo nie tak. Kto popełnił błędy i dlaczego? Lekarka, która zadzwoniła pod numer alarmowy? Policja, która pilnowała Joanny?

Dlaczego lekarka (psychiatra), do której zadzwoniła Joanna, była tak zaniepokojona stanem swojej pacjentki, że uznała, że zagraża ona sama sobie? Joanna twierdzi, że na początku rozmowy telefonicznej z lekarką wręcz zaznaczyła, że nie ma myśli samobójczych („Powiedziałam, że nie chcę sobie nic zrobić”).

Ale może Joanna rzuciła w tej rozmowie jakieś słowo, które zaniepokoiło lekarkę do tego stopnia, że uznała, że jej pacjentka może sobie zrobić krzywdę? To niewykluczone, ale mało prawdopodobne, bo – jak opowiada Joanna – nie miały wielu spotkań terapeutycznych („Nigdy nie miałam z nią dobrego kontaktu. Po prostu wypisywała mi leki, bardzo rzadko się widywałyśmy”).

Joanna powiedziała lekarce o ciąży i o aborcji. W zaufaniu, jakie musi istnieć w kontakcie pacjenta z lekarzem. Dlaczego lekarka zdradziła swoją pacjentkę i powiedziała o tym policji? Czy informacja o tym, z jakiego powodu pacjentka może sama sobie zagrażać, była policjantom niezbędna?

Tu widać i czuć ideologię – ścigania kobiet za decydowanie o własnym ciele i życiu. Duszna, przytłaczająca i zatęchła ideologia tej władzy

Jeżeli przyjąć, że lekarka i wezwani przez nią policjanci tak bardzo obawiali się o stan psychiczny Joanny, to dlaczego robili wszystko, by poczuła się gorzej?

Gdzie była wtedy jej lekarka? Jak dbała o jej dobrostan? Jak policjanci chcieli Joannie pomóc? Dlaczego Joanna trafiła na SOR, a nie do szpitala psychiatrycznego? Dlaczego policja ukradkiem zabrała jej laptopa? Dlaczego zabrała jej telefon komórkowy? Dlaczego legitymowała lekarzy, którzy chcieli Joannie pomóc zachować godność? Dlaczego Joanna została przewieziona do drugiego szpitala? Dlaczego na oddział ginekologiczny, skoro chodziło o stan jej umysłu? Dlaczego policjantki kazały jej się rozebrać do naga już po badaniu ginekologicznym? Robić przysiadki? Kaszleć? Czego szukały? Nie leków, które mogłaby zażyć Joanna, bo gdyby tak było, to policja mogłaby to sprawdzić, gdy Joanna była w domu.

Policjanci nie chronili Joanny, bo miała myśli samobójcze. Oni na nią napadli. Lekarka, która – jak mówi Joanna – „po prostu wypisywała jej leki”, wykazała się co najmniej brakiem zawodowego wyczucia. Nie pomogła pacjentce pokonać ataku paniki i przyczyniła się do kolejnego. Tu widać i czuć ideologię – ścigania kobiet za decydowanie o własnym ciele i życiu. Duszna, przytłaczająca i zatęchła ideologia tej władzy.

Zamiast etyką i procedurami policja i lekarze kierują się w pracy ideologią. To przestępstwo wobec obywateli. ●

Hongkong

Ciosy wibrującej ręki pół wieku później



Fani gromadzą się przed pomnikiem Bruce'a Lee, aby upamiętnić 50. rocznicę jego śmierci, czwartek, 20 lipca 2023 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Średnia pensja w górę

7000

ZŁ BRUTTO

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw. Po raz pierwszy od kilku miesięcy wzrosło bardziej niż ceny ► 12

Z żalem informujemy, że w dniu 14 lipca 2023 roku zmarł w wieku 92 lat



prof. dr inż.

Stanisław Bolkowski

Emerytowany profesor Politechniki Warszawskiej, związany z uczelnią od 1950 roku, wieloletni Dziekan Wydziału Elektrycznego oraz Prorektor Politechniki Warszawskiej.

Ceniony naukowiec i autor wielu prac naukowych oraz podręczników z zakresu teorii obwodów elektrycznych i teorii pola elektromagnetycznego, wieloletni członek Komitetu Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk, od 1955 roku członek Stowarzyszenia Elektryków Polskich, gdzie pełnił także funkcję Prezesa SEP. Był jednym z inicjatorów zjazdów dziekanów wydziałów elektrycznych w Polsce, które są kontynuowane do dziś.

Nauczyciel akademicki Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej oraz Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Metrologii Politechniki Białostockiej, wychowawca wielu pokoleń elektryków, doktor honoris causa Politechniki Śląskiej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

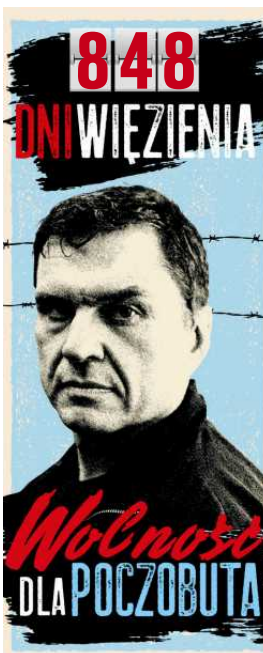
Z głębokim żalem żegnamy Profesora

*Dziekan, Rada Wydziału, pracownicy i studenci
Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 25 lipca 2023 roku o godzinie 14:30 na Cmentarzu Komunalnym Południowym w Antoninowie, Antoninów 40, 05-504 Antoninów.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34265049

Andrzej rysuje



Wojciechowi Rosie

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

przekazują

*Elżbieta Dzikowska wraz z Kolegami i Koleżankami
ze Spectry Services*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34265049

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Japonia - święto kwitnącej wiśni

Zobacz kwitnące drzewa wiśniowe na półwyspie Izu i wszystkie największe atrakcje Japonii – od tętniącego życiem Tokio po historyczne Kioto i Hiroszimę.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Tokio. **Dz. 2** Przylot do Tokio. Świątynia shinto Meiji Jingu i Shibuya. Powitalna kolacja. **Dz. 3** Tokio. Świątynia Asakusa, wieża telewizyjna Skytree, park Ueno, targ Ameyoko, Ginza, Tokyo International Forum i ogrody Patacu Cesarskiego. **Dz. 4** Tokio – dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 5** Tokio. Pociągami Shinkansen i regionalnym do miasta Shimoda na półwyspie Izu. Święto kwitnącej wiśni „hanami”. **Dz. 6** Shimoda. Zwiedzanie miasta oraz świątyń Ryosenji i Chorakuji. Kolacja. **Dz. 7** Przekazd pociągami regionalnym i shinkansen do Kioto. Targ Nishiki i uroczą dzielnicę gejsz Gion. **Dz. 8** Kioto. Codzienna wycieczka do Hiroshimy i na wyspę-świątynię Miyajima ze słynną czerwoną bramą torii. **Dz. 9** Kioto. Złoty Pawilon, zamek Nijo, wizyta w ogrodzie zen i spacer po bambusowym lesie w Arashiyama. Pożegnalna kolacja z wotowiną wagyu w menu. **Dz. 10** Transfer na lotnisko Kansai. Przelot do Warszawy. **Dz. 11** Przylot do Warszawy.

11 dni | Wylot z Warszawy 12/02 2024 | **17.998,-**



Bałkany z Albatrosem

Podczas tej wyprawy odkryjesz najpiękniejsze miejsca Chorwacji, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny.

Program wycieczki: **Dz. 1** Lot Warszawa – Dubrownik. Średniowieczne miasto Budva, Czarnogóra. **Dz. 2** Królewskie miasto Cetynia, lokalna produkcja szynki, wspaniała trasa widokowa i spacer po Kotorze. **Dz. 3** Budva – Trebinje – Blagaj – Mostar. Degustacja wina i klasztor derwiszów w Blagaj. **Dz. 4** Mostar – Konjic – Mostar. Tajny bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. **Dz. 5** Mostar – Delta Neretwy – Dubrownik. Rejs statkiem z muzyką i lunchem, przyjazd do Dubrownika. **Dz. 6** Dubrownik. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 7** Dubrownik. Dzień do własnej dyspozycji lub wycieczka do Konavle, zakupy lokalnych produktów, zwiedzanie zabytkowego młyna wodnego i pożegnalna kolacja. **Dz. 8** Przelot Dubrownik – Warszawa.

8 dni | Wylot z Warszawy 07/10 2023

4.998,-



Paryż i rejs po Sekwanie do Normandii

Poznaj historię Paryża, katedry w Rouen oraz najpiękniejszych zamków i klasztorów w Normandii podczas rejsu statkiem po najbardziej romantycznej rzece Europy.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Paryża. Zwiedzanie miasta, zaokrętowanie i wyptnięcie w rejs. **Dz. 2** Przyptnięcie do Rouen i możliwość zwiedzania miasta z przewodnikiem (opcjonalnie). **Dz. 3** Le Havre. Piesza wycieczka po mieście portowym u ujścia Sekwany i możliwość wycieczki do urokliwego Honfleur. **Dz. 4** Caudebec-en-Caux. Możliwość opcjonalnej wycieczki szlakiem klasztorów z wizytą w imponujących klasztorach Jumièges i St. Martin de Boscherville. **Dz. 5** Vernon. Wycieczka do Giverny, zwiedzanie domu Moneta wraz ogrodem i stawem ze słynnymi liliami (dodatkowo płatne). **Dz. 6** Conflans-Sainte-Honorine. Piesza wycieczka po mieście i możliwość wizyty w zamku Château de Chantilly. Wieczór w paryskim kabarecie. (dodatkowo płatne). **Dz. 7** Paryż. Wycieczka po kosmopolitycznym Paryżu, w programie największe atrakcje – Wieża Eiffla i Pola Elizejskie (opcjonalnie). **Dz. 8** Przylot do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 25/05 2024

9.998,-



Pociągami przez Afrykę - Rovos Rail

Niezwykła podróż luksusowym pociągami przez Zimbabwe i RPA - w połączeniu z imponującymi Wodospadami Wiktorii i klasycznym safari w stylu Karen Blixen.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga – Przejazd do hotelu Zebra Nature Reserve. **Dz. 3** Przelot do Wodospadów Wiktorii. Rejs o zachodzie słońca po rzece Zambezi. Powitalna kolacja. **Dz. 4** Victoria Falls. Wycieczka do wodospadów. **Dz. 5** Victoria Falls. Wizyta w tradycyjnej wiosce. Rovos Rail. **Dz. 6** Rovos Rail. Safari w Parku Narodowym Hwange Nationalpark. Zimbabwe. **Dz. 7** Rovos Rail. Zimbabwe – RPA. **Dz. 8** Rovos Rail. Przejazd do Pretorii. Ranger Camp Honeyguide. **Dz. 9-11** Ranger Camp. Bliskie spotkania na safari. **Dz. 12** Honeyguide Ranger Camp – Johannesburg. Wizyta w Soweto i powrót do Polski. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 01/11 2023, 17/01 2024

29.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW45

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Uchodźcy

Granica z Białorusią cieknie jak sito

Opowiem wam o „szczelnej granicy”. Tu, na Podlasiu, brzmi to jak absurdalny dowcip

Adam Wajrak

Polityków PiS pozwolę sobie pominąć. Nie liczę na to, aby przeczytali to, co napiszę, a nawet jak przeczytają, to albo do nich nie dotrze, a nawet jak dotrze, to jakoś to wyprą. Nie liczę na nich, bo wiem, że to ludzie, którzy za nic mają i ludzkie życie, i bezpieczeństwo państwa. Dla nich liczy się tylko utrzymanie władzy. Za wszelką cenę.

Ten tekst piszę dla czytelników „Wyborczej” i polityków opozycji. Szczególnie tych, których komentarze czytam pod artykułami o granicy na łamach naszej gazety. Widzę w nich czasami ciche, a czasami nieukrywane poparcie dla tego, co rząd robi na Podlasiu. No cóż, może i ten PiS straszny w innych sprawach, ale postawienie muru i polityka wypychania za ten mur uchodźców ma sens, bo granica musi być szczelna...

Spróbuję wyjaśnić na zimno, dlaczego państwo na własne życzenie straciło kontrolę nad tym, co się tu, na Podlasiu, dzieje i pokazać, że to, co doprowadziło do katastrofalnego rozszczęnienia granicy, to nic innego jak okrutne i bezsensowne igrzyska ufundowane przez rządzących.

Szałeństwo i teatr

Kryzys na granicy polsko-białoruskiej trwa już ponad dwa lata. Jestem jego mimowolnym uczestnikiem, podobnie jak wielu tutaj mieszkających. Po tych dwóch latach widać tylko, że nieco zmienił się jego charakter – z politycznej broni dyktatora Białorusi Aleksandra Łukaszenki przeszedł w etap czysto kryminalno-biznesowy. Dla ludzi powiązanych z białoruskim aparatem władzy i przemocy oraz międzynarodowych siatek przemytniczych stał się źródłem gotówki. Dziś bardziej niż o jakieś próby zdestabilizowania Polski lub UE chodzi o strumień dolarów i euro wyciskany ze zdesperowanych ludzi. Polityczna akcja Łukaszenki otworzyła szlak przemytniczy. Nic dziwnego: przecież chodzi o zewnętrzną granicę UE, granicę najbogatszego klubu na naszej planecie z resztą świata. Wcześniej czy później migracyjny szlak musiał ją przeciąć.

Tylko że prawie nikt się tym nie przejmował. Nie słyszałem ani jednego polskiego polityka, który mówił o tym, że

na napływ emigrantów z tego kierunku trzeba być przygotowanym. Jedynym wyjątkiem był Włodzimierz Cimoszewicz. Wiele lat temu, zapewne było to tuż po wstąpieniu do Unii, opowiadał mi w prywatnej rozmowie, jak usiłuje przekonywać władze, w tym władze lokalne, do aplikowania o unijne środki nie tylko na wyposażenie Straży Granicznej, ale również na ośrodki dla uchodźców, w których można by im zapewnić pierwszą pomoc, ale też sprawdzić, kim są. Mówił, że będziemy tu mieli kryzys, a tutejsze samorządy mają masę pustych budynków, jak szkoły czy domy opieki, które są kosztowne w utrzymaniu i które, z pomocą unijnych środków, można by przygotować dla uchodźców.

Cimoszewicz nie przebił się ze swoją wizją. Większość uznała, że Łukaszenka pilnuje granicy i tak będzie zawsze. Kiedy się zaczęło, rząd najpierw nie za bardzo wiedział, co zrobić, a później, jak to u PiS bywa, zamiast zadbać o realne i cywilizowane rozwiązania, zrobił z tego „polityczne złoto”.

Zawracany nie znika

Prawda pierwsza i najważniejsza jest taka, że człowiek wystawiony za mur, albo, jak kto woli, pushbackowany, nie znika. Nie rozplywa się w białoruskim lesie, nie pakuje walizki i nie jedzie do Aleppo, Kabulu, do Etiopii albo Kamerunu. Wypchnięcie z Polski absolutnie go nie zniechęca i nie zatrzymuje przed kolejną próbą. Że wiąże się to z ryzykiem śmierci? Dla nas, siedzących przed komputerami, perspektywa ewentualnej śmierci z pragnienia lub wychłodzenia może się wydawać przerażająca. Ale dla kogoś, kto widział mordy, często masowe, prawdziwą wojnę, komu bomby leciały na głowę, to bez znaczenia. Będzie próbował dalej.

Wypchnięcie za mur oznacza tylko tyle, że polskie służby tracą nad przekraczającymi granicę kontrolę. Ludzie są wypychani w tak ekspresowym tempie, że służby nawet nie słuchają, co mają im do powiedzenia. Ignorowane są nie tylko prośby o ochronę międzynarodową, ale również informacje o tym, że ktoś w lesie umiera. Zignorowały błagania o pomoc partnera i towarzysza 28-letniej Etiopki, która zmarła w pobliżu Hajnówki, bo tak były zajęte wy-

• 9 listopada 2021 r., Narewka na Podlasiu. Grupa 16 uchodźców z Syrii, w tym wielopokoleniowa rodzina z dziećmi. Prosilili o azyl w Polsce

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



pychaniem ich na Białoruś. Ciało młodej kobiety zostało w końcu odnalezione przez aktywistkę.

Do tego dochodzi jakaś szalona uznaniowość. Osoba wypchnięta przez jedną placówkę Straży Granicznej może dostać ochronę międzynarodową przyznaną przez inną. Jest też inna możliwość. Wypchany po wielokroć człowiek może umrzeć, ale wtedy też jest to klęska.

Państwo polskie, rozumiane jako wspólnota, tu na granicy tylko traci i przegrywa, na każdym froncie. Ale są tacy, co zyskują. To idealna sytuacja dla białoruskich służb, które powtórnie mogą oskubać tę samą ofiarę, oraz dla przemytników ludzi, którzy nie tracą „towaru”.

Niektórzy przemytnicy po przeprowadzeniu grupy do punktu w Polsce, w którym uchodźców odbierają ich zmotoryzowani koledzy, muszą jakoś wrócić po kolejną grupę na Białoruś. Jak to robią? Nie zgłoszą się przecież na przejście graniczne z paszportem. Nie muszą. Straż Graniczna wykonująca rozkazy Kamińskiego i Wąsika ich pod tę granicę zawiezie i otworzy im furtkę w płocie. Pięknie tu działa system „podwózka przemytnika na koszt podatnika”.

Nie pomoże tu ani więcej wojska, ani wyższy mur. Do kompletnej degrengolady doprowadziły okrutne i bezsensowne rozwiązania wprowadzone przez polityków z PiS, tych samych, którzy co chwila bredzą o najszczelniejszej granicy w UE

Służby pozbyły się oczu i uszu

Druga ważna prawda: brutalne traktowanie uchodźców, sprowadzanie na nich śmierci, to zwyczajnie mniej oczu i uszu strzegących granicy. Nie wiem, jak to Państwu w reszcie kraju wyjaśnić, ale znalezienie w lesie objęzonych przez zwierzęta szczątków człowieka to mocne przeżycie, które będzie się pamiętać już zawsze – wiem, bo byłem przy takim zdarzeniu. Perspektywa, że ciało będzie dużo i będzie ich przybywać, zwyczajnie zmusza nas do działania. I organizacje pozarządowe tu na miejscu i naprawdę spora część miejscowych ludzi zachowują się bardzo racjonalnie. My zwyczajnie nie chcemy trupów za płotem. Działamy tak, aby tych trupów nie było, albo raczej aby ich było jak najmniej. Dla nas tutaj jest oczywiste, że te niepotrzebne zgony produkuje również działanie polskiego aparatu państwowego. Widzimy ludzi, którzy potrafią się doprowadzić do tragicznego stanu, byle nie spotkać kogoś w polskim mundurze.

Z tego, że polityka wypychania nie sie śmierć i zwyczajnie nie działa, zdają sobie też sprawę funkcjonariusze Straży Granicznej, policji i żołnierze. I jakaś część zwyczajnie nie bierze w tym szaleństwie udziału.

Są też tacy, którzy sabotują rozkazy. Albo pomagają uchodźcom, albo zwyczajnie się odwracają.

Mówi się tu, że wielu – szczególnie żołnierzy – widząc ludzi przechodzących granicę, zabiera się za sznurowanie butów. Sznurują buty całe oddziały i patrole. I trudno się dziwić.

Naturalna zapora udrożniona w obu kierunkach

A że niby mur na granicy pomaga? Osobiście bym polemizował. Przekraczają go

Uchodźcy



już rodziny z dziećmi, i to małymi. Jeżeli po drugiej stronie mamy państwowe służby nastawione na jego sabotowanie, to działania zapory jest czysto dekoracyjne. Wydano gigantyczne pieniądze, zdewastowano unikalną przyrodę dla czystego show.

Często słyszymy, że podobne zapory buduje np. Finlandia na granicy z Rosją. „Zgodnie z ogólnym planem ogrodzenie barierowe zostanie zbudowane wzdłuż około 200 kilometrów naszej 1300-kilometrowej wschodniej granicy. Większość ogrodzenia będzie zlokalizowana na granicy południowo-wschodniej, która jest priorytetowym obszarem kontroli granicznej. Budowa ogrodzenia na całej długości granicy nie byłaby rozsądnym rozwiązaniem” – to cytat ze strony fińskiej Straży Granicznej.

My tu wiemy, że nie zatrzyma białoruskich albo rosyjskich czołgów. Za to poszerzane i utwardzane do jego budowy drogi są nie tylko idealne, by dojechać do granicy, ale również by pojechać w przeciwnym kierunku. Kawał dzikich terenów, dotychczas nieprzejezdnym dla ciężkiego wojskowego sprzętu i stanowiący naturalną zaporę, został przy budowie muru udrożniony w obu kierunkach.

Znajomy z Ukrainy opowiedział mi, jak wielu naukowców pracujących w strefie czarnobylskiej dziwiło się jeszcze dwa lata temu, po co komu remont zapuszczonej drogi, o lokalnym znaczeniu, prowadzącej z Białorusi w kierunku Kijowa. Zrozumieli, gdy w lutym 2022jechały nią w kierunku ukraińskiej stolicy rosyjskie czołgi.

Nie wiemy ilu, nie wiemy kto
Jakie są efekty tej totalnej granicznej degrengolady? Pierwszy i najbardziej oczywisty jest taki, że nie wiemy, ilu

ludzi przechodzi granicę z Białorusią. Dane i opowieści Straży Granicznej oraz panów z MSWiA to propagandowe bajki. Albo służby ich nie informują o prawdziwej skali zjawiska, albo oni nie informują społeczeństwa. Albo panuje tu już taki bałagan, że żadne służby tego nie kontrolują, więc – jak to bywa w autorytaryzmach – mówią przełożonym, co ci chcą usłyszeć. Zresztą granica to nie wyjątek. Czy nie było tak z Odrą? To jak historie o Ukraińcach czekających na wyzwolenie tworzone dla Putina. Mamy putinizację służb i państwa.

Nie wiadomo, czy podawane przez Straż Graniczną dane dzielić, bo liczą te same osoby, czy mnożyć, bo wielu przegapiają. Wiem jedno: wtedy, gdy zapewniali, że granica jest superszczelna, akurat trochę chodziłem po lesie. I muszę przyznać, że nigdy wcześniej nie widziałem ani tylu uchodźców, ani śladów po nich.

Nie wiemy, kto przez granicę przechodzi. Służby są tak zajęte wypychaniem ludzi, że sprawdzają ich najwyżej bardzo pobieżnie. Cała masa przechodzi bez jakiegokolwiek kontaktu z nimi. Żadnych narzędzi do kontroli nie mają NGO-sy i nawet gdy coś jest nie tak, nie informują służb. Najlepiej to wyjaśnić na przykładzie niekoniecznie teoretycznej sytuacji, którą opowiadała mi koleżanka. – Mam grupę mężczyzn i kobiety. Kobiety jakoś od tych mężczyzn odstają. Czuję, że coś jest nie tak. Być może są ofiarami handlu ludźmi. W normalnej sytuacji, w normalnym kraju, natychmiast zadzwoniłabym po policję albo służby graniczne. Ale wiem, co to oznacza: wypchnięcie na Białoruś, bez żadnej dyskusji i dochodzenia, gdzie te kobiety czekają bicie i gwałty, więc daję zupę, opatruję i niech idą dalej.

Kryminalna i przemytnicza magma tylko rośnie i się rozlewa. Podsyca ją polityka naszego państwa. Czy ona zawsze będzie tylko przemytnicza i kryminalna? Nie bądźmy naiwni, jestem pewien, że białoruskie i rosyjskie służby mają znakomitą wiedzę o tym, co się dzieje na granicy.

Armia przeciwko cywilom
To nie koniec zagrożeń dla demokratycznego państwa, jakie niesie to, co dzieje się na naszej wschodniej granicy. Kolejnym jest degrengolada służb i armii. Nasze siły zbrojne nie były w stanie działać, gdy temperatura w październiku 2021 spadła poniżej 10 stopni. Trzeba robić zbiórki opału dla wojska, a żołnierze wycinają drzewa, również na terenach chronionych, żeby się ogrzać. Armia NATO w XXI wieku nie była w stanie działać bez zbiórki i dostaw chrustu! Do tego rzucal się w oczy brak odpowiednich mundurów i butów. Okoliczne markety budowlane zostały dosłownie оголоcone z piankowych kaloszy z wkładką oraz plandek – wojsko kleciło z nich prowizoryczne szalasy. Nie wspominam o czymś takim jak operowanie pozycjami GPS. Kiedy NGO-sy próbują przekazać jakąś pozycję, np. znalezionego w lesie ciała,

w służbach zaczyna się zwykle dziwna konsternacja i zamieszanie. Sam zresztą spotkałem mundurowych „nawigujących” na telefon. Na ich szczęście byli na jednej z głównych leśnych dróg i nie mogli się zgubić. Te wszystkie opowieści o kupowanych abramach i F-35 tu, na Podlasiu, brzmiały naprawdę tragikomicznie. Chciałoby się krzyknąć: „Kup im dobre buty do lasu, panie Błaszczak!”.

Armia, która raz została użyta przeciwko cywilom, w tym własnym obywatelom, może zostać użyta w całej Polsce. I nie pocieszałbym się, że to się stało lokalnie, na Podlasiu, a część tych cywilów miała ciemniejszą skórę. To pierwszy krok. I tego – a nie zrozpaczonych ludzi uciekających przed prześladowaniami i wojnami – powinniście się naprawdę bać, drodzy państwo. Bo ta armia może zostać użyta przeciwko Wam w Łodzi, Poznaniu lub Warszawie.

Z tej zapaści, którą widać na pograniczu, trudno będzie wyjść. Trudno będzie odbudować zaufanie między tujejszym społeczeństwem, działającymi tu organizacjami pozarządowymi, a to jest podstawa skutecznej ochrony granicy. To zaufanie służby będą mogły odzyskać tylko wtedy, gdy ludzie będą pewni, że przekazując im informacje, nie narażają niczyjego zdrowia i życia. ●

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dr n. med. Alicji Machety

wybitnej anestezjolog oraz nauczyciela akademickiego
Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Zakład Badania i Leczenia Bólu

Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii

Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum

Poradnia Leczenia Bólu Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie

www.nekrologiwyborcza.pl/34265058

Wojtkowi i Ani Rosie



wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Anna i Jerzy Starakowie

www.nekrologiwyborcza.pl/34265153

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dr n. med. Alicji Machety

wybitnej anestezjolog, nauczyciela akademickiego i wybitnego wykładowcy
na sympozjach i zjazdach PTBB

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Zarząd Polskiego Towarzystwa Badania Bólu

www.nekrologiwyborcza.pl/34265056

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

Instrukcji na piśmie nie ma, ale zarówno policjanci, jak i prokuratorzy dobrze wiedzą, czego w sprawach dotyczących aborcji oczekują ich przełożeni. – Ci, którzy chcą się wykazać, traktują takie sprawy jak okazję – słyszemy.

Wojciech Czuchnowski

– Proszę nie szukać niczego na piśmie. To działa inaczej. W poszczególnych komendach na odprawach szefowie przekazują podwładnym, w jakich przypadkach należy się szczególnie przykładać. Policjanci rozumieją, że od wykonywania takich poleceń zależą awans i premie. Niektórzy w to idą – tłumaczy były szef jednej z powiatowych komend policji. Jak dodaje, samo zażądanie wydania polecenia na piśmie może skutkować popadnięciem w nielaskę.

Specjalnych wytycznych, by ścigać sprawy o aborcję i sprzedaż środków poronnych w internecie, nie przypominają sobie też prokuratorzy. – Po prostu niektórzy wyczuwają, czego chce władza i przełożeni – mówi doświadczony śledczy z Małopolski.

We wtorek TVN ujawnił historię Joanny z Krakowa. Będąc w ciąży, kobieta zamówiła przez internet tabletki poronne. Kiedy zaczęła źle się czuć, psychicznie i fizycznie, poinformowała o tym przez telefon swoją lekarkę psychiatrę. Do szpitala przyjechała do niej policja, ale nie interesowała się ryzykiem próby samobójczej, tylko tym, skąd kobieta wzięła tabletki. Funkcjonariusze zabrali jej z torby laptop, odebrali telefon, zmusili do upokarzającej rewizji. W oświadczeniu policja wyjaśniała potem, że kobieta była niestabilna emocjonalnie i pod wpływem alkoholu, a od lat leczy się psychiatrycznie (później zmieniła treść komunikatu). Prokuratura wszczęła zaś śledztwo w celu wykrycia, jak Joanna kupiła środki poronne.

Rozmawialiśmy z kilkoma obecnymi i byłymi oficerami policji oraz prokuratorami. Pytaliśmy, czy w organach ścigania funkcjonują wewnętrzne zalecenia, by podobnymi sprawami zajmować się w szczególności w sposób. Nasi rozmówcy zapewniają, że nie widzieli niczego „na papierze”. – Jest po prostu pewien trend i ci, którzy chcą się wykazać,

Jak wkracza policja na hasło „aborcja”



• **Policja spisuje uczestniczki protestu przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Katowice, 8 marca 2021 r.** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Nie ma łatwiejszego celu niż
straumatyzowana kobieta.
To dlatego moim zdaniem
funkcjonariusze tak się tutaj
angażują. Po prostu mają
gwarancję wyniku*

traktują takie sprawy jak okazję – twierdzi kolejny prokurator.

Pani Joanna nie jest jedyna

Na jeszcze inny aspekt sprawy zwraca uwagę adwokat z Dolnego Śląska, który w czwartek rano opisał na Twitterze historię podob-

ną do sprawy z Krakowa. – Nie ma łatwiejszego celu niż strauatyzowana kobieta. To dlatego moim zdaniem funkcjonariusze tak się tutaj angażują. Po prostu mają gwarancję wyniku – mówi. – Z miesiąca na miesiąc widzę rosnącą butę i arogancję w policji i prokuraturze. Organy ścigania są silne dla słabych, a słabe dla silnych – ocenia prawnik.

Sam nie chce występować pod nazwiskiem, a swój poranny wpis wycofał, bo zażądała tego klientka, której sprawę opisał. Prosi, by nie podawać teraz nawet nazwy miasta, w którym rozegrały się wydarzenia. Jak napisał, doszło do nich w ubiegłym roku. Też chodziło o dziewczynę, która dokonała aborcji z pomocą środków z internetu, a potem zgłosiła się do szpitala. „Policja z... [tu pełna nazwa miejscowości] jak tylko dowiedziała się o sprawie, zatrzymała telefony dziewczynie, jej matce, bratu i 4 koleżankom. Oczy-

wiście telefony w całości zostały skopiowane do akt. Nawet zupełnie niezwiązana ze sprawą korespondencja. Policja wozila osobiście wezwania na przesłuchania radiowozami do wszystkich zainteresowanych”.

Potem adwokat opisuje rolę prokuratury: „Prokurator [...] kazał matce dziewczyny zarejestrować w USC martwe urodzenie i wyprawić pogrzeb. Śledztwo było prowadzone w kierunku dzieciobójstwa, a dziewczynę wezwano na świadka” – wspomina prawnik. Opisuje też atmosferę panującą na komisariacie: „Przez 2 h przesłuchania odmawialiśmy odpowiedzi na pytania. W pewnym momencie do pokoju, gdzie była przesłuchiwana dziewczyna, wszedł jakiś losowy inny policjant, nie przedstawił się i stwierdził: ja czytałem akta tej sprawy. Pana klientce to można już stawiać w sumie zarzuty, więc to, że przesłuchujemy ją jako świadka, to ukłon w jej stronę”. Nie wytłumaczył, na czym ten ukłon miał polegać. Rozumiem, że akta tego śledztwa stanowiły jakąś ogólną atrakcję na komisariacie. Na moją uwagę, że skoro sprawy dorosły do postawienia zarzutów, to może trzeba je postawić, policja jak zwykle wykreśliła się formułą „to decyzja prokuratora” – czytamy we wpisie. Na koniec adwokat podaje: „dobra wiadomość jest taka, że śledztwo umorzono. Zła taka, że strauatyzowaną dziewczynę to chore państwo musiało jeszcze swoimi prerogatywami spalać”.

Teraz pod tym wpisem można przeczytać adnotację: „wątek usunięty na wyraźną prośbę”.

Nie działamy z nadgorliwością

Udało nam się porozmawiać z prokuratorem, który prowadził to postępowanie. Ze względu na możliwość identyfikacji kobiety też nie podajemy jego nazwiska ani nazwy miasta na Dolnym Śląsku. – Pamiętam tę sprawę. Dziwię się, że takie rzeczy próbuje się teraz wyciągać, pewnie na fali tego, co się ostatnio dzieje – mówi śledczy. – Nie przypominam sobie, bym wydawał jakieś polecenia typu rejestracja zgonu czy pogrzeb. Całą sprawę prowadziła policja. Podejmowaliśmy rutynowe czynności. To jest teraz wyściganie, bo jest na paskach w telewizji – ocenia. – Dementuję, żebyśmy działali ze złośliwością czy szczególną nadgorliwością. Jeżeli jest przestępstwo ścigane z urzędu, to naszym obowiązkiem jest się nim zająć.

Pytany, czy w prokuraturze obowiązują w podobnych sprawach specjalne wytyczne, prokurator się waha: – Dostajemy bardzo dużo wytycznych. Nie pamiętam, czy również takich, które dotyczą podobnych przestępstw. ●

Pawłowicz zrezygnowała „dla dobra TK”

Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK wybrało wczoraj dwóch kandydatów na nowego wiceprezesa TK: Bartłomieja Sochańskiego i Jakuba Stelinę.

Przyszły wiceprezes zastąpi na stanowisku Mariusza Muszyńskiego, którego kadencja dobiegła końca dwa tygodnie temu. O tym, kto nim zostanie, zdecyduje prezydent Andrzej Duda, wybierając spośród kandydatów Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK.

Informacje o tym, kto uzyskał poparcie Zgromadzenia, podała na Twitterze była posłanka PiS, a obecnie sędzia TK Krystyna Pawłowicz. „Prezydentowi zostaną przedstawione dwie kandydatury sędziego Bartłomieja Sochańskiego i sędziego Jakuba Stelinę” – napisała.

Sama Pawłowicz jeszcze tydzień temu ogłaszała, że stara się o stanowisko wiceprezesa Trybunału. „Zgłosiłam swoją kandydaturę” – pisała. Dziś ogłosiła, że rano zrezygnowała z kandydowania „dla do-

bra Trybunału Konstytucyjnego”. „Za ponad rok wybory na Prezesa Trybunału” – dodała, sugerując, że może starać się o to stanowisko.

Bardziej jednak prawdopodobne, że prawdziwą przyczyną rezygnacji Pawłowicz były małe szanse na powołanie jej przez prezydenta. Jako wiceprezes mogłaby reprezentować TK na zewnątrz, a Pawłowicz jest znana z obraźliwych wypowiedzi. Gdy była jeszcze posłanką PiS, nazwała unijną flagę „szmatą”. „Zamknijcie mordy! Tak jak prezes powiedział, zdradzieckie mordy” – mówiła w Sejmie do posłów opozycji. Niedawno o czerwonym marszu opozycji pisała na Twitterze: „MARSZ »PRZYPIER... ALANIA« Polakom przez zwolenników D. Tuska”.

– „Zamknijcie mordy, tak jak prezes powiedział”? Widać, że świetny organizator, świetnie by zaplanowała prace w Trybunale, no i jednocześnie dba o porządek żelazną ręką – powiedział TVN 24 senator niezależny Krzysztof Kwiatkow-

ski, ironizując na temat kandydatury Pawłowicz.

Jej rezygnacja wydaje się o tyle istotna, że o stanowisko wiceprezesa starają się przedstawiciele dwóch zwaśnionych obozów w Trybunale. Grupa stronników Julii Przyłębskiej – do której należy Pawłowicz – przegłosowała na Zgromadzeniu kandydata, który ma znacznie większe szanse, by zostać wiceprezesem.

Jest nim Bartłomiej Sochański – były prezydent Szczecina, dawny działacz PiS i szczeciński radny tej partii. Do Trybunału w 2020 r. wybrali go posłowie Zjednoczonej Pra-

*O stanowisko
wiceprezesa starają się
przedstawiciele dwóch
zwaśnionych obozów
w Trybunale*

wicy. – Przyłębska Sochańskiemu ufa i powierza mu istotne sprawy orzecznicze – mówi osoba zaznajomiona z sytuacją w TK.

Jego konkurentem do stanowiska wiceprezesa jest Jakub Stelina – profesor prawa związany z Uniwersytetem Gdańskim. Do 2018 r. był dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UG. Podał się do dymisji, gdy rada wydziału zaprotestowała w uchwale przeciwko działaniom PiS „zagrożającym standardom demokratycznego państwa prawnego”. Rok później posłowie PiS wybrali Stelinę do TK.

Sochański i Stelina należą w TK do przeciwnych i zwaśnionych grup. Członków obsadzonego w całości przez PiS Trybunału poróżnił spór o status Julii Przyłębskiej. Jej sześćioletnia kadencja na stanowisku prezesa dobiegła końca w grudniu, ale ona – przy wsparciu polityków PiS – nie odeszła.

Dziś część członków TK – m.in. Sochański – uważa, że Przyłębska nadal jest prezeską. Inni – że dzia-

ła bezprawnie. „Kadencja Pani jako prezesa Trybunału Konstytucyjnego już wygasła” – pisał w styczniu do Przyłębskiej Stelina. Jest jednym z „buntowników”, którzy odmawiają orzekania pod przewodnictwem Przyłębskiej, gdy występuje jako „prezes TK” i domagają się wyboru kandydatów na jej następcę.

Wiceprezes TK powoływany jest na sześćioletnią kadencję i może zastępować prezesa m.in. w kierowaniu pracami Trybunału. O tym, czym dokładnie będzie się zajmować, w praktyce zdecyduje Przyłębska. Zgodnie z ustawą o TK autorstwa PiS uprawnienia wiceprezesa zależą bowiem od woli prezesa.

Może to prowadzić do zmarginalizowania wskazanego przez prezydenta wiceprezesa, który nie będzie odpowiadał Przyłębskiej. Spotykało to już skonfliktowanego z Przyłębską Mariusza Muszyńskiego, któremu w ostatnich latach nie powierzano żadnych kompetencji. ●

Łukasz Woźnicki

Podpis zniknął, orzeczenie też

Sąd odrzucił wniosek prokuratury o europejski nakaz aresztowania dla Leszka Czarneckiego, ale jego decyzja właśnie została uchylona. Powód: spod orzeczenia zniknął podpis sędziego.

Pod koniec czerwca warszawski sąd rejonowy odrzucił trzeci już wniosek prokuratury o wydanie europejskiego nakazu aresztowania wobec Czarneckiego – założyciela grupy Getin Noble Bank, ściganego dziś osobiście przez ministra Zbigniewa Ziobrę. We wtorek opisaliśmy zaskakujący zwrot w tej sprawie – choć według protokołu orzeczenie zostało podpisane przez sędziego, jego podpis zniknął.

Roman Giertych, adwokat Czarneckiego, ostrzegał wtedy, że może to skutkować unieważnieniem orzeczenia. Okazuje się, że miał rację – wczoraj zdecydował o tym sąd okręgowy.

Teraz wniosek prokuratury wróci do rejonu. A tam zajmie się nim nowy sędzia. W rozmowie z „Wyborczą” Giertych mówi, że podczas czwartkowego posiedzenia odrzucono wniosek obrony o przesłuchanie sędziego Krzysztofa Ptasiwicza (to jego podpisu brakuje) oraz protokolanta, który wyraźnie napisał, że postanowienie „zostało podpisane”.

Nie mamy jeszcze odpowiedzi na pytania, dlaczego sąd zrezygnował z tych czynności i dlaczego nie chce zbadać, jak doszło do wpadki z podpisem. Wpadki ważnej,

bo dającej prokuraturze kolejną szansę na przeforsowanie aresztu.

– Nie rozumiem stanowiska sądu. Uważam, że trzeba zbadać, czy np. ktoś po prostu nie podmienił ostatniej strony postanowienia – mówi Giertych.

Leszek Czarnecki to założyciel i właściciel grupy Getin Bank, największego prywatnego banku w Polsce. Jego kłopoty z rządem PiS zaczęły się jesienią 2018 r. Czarnecki ujawnił wtedy, że ówczesny szef Komisji Nadzoru Finansowego Marek Chrzanowski proponował mu „ochronę” jego banków w zamian za 40 mln zł łapówki. Chrzanowski stracił funkcję i na dwa miesiące został aresztowany. Jego proces wciąż nie może się zacząć. Ale Czarnecki mocno pożałował decyzji. W kolejnych latach stracił Idea Bank oraz Getin Bank, przejęte przez państwo jako zagrożone upadkiem. W sierpniu 2020 r. do akcji wkroczył Zbigniew Ziobro. Jako prokurator generalny i minister sprawiedliwości ogłosił, że Czarnecki jest odpowiedzialny za aferę spółki GetBack, największą finansową za rządów PiS. Ziobro domagał się, by sąd aresztował bankiera.

Od tego czasu prokuratura robi wszystko, by dopaść Czarneckiego, który mieszka za granicą. Jednak w sądach kolejne wnioski o areszt przepadają. Sędziowie oceniają, że zarzuty wobec Czarneckiego są słabo udokumentowane, a dowody opierają się na zeznaniach ludzi, których wyrzucił z kierownictwa Idea Banku. W postanowieniu z 22 czerwca sędzia Ptasiiewicz ocenił je jako „domniemania”, „dywagacje” i „przypuszczenia” niemające oparcia w dokumentach.

Obroncy bankiera boją się, że prokuratura będzie tak długo składała wnioski o areszt, aż sprawa „trafi na sędziego, który podda się naciskom”.

Wojciech Czuchnowski

„Wyborcza” wygrywa z Hofmanem

Sąd oddalił dwa pozwy, które ws. tekstu o „układzie wrocławskim” złożyli przeciwko Agorze byli rzecznik PiS Adam Hofman i jego spółka R4S.

Karolina Kijek

Cykl tekstów śledczych o „układzie wrocławskim” opisywał polityczno-biznesowe powiązania grupy przedsiębiorców i byłych polityków, która wykorzystywała znajomości w świecie władzy do realizacji własnych interesów. Jedną z czołowych postaci był w niej Adam Hofman, były rzecznik PiS, który w 2015 r. założył PR-ową agencję R4S.

Układ wrocławski

Hofman i spółka R4S, której jest współnikiem (w trakcie procesu zmieniła nazwę na XHP), złożyli dwa cywilne pozwy przeciwko Agorze, domagając się przeprosin za rzekome naruszenie dóbr osobistych w tekście „Wyborczej” z 12 kwietnia 2021 r. pt. „Układ wrocławski. »Kadrowy« Hofman, fiasco operacji CBA i wielki skok Obajtki.”

Jacek Harłukowicz, wtedy dziennikarz „Wyborczej” (dziś portalu Onet), napisał go razem z Konradem Szczygłem i Wojciechem Cieślą z Fundacji Reporterów oraz z Sebastianem Klauzińskim z OKO.press.

Dziennikarze opisali, jak biznesowa grupa, która powstała wokół Hofmana, mając duże wpływy w spółkach Skarbu Państwa obsadziła je tak gęsto, że zajęły się tym CBA i prokuratura. Służby wszczęły wtedy operację pod kryptonimem „Argon”, którą spalił przeciek.

– Adam Hofman i jego spółka, nie mając realnych przesłanek do kwestionowania treści artykułu, wpadli



• **Adam Hofman** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Te pozwy miały na celu wyłącznie zastraszanie dziennikarzy i skłonienie ich do przymknięcia oczu na działalność tzw. układu wrocławskiego

MEC. PIOTR ROGOWSKI
reprezentujący wydawcę „Gazety Wyborczej”

na dość cwaniacki ich zdaniem, zamysł polegający na tym, że w pozwie wykreowali własną treść artykułu, a następnie domagali się przeprosin za to, co sami wymyślili – mówi mec. Piotr Rogowski, który reprezentował wydawcę „Gazety Wyborczej”. – Te pozwy miały więc na celu wyłącznie zastraszanie dziennikarzy i skłonienie ich do przymknięcia oczu na działalność tzw. układu wrocławskiego. Dobra zmiana ma to do siebie, że rozmawia z niezależnymi mediami tylko w sądzie, wierząc, że ma już tylu swoich sędziów, że przyklepią im każdą bzdurę. Tym razem nie wyszło.

Dlaczego sąd oddalił pozwy
Wczoraj oba pozwy zostały nieprawomocnie oddalone przez Sąd Okręgowy w Warszawie, który zasądził także koszty procesu na rzecz Agory.

Sąd oddalił oba z podobnych przyczyn. Wskazał, że powodowie domagali się przeprosin za rzekome przypisanie im w artykule działalności „nielegalnej” czy „przestępczej”, tymczasem według sądu w tekście nie było takich zarzutów (ani pod adresem spółki, ani Hofmana).

Poza tym, jego autorzy wyjaśnili, że CBA nie zdołało zebrać materiału procesowego. Sąd podkreślił też, że opisane przez dziennikarzy zawieranie umów ze spółkami Skarbu Państwa nie jest sprzeczne z prawem. Podobnie – jeśli chodzi o pozew Hofmana – nie świadczy o działalności „nielegalnej” sugerowanie poparcia kandydatów do spółek Skarbu Państwa czy pomysł utworzenia Polskiej Fundacji Narodowej.

– Wyroki te są potwierdzeniem prawdziwości artykułu i, co dla nas szczególnie ważne, rzetelności i staranności jego autorów – dodaje mec. Rogowski.

Jacek Harłukowicz przyznaje, że nie spodziewał się innego wyroku. – Przygotowując te publikacje, razem z kolegami z OKO.press i Fundacji Reporterów, dochowaliśmy należytej staranności. Posiadane informacje weryfikowaliśmy w bardzo wielu źródłach, dając jednocześnie możliwość wypowiedzenia się osobom, które opisywaliśmy – mówi dziennikarz. – Przedstawiciele spółki R4S nie skorzystali z tej możliwości. Jestem oczywiście zadowolony, bo wciąż mam wiarę, że prawda zawsze się obroni.

To ważne wyroki, bo pierwsze, które zapadły ws. serii procesów, jakie Hofman i jego spółka wytoczyli wydawcy „Wyborczej”. To jednak także kolejne sądowe zwycięstwo ws. tekstów o „układzie wrocławskim”. W tym tygodniu Jacek Harłukowicz został uniewinniony w procesie karnym o pomówienie, który firma R4S wytoczyła mu za inny artykuł z tej serii. ●

Uważam, że trzeba zbadać, czy np. ktoś po prostu nie podmienił ostatniej strony postanowienia

MEC. ROMAN GIERTYCH

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Kandydaci Konfederacji idą po Polskę
Kto stoi za Mentzenem i Bosakiem?

Znieczulone dolary
Afera farmaceutyczna w USA

Tam, gdzie nasz świat. Rozmowa
z Paulą Rakowską i Dominiką Kasińską

Wszyscy tak jeżdżą. Dlaczego kierowcy
są przekonani, że wolno im więcej

Cytat dnia

*Zachowanie
policji
to skandal
stulecia*



DR ARTUR PŁACHTA

ginekolog z Wrocławia,
prezes Wojtkowej Izby Lekarskiej,
o działaniach
krakowskich policjantów
w sprawie pani Joanny,
która z własnej woli
i zgodnie z prawem
przerwała ciążę

Poznań. Sroka zamieszkała z ibisami



FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Choć nie należy do egzotycznych zwierząt, jest jednym z najbardziej nietypowych mieszkańców Starego Zoo przy Zwirzynieckiej. Wśród różowych ibisów, długonogich warzęch czy afrykańskich warug lata sroka. Gdy pracownicy zoo ją wołają, z zaciekawieniem podchodzi, przekręca głowę w jedną i drugą stronę, pomagając się uwagi. A gdy fotoreporter „Wyborczej” próbuje zrobić jej zdjęcie, zaczepta go, grzebie w torbie i chwytając za pasek od aparatu. Po chwili kierownicze zoo wyrwa z ręki kartkę i z nią ucieka. Ma też swoją ulubioną maskotkę – małego tygrysa. ●

• Niezwykła historia poznańskiej sroki na [poznan.wyborcza.pl](https://www.poznan.wyborcza.pl)

Gdańsk

Jarmark czas zacząć

Jarmark św. Dominika

– jedna z najpopularniejszych i najstarszych imprez plenerowych w Europie – startuje już w sobotę.

Ilona Godlewska

Uroczyste otwarcie oraz przekazanie przez prezydenta Gdańska klucza do bram miasta odbędzie się na przedprożach Dworu Artusa w samo południe. Potem ulicami centrum miasta przejdzie parada.

– Jarmark to druga co do wielkości impreza tego typu w Europie. Bije nas tylko Oktoberfest – podkreśla Andrzej Bojanowski, prezes Międzynarodowych Targów Gdańskich, które są organizatorem imprezy.

760 stoisk

W tym roku na jarmarku znajdzie się 760 stoisk, w tym aż 469 z rzemiosłem i rękodziełem i 144 z antykami oraz artykułami kolekcjonerskimi. Nie zabraknie też lubianych przez odwiedzających imprez przystanków: Równość (skwer Heweliusza/Rajska), Smaków (park Świętopelka), Przygoda (Podwale Staromiejskie/Targ Rybny) oraz pod Żaglami (wyspa Ołowianka). I tak na skwerze Heweliusza będzie można posłuchać muzyki na żywo.

W dniu inauguracji jarmarku o godz. 14, na zaproszenie Cappelli Gedanensis, wystąpi Valerij Filipov, który wykona „Summertime”. Dzień później odbędzie się koncert „Odrobina folku w miłości” zespołu Słowiańska Dusza (godz. 17). Zlokalizowane tu także będą m.in. strefa seniora i strefa młodych.

Z kolei w parku Świętopelka znajdziemy multimedialne, lustrzane przestrzenie. A 5 sierpnia zorganizowany zostanie tu live cooking połączony z akcją charytatywną.



• **Jarmark Dominikański** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gośćmi specjalnymi wydarzenia będą Andrzej Polan, szef kuchni, restaurator, autor książek i programów kulinarnych, oraz Sebastian Cichy, pomorski szef kuchni, restaurator, organizator konkursów kulinarnych, autor kulinarnych audycji radiowych.

Przystanek pod Żaglami proponuje z kolei m.in. koncertowo nieoczywiste wtorki, jazzowe środy i filmowe czwartki. Będzie tu można m.in. posłuchać koncertu Malina Midera Quartet (26 lipca, godz. 19.30) czy Sneaky Jesus (2 sierpnia, godz. 19.30). A w ramach filmowych czwartków obejrzymy „Najgorszego człowieka na świecie”, „Włoskie wakacje” i „Hazardzistę”. Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny.

– Jarmark św. Dominika ruszy już po raz 763. Cieszymy się, że ponownie będziemy mogli pokazać mieszkańcom nie tylko ciekawe stoiska handlowe, ale także bogaty program kulturalny, który stanowi bardzo ważną część tej imprezy. Nie możemy też zapominać, że 20 proc. wystawców to gdańszczanie, co tylko pokazuje, jak ważne jest to wydarzenie dla lokalnej gospodarki – zaznacza Aleksandra Dulikiewicz, prezydent Gdańska.

Od Wilna do Gdańska

Tegoroczną nowością jarmarku będzie Uliczka Wileńska (która zastąpiła Litewską). Zresztą nieprzypadkowo. Wilno świętuje właśnie 750 lat, a dodatkowo mamy 25-lecie partnerstwa stolicy Litwy i Gdańska. W tej przestrzeni znajdziemy 15 wystawców z Wilna, a 12 i 13 sierpnia przy pomniku Heweliusza odbędzie się Święto Wilna.

Zmiany w parkowaniu

Będzie też Uliczka Pomorska, której partnerem jest Samorząd Województwa Pomorskiego, gdzie znajdziemy ręcznie robioną biżuterię, naturalne świece i pomorskie produkty spożywcze. Od 22 do 30 lipca będzie też można odwiedzić Uliczkę Wielkopolską, współtworzoną z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

Organizatorzy jarmarku przygotowali parkingi dla mieszkańców na Targu Węglowym oraz w pobliżu Bramy Żuławskiej, by w ten sposób zminimalizować utrudnienia związane z ograniczeniem miejsc parkingowych w centrum miasta. Auto będzie można też zostawić w okolicach Polsat Plus Areny i specjalną linią autobusową dostać się na Główne Miasto. ●

Zakopianka

Powódź przez drogę

Mieszkańcy Rdzawki twierdzą, że powstająca dwupasmówka z Chabówki do Nowego Targu nie ma prawidłowo wykonanego odwodnienia.

Mieszkańcy Rdzawki – podobnie jak Sieniawy, Poniec czy Rabki-Zdroju – liczą straty po poniedziałkowej ulewie, która nawiedziła Podhale. W ciągu pół godziny spadło 35 litrów wody na m kw., tworząc błyskawiczną powódź. Tej – zdaniem mieszkańców – w Rdzawce mogłoby jednak nie być, gdyby nie przebiegająca obok nowa zakopianka. Powstająca dwupasmowa ekspresówka z Chabówki do Nowego Targu przebiega po szczycie wzniesienia. Obok dotychczasowej zakopianki drogowcy wybudowali niewielki wiadukt, na którym utwardzono jezdnię oraz wylano część asfaltu. W dole natomiast znajdują się osiedla mieszkalne, do których prowadzi asfaltowa droga.

– Ta droga istnieje od pięćdziesięciu lat i nigdy nikogo nie zalało, a bywały większe ulewy, chociażby w 1997 r. Teraz, odkąd zaczęła się budowa nowej zakopianki, nasze domy zalało dwa razy: najpierw dwa lata temu, teraz znowu – przekonuje w rozmowie z „Wyborczą” Józef Filas, sołtys Rdzawki.

Sołtys wsi opowiada, że po pierwszej powodzi pracownicy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych nakazali im oczyścić przepusty i fosy przy drodze osiedlowej. To zostało wykonane, a mimo to w poniedziałek rzeka płynęła całą drogą, wdzierając się do piwnic, nanosząc kamienie na podwórkę oraz niszcząc asfalt.

– Dwa lata temu mówiłem pracownikom GDDKiA, że trzeba zrobić odwodnienie w drugą stronę, w kierunku Rokicin Podhalańskich, bo obecnie jest ono zrobione tylko w naszą stronę. Pokazałem im miejsce, gdzie można byłoby poprowadzić rury. Chodzili po urzędach, ostatecznie stwierdzili, że nic nie będą robić – denerwuje się Józef Filas.

Drogowcy sprawdzają, czy pobliskie rowy w Rdzawce były przed poniedziałkową ulewą oczyszczone. Jednocześnie szczegółowo analizują plac budowy, bowiem strumienie wody – w momencie opadów deszczu – wylewały w kilku poszczególnych punktach.

– Sprawdzamy, co dokładnie się wydarzyło, zbieramy dane m.in. o opadach. Docierają też do nas opinie oburzonych mieszkańców – potwierdza w rozmowie z nami Kacper Michna z krakowskiego oddziału GDDKiA.

Mieszkańcy Rdzawki twierdzą, że ich domy nie zostałyby zalane, gdyby prawidłowo został wykonany system odwodnienia w pobliżu dwupasmówki – chodzi o powiększenie przepustów, budowę obwałowania czy wykonanie rurociągów. Zgadza się z nim burmistrz Rabki-Zdroju, który odwiedza zniszczone miejsca i szacuje straty.

**Straty
po poniedziałkowej
powodzi
na Podhalu
szacowane są
na kilkadziesiąt
milionów złotych**

– Chodzi o szybkie odprowadzenie wód z dużych powierzchni. Nie ma wykonanych odpływów. Dwa lata temu, przy pierwszych podtopieniach, drogowcy tłumaczyli nam, że dopiero zaczęli prace, nic nie było jeszcze gotowe i żebyśmy się nie dziwili takiej sytuacji. Nie możemy jednak dopuścić do tego, aby to była norma, że przy większych opadach deszczu wszystko będzie zalewane – wskazuje Leszek Świder, burmistrz Rabki-Zdroju. ●

Piotr Starmach

ŁÓDŹ

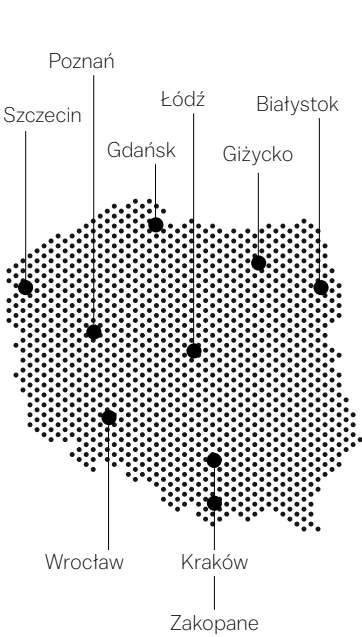
Śmierć na stacji benzynowej

Policja i prokuratura badają okoliczności zgonu 20-letniego mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że doszło do szarpaniny między nim a dwoma mężczyznami, którzy wyciągnęli go z samochodu, a następnie odjechali. Policję zaalarmował świadek, który zobaczył, jak mężczyzna idzie niepewnym krokiem, a następnie upada. 20-latek nie był sam, towarzyszyła mu kilka lat młodsza dziewczyna, która w czwartek ma zostać przesłuchana. Zabezpieczony został m.in. monitoring ze stacji. ● **az**

KRAKÓW

Strażacy na pomoc Grekom

Polscy strażacy wyjechali z Krakowa do Grecji. Będą tam gasić pożary lasów. Do walki z pożarami wyruszyło 149 strażaków wyposażonych w nowoczesny sprzęt. Na miejsce mają dotrzeć w ciągu dwóch dni, pozostaną tam prawdopodobnie przez dwa tygodnie. Pożary niszczą m.in. Rodos i okolice Aten. W oparowaniu trudnej sytuacji nie pomagają silny wiatr oraz susza, będąca efektem zeszłotygodniowej fali upałów. Meteorolodzy podkreślają jednak, że to nie koniec ekstremalnych warunków pogodowych. ● **ep**



SZCZECIN

Wyłudzali, zamiast pomagać

Prokuratura w Szczecinie prowadzi śledztwo w związku ze zorganizowaną grupą przestępczą, działającą na terenie dwóch miast, w tym Warszawy, która czerpała zyski z dotacji przeznaczonych na pomoc dla uchodźców z Ukrainy. Według śledczych przestępcy wyłudzili 39 milionów złotych. Jedną z osób podejrzanych jest właścicielka Cafe Kulturalna. W sumie podejrzanych w sprawie jest pięć osób. Śledztwo dotyczy oszustw, posługiwania się nierzetelną dokumentacją i prania brudnych pieniędzy. ● **kj**

BIALYSTOK

Bosak jedynką za Winnickiego?

Obecny prezes Ruchu Narodowego poseł Krzysztof Bosak ma otwierać sejmową listę wyborczą w Podlaskiem – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Miałby tu powalczyć w jesiennych wyborach parlamentarnych o mandat głównie z jedynką podlaskiej listy PiS – czyli Jackiem Sasinem, który startu tutaj właśnie nie wykluczył. Winnicki wycofał się ze sztabu Konfederacji i funkcji prezesa Ruchu Narodowego ze względu na problemy zdrowotne. Na swojego następcę w Ruchu Narodowym wskazał Krzysztofa Bosaka. ● **mch**

Wakacje 2023

Nóż w wodzie, jacht w ruinie

Czy „Rekin”, jacht, który zagrał w „Nożu w wodzie”, jest jeszcze do uratowania?

Robert Robaszewski

W trakcie wypadu na Mazury Krystyna z Andrzejem niemal rozjeżdżają samochodem młodego autostopowicza, który łapał okazję na środku drogi. Andrzej, chociaż wściekły, pozwala chłopakowi wsiąść do auta – spodobał mu się temperament szczawika. Podczas dalszej drogi autostopowicz na tyle wzbudza ciekawość Andrzeja, że ten postanawia zabrać go na pokład swojego jachtu „Christine”, którym cała trójka wypływa w rejs. Tak wygląda początek „Noża w wodzie” – debiutu fabularnego Romana Polańskiego, nominowanego w 1964 r. do Oscara dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego i jednego z najważniejszych filmów polskich.

Rozpad „Rekina”

Marek Siwicki, niegdyś redaktor sportowy olsztyńskiego wydania „Gazety Wyborczej”, w reportażu „Rekin sentymentalny” z 2004 r. opisał ostatni etap swoich poszukiwań łodzi, której historia sięga czasów przedwojennych. Na swojej reporterskiej drodze Siwicki spotyka Mieczysława Konarzewskiego z Mazurskiego Centrum Żeglarstwa, który zdradza dziennikarzowi, że „Rekin” stoi, a właściwie dogorywa w hangarze ośrodka wypoczynkowego Almaturu w Giżycku. W Giżycku dziennikarz rozmawia z Markiem Winiarczykiem, ówczesnym dyrektorem Almaturu. „Słucha uważnie, świdruje mnie wzrokiem, bo chce wiedzieć, czy »Rekin« nie jest dla mnie tylko kawałkiem drewna, które można kupić” – zauważa.

Byli już tacy, co chcieli odkupić „Rekina”, ale że każdy traktował go bezdusznie, nie godziłem się i nie zgodzę się go oddać – mówi Winiarczyk, a potem opowiada anegdotę o próbie przekonania Po-

łańskiego do sfinansowania odbudowy jachtu.

– Polański przyjechał do Rywina, który ma tu niedaleko domek, by obgadać coś w sprawie filmu „Pianista”. Poprosiłem wówczas syna Rywina, by namówił Polańskiego na odwiedzin Almaturu i „Rekina”. I już nawet płynęli do mnie motorówką. Ale dopadła ich na jeziorze burza i musieli zawrócić.

I wreszcie finał reportażu: Siwicki z Winiarczykiem wchodzi do hangaru. Reporter zapamiętuje zapach drewna i bejcy, słucha Winiarczyka, ale jego oczy skanują wnętrze w poszukiwaniu łodzi.

„Jest! Wreszcie do niego dotarłem! »Rekin« ma burty jasnobrązowe z oblażącym lakierem. Są miejsca, gdzie widać ślady białej farby, bo na potrzeby filmu został przemalowany. Rozpada się...”

Stracona szansa

Po 19 latach od publikacji tekstu Siwickiego niewiele się zmieniło. „Rekin” wciąż na lepsze czasy czeka w giżyckim hangarze, choć ten formalnie przeszedł już w ręce Międzynarodowego Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej. To rodzinna spółka, której prezesuje Grzegorz Winiarczyk, brat Marka. Wiceprezeską jest Helena Winiarczyk, córka Grzegorza, która razem z ojcem pokazuje mi jacht.

– Jest w Pucku dobry wykonawca, powiedział mi, że mógłby się zająć „Rekinem”. Koszt rekonstrukcji łodzi wycenił na mniej więcej 700 tys. zł. Ale to było pięć lat temu. Teraz ta kwota jest pewnie nierealna – mówi prezes Winiarczyk. I dodaje, że chodzi o sprawdzoną firmę, która zdobyła uznanie po odratowaniu innego drewnianego jachtu, znacznie większego i do tego morskiego – „Generała Zaruskiego”.

Pytanie, jak zebrać kilkaset tysięcy złotych. Z artykułów odkopanych w internecie wiem, że co pewien czas aktorzy „Noża w wodzie” przyjeżdżali do Giżycka, żeby zobaczyć łódź. Na tym się kończyło.

Część historii regionu

Polański nie był jednak ostatnią deską ratunku. Mniej więcej dekadę



• Drewniany jacht „Rekin”, na którym rozgrywa się akcja „Noża w wodzie” FOT. ARKADIUSZ STANKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Copewien
czas w hangarze
pojawia się ktoś,
kto chce odkupić jacht,
jednak
Winiarczykowie
za każdym
razem
odmawiają*

temu rodzina Winiarczyków wpadła na pomysł, by jacht odbudować za granty z funduszy norweskich.

– Znaleźliśmy odpowiedni program, opowiedzieliśmy o nim ówczesnej burmistrz Giżycka, pani Jolancie Piotrowskiej – wspomina prezes. – Do wzięcia była spora kwota – milion euro, czyli znacznie powyżej kosztów remontu. Dlatego staraliśmy się przekonać władze miasta do złożenia wniosku na budowę Muzeum Żeglarstwa w Twierdzy Boyen, w którym stałaby odrestaurowany „Rekin”. Magistrat miał na to dwa miesiące. Nic się przez ten czas nie wydarzyło.

– A co z urzędem marszałkowskim i jego Funduszem Filmowym? – pytam. Winiarczyk rozkłada ręce. Mówi, że trzeba mieć dojścia do sa-

mej góry, a on ich nie ma. Ale czy samorząd województwa nie mógłby sam z siebie zainteresować się takim zabytkiem. Dlaczego do tej pory tego nie zrobił? To dla Winiarczyka jest niezrozumiałe.

Na ziemię sprowadza nas córka prezesa Helena. – Władze wojewódzkie zdają sobie sprawę z tego, że jacht jest w prywatnych rękach, myślę, że to je hamuje. Ale my chcemy usiąść z nimi do stołu i wspólnie przemyśleć, jak wykorzystać tę łódź dla dobra regionu.

Co pewien czas w hangarze pojawia się ktoś, kto chce odkupić jacht, jednak Winiarczykowie za każdym razem odmawiają. – Ci potencjalni kupcy zawsze zaznaczali, że zabiorą łódź do siebie, poza Warmię i Mazury, ostatnim razem chodziło o jakąś gdańską fundację. „Rekin” pływałby na Pomorzu, na co ojciec się nie zgodził – tłumaczy mi wiceprezeska spółki. – Dlaczego? – dziwię się. – Dlatego, że łódź pochodzi stąd – wtrąca prezes Winiarczyk. – Jest częścią historii tego regionu i tu powinna zostać. Mogę ją sprzedać pod warunkiem, że zostanie na miejscu.

Zabawa z „Rekinem”

Czy wysłanie łodzi do Pucka, o którym wspominał Winiarczyk, wchodzi jeszcze w grę?

– Musiałbym ją zobaczyć, bo od ostatniej wizyty minęło trochę

czasu – zaznacza Sebastian Kul-ling, prezes Complex Jachtu, który wskrzesił „Generała Zaruskiego”. Pamięta, że już pięć lat temu „Rekin” był przełamany, spróchniał, a do odratowania nadawało się jakieś 10 proc. oryginalnych elementów. Cena? Nie przypomina sobie kwoty 700 tys. zł, może tak tylko rzucił Winiarczykowi, i to z górką. O ewentualnych kosztach nie chce mówić bez dokładnej ekspertyzy, ale na pewno byłyby mniejsze niż milion złotych.

Jak mogłaby wyglądać taka rekonstrukcja?

– Trzeba odpowiednio zabezpieczyć łódź, podprzeć ją i stopniowo wymieniać elementy, zaczynając od tych konstrukcyjnych. Potem można przejść do wymiany poszycia pokładu, stępkę trzeba przebadac, ocenić, co można ocalić. Na koniec wybudować wykończenia, potem malowanie, okucia itd. Mała łódka, przy której jest dużo zabawy, myślę, że takiej na osiem miesięcy – szacuje.

– Gdyby był Oscar, to pewnie i wówczas, kiedy znalazłem „Rekina”, byłaby większa szansa i ochota na jego renowację i remont – twierdzi Marek Sawicki, który od lat nie pisze już dla „Wyborczej”. – Oscar dałby „Rekinowi” drugie życie. Teraz to tylko spuchnięty kawał bezwartościowego drewna, choć dla mnie wciąż bardzo sentymentalny. ●

OGŁOSZENIA

olsztyn green FESTIVAL
na Warmii i Mazurach
11-12-13 sierpnia 2023

ORGANIZATORZY:
AGORA **wyborcza.pl**

PARTNER GŁÓWNY:
WARMIA MAZURY

34264412

Lewica traci, zyskuje Marine

– Francuzi nie oczekują teraz po prezydencie analizy sytuacji czy diagnozy, chcą przede wszystkim porządku i silnego autorytetu. Dlatego wzrasta popularność polityków uosabiających te wartości, m.in. liderki skrajnej prawicy Marine Le Pen – mówi Brice Teinturier, dyrektor generalny Instytutu Badania Opinii Publicznej.

ROZMOWA Z
BRICEM TEINTURIEREM*
dyrektorem IPSOS

MARTA KIELCZEWSKA-KONOPKA:
Jak ocenia pan obecne nastroje we Francji?

BRICE TEINTURIER: Kraj nie stoi w płomieniach. Przez cztery dni wstrząsały nim gwałtowne zamieszki, ale dość szybko wszystko wróciło do normy. Niezadowolone jednak nadal jest wyczuwalne, a problemy, które do nich doprowadziły, wciąż nierozwiązane.

Jestem świadomy siły obrazów i faktu, że niektóre media celowo polaryzują sytuację, by stworzyć wrażenie początku implozji. To fałsz. Rzeczywistość jest inna. Wcześniejsze kilkumiesięczne masowe protesty przeciwko reformie emerytur przebiegały wszak spokojowo i wzorcowo.

14 lipca dobiegł końca studniowy okres, który Emmanuel Macron sam sobie wyznaczył na uspokojenie nastrojów w kraju po ostrym konflikcie społecznym na tle tej reformy. Dlaczego wbrew swoim zapowiedziom przedstawienia bilansu prezydent milczy?

– Okres uspokojenia zakończył się pożogą na przedmieściach. Zamieszki po zabójstwie nastolatka przez policjanta wprowadziły kraj w stan osłupienia. Z powodu ich ekstremalnej przemocy, młodego wieku uczestników, aktów plądrowań, a także z powodu ataków na budynki użyteczności publicznej, mające służyć ludzkości, którzy je niszczyli. To wszystko wywołało szok.

Francuzi spodziewają się teraz po prezydencie nie tyle analizy sytuacji czy diagnozy, ile działania. Chcą przede wszystkim porządku i silnego autorytetu.

Nasze ostatnie badanie opinii publicznej to potwierdza. Wzrasta popularność polityków uosabiających te wartości – liderki skrajnej prawicy Marine Le Pen, szefa jej partii Zjednoczenie Narodowe Jordana Bardelli czy szefa Republikanów Erica Ciottiego.

W rządzie jedyny, który zyskuje punkty procentowe, to minister spraw wewnętrznych Gérald Darmanin, właśnie dlatego, że postawił na siłę policyjną pod-

czas zamieszek. Natomiast poparcie dla wszystkich polityków lewicowych maleje.

Sądzę, że nic bardziej niż obecna sytuacja nie uzasadniałoby tego, co Francuzi nazywają „en même temps” („w tym samym czasie”) [ten kamień węgielny tożsamości politycznej Macrona polega na próbie godzenia między sobą przeciwności i sprzecznych oczekiwań]. Oczywiście nie można pozwolić, by tego rodzaju wybuch przemocy pozostał bez zdecydowanej reakcji ze strony państwa. Lecz poza ewidentną potrzebą zapewnienia poszanowania prawa i autorytetu władzy na przedmieściach potrzebne są także inwestycje, lepsze usługi publiczne. Wbrew bowiem obiegowej opinii nie wpompowano w te terytoria ogromnych sum pieniędzy. Wiele zrobiono, ale nie był to też żaden plan Marshalla.

Dużo się teraz mówi o zmianie rządu. Emmanuel Macron zapowiedział jednak 18 lipca, że Élisabeth Borne pozostanie na stanowisku premiera.

– Sondaże wykazują, że ewentualna zmiana rządu byłaby obojętna dla 38 proc. Francuzów, a zmiany chce głównie opozycja. To typowe dla opinii publicznej, jeśli nie ma nakreślonej zmiany kursu polityki, którą uosabiałaby zmiana premiera.

Jednak tylko skrajna mniejszość (9-12 proc.) Francuzów uważa, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy głowa państwa i rząd przedstawili propozycje odpowiadające ich oczekiwaniom. I żaden minister nie ma swojego fan klubu, który cieszyłby się z jego obecności w rządzie.

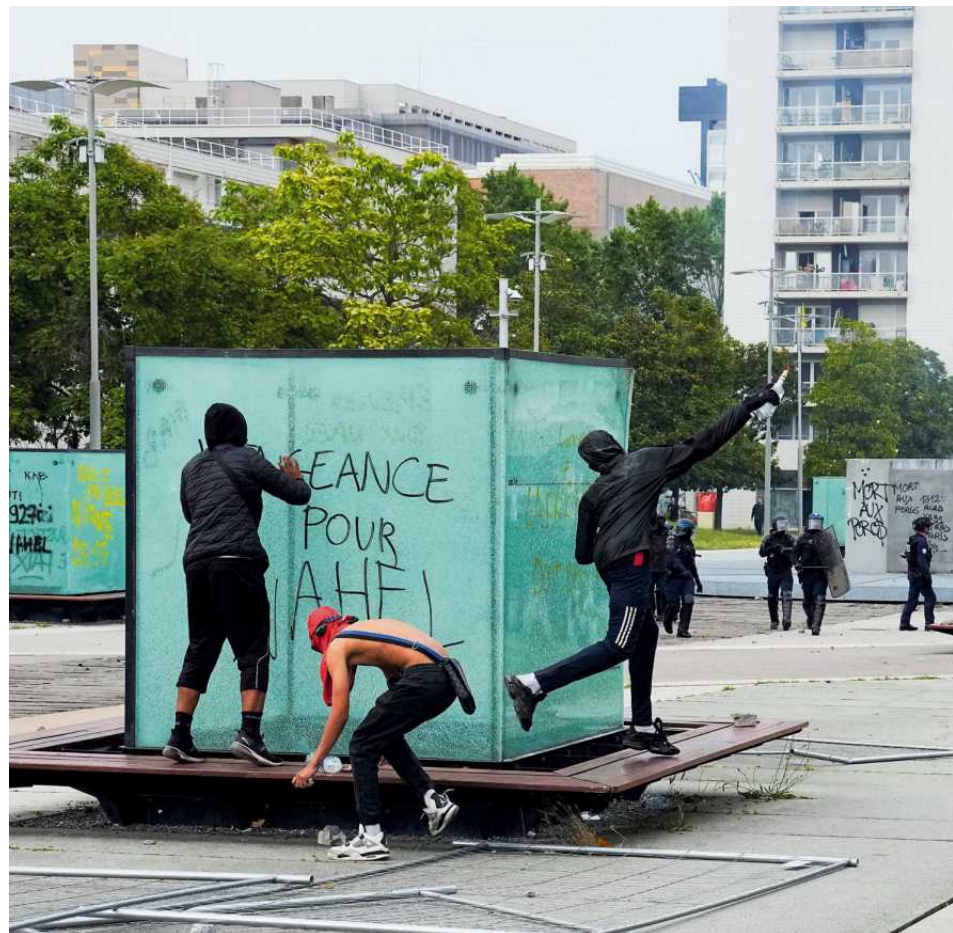
Popularność pani premier jest w dużym stopniu powiązana z popularnością głowy państwa. Obecnie oboje cieszą się poparciem ok. 28 proc. Francuzów. To niedużo. Uważa się ją za kompetentną we wdrażaniu w życie polityki prezydenta, ale jeszcze bardziej odległą Francuzom niż poprzedni szefowie rządu. Élisabeth Borne nie wywołuje osobistych animozji, raczej obojętność.

Od roku Francja znajduje się w bezprecedensowej dla siebie sytuacji braku większości absolutnej w parlamencie. Potwierdzają się obawy, że tworzy to sytuację kraju niemożliwego do zarządzania?

– Rzeczywiście dużo się mówi o kryzysie instytucji czy kryzysie politycznym

• **Zamieszki w Nanterre, 29 czerwca 2023 r.**

FOT. MICHEL EULER / AP



uniemożliwiającym jakiegokolwiek działanie. Moim zdaniem to bzdura. Parlament głosuje nad nowymi ustawami, choć niewątpliwie wolniej, niż gdyby nie był podzielony na trzy siły polityczne [partia rządząca, skrajna prawica i skrajna lewica].

Zdaniem 60 proc. Francuzów kraj nie znajduje się w martwym punkcie kompletnej blokady i nadal da się przeprowadzać w nim istotne reformy. Jednak kiedy przeważa poczucie, że debata w parlamencie jest utrudniona, a mimo to rząd rządzi, jakby nie musiał negocjować z opozycją, a prezydent nadużywa swoich prerogatyw – co pozostaje? Frustracja bardzo szybko może się przerozdzić w przemoc.

Nie zapominajmy jednak, że do tanja trzeba dwojga, a opozycja w ogóle nie szuka konsensusu. Celowo polaryzuje, podsyca gniew i dąży do zablokowania za wszelką cenę działań rządu. Politycy ponoszą ogromną odpowiedzialność za obecny stan nastrojów społecznych.

Od dawna dużo się mówi o fragmentaryzacji Francji, o dogłębnych podziałach w społeczeństwie. Jednak ludzie nadal wiele łączy, nie tylko gastronomia czy język

Co o stanie więzi społecznych mówią przemoc, której jesteśmy świadkami?

– Od jakichś 15 lat dużo się mówi o fragmentaryzacji Francji, o dogłębnych podziałach w społeczeństwie. Jednak ludzi nadal wiele łączy, nie tylko gastronomia czy język. Francuzi wysoko plasują np. w tym kontekście demokrację. A przemoc jest ich zdaniem czynnikiem najbardziej niszczącym te więzi.

To prawda, że ok. dwóch trzecich Francuzów sądzi, że jakość więzi międzyludzkich w kraju stale się pogarsza. Równocześnie tyle samo deklaruje, że wokół nich relacje międzyludzkie są dobre! Trzeba zatem skończyć z katastroficzną wizją stanu Francji.

Widzę dwie tendencje. Z jednej strony są ci, którymi powoduje strach przed zniknięciem. Którzy boją się przyszłości, zniknięcia w wyniku globalizacji, kryzysów sanitarnych, ocieplenia klimatu, a teraz dodatkowo wojny, ryzyka konfliktu nuklearnego czy spadku znaczenia Francji. Wywołują w nich lęk „zalanie przez imigrację” czy niedobór demograficzny w związku ze spadkiem liczby urodzeń.

Łącznie te wszystkie lęki można nazwać „polikryzysem” – wieloma kryzysami występującymi jednocześnie. Tłumaczy to wzmożoną potrzebę opieki państwa i wzrost poparcia dla skrajnej prawicy, zwłaszcza wśród klasy robotniczej.

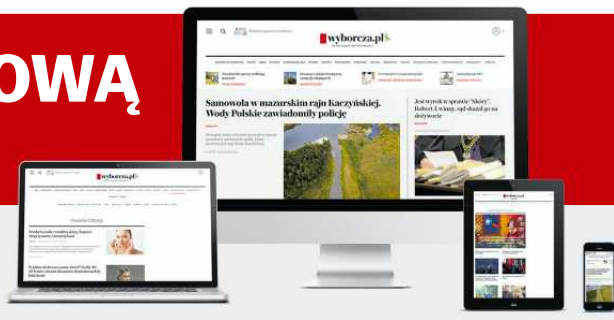
Z drugiej strony są ci, którzy są nastawieni bardziej optymistycznie: wierzą w siłę swojego kraju i wyznawane

ZAMÓW NA SIERPIEŃ DO 24 LIPCA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
149,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana

e Le Pen



przez niego wartości. To raczej mieszkańcy miast, bardziej zamożni, choć to nie tylko wyborcy Macrona.

Podczas ostatnich zamieszek wybuch przemocy nie ograniczył się do przedmieść wielkich miast, dotknął także małe miejscowości. A także w niespotykanym wcześniej stopniu przedstawicieli władz lokalnych.

– To dowód, że podział Francji na wiejską i miejską jest karykaturalnym mitem. I że dyskomfort społeczny nie ogranicza się do miejskich gett. Przemoc nie dotyka tylko miast, a wieś nie jest oceanem spokoju, oazą błogości czy wysokiej jakości życia.

Jednak przemocy wobec burmistrzów nie można tłumaczyć jedynie kwestiami integracji czy biedy. Moim zdaniem po części wynika ona z braku przestrzeni dla niezbędnej w społeczeństwie konfrontacji dialegoz o stanie kraju.

Nieodłączna dla demokracji przestrzeń wspólnej debaty rozpadła się z powodu zmian zachodzących w mediach, które stają się coraz bardziej opiniotwórcze, a nie czysto informacyjne. Są coraz bardziej rozczołkowane. Ich publiczność także.

Bańki informacyjne, strategie marketingu politycznego i sztuczna inteligencja utwierdzają ludzi w ich przekonaniach i wzmacniają polaryzację. Wszystko to prowadzi do niezgody, a nie do konsensusu.

Tymczasem demokracja polega na konfrontowaniu opinii, by docelowo wyłonić pewną formę konsensusu. Zakłada, że mniejszość

musi zaakceptować wdrażaną przez większość politykę, a większość musi szanować mniejszość. Im bardziej zanika ta przestrzeń swobodnej deliberacji w społeczeństwie, im bardziej ludzie mają poczucie, że demokracja się cofa, tym bardziej wzrasta przemoc.

Czemu w obecnych analizach nie mówi się prawie wcale o przemocy policyjnej?

– To prawda, że w policji istnieje rasizm i są problemy z jej brutalnością. Młodzi ludzie z przedmieść są poddawani kontroli tożsamości 10-15 razy częściej niż inni. Dyskryminacja jest faktem. Jednak twierdzenie lewicy, że policja we Francji jest rasistowska, to absurdalne uogólnienie.

Gdy mamy do czynienia z tak wielką przemocą jak w czasie zamieszek, a Francuzi w ponad 70 proc. domagają się zwłaszcza zaprowadzenia porządku, moment nie jest właściwy na krytykę policji. Tym bardziej że jej funkcjonariusze sami padli ofiarą skrajnej agresji: nigdy wcześniej młodzi nie strzelali z bazooki fajerwerkami w stronę przedstawicieli władzy!

Emocje muszą opaść, by móc przedstawić zniuansowaną diagnozę i rozwiązania. W każdym razie Emmanuel Macron od razu zadeklarował, że nie ma usprawiedliwienia dla śmierci Nahela podczas kontroli drogowej. Co zresztą zarzuciła mu Marine Le Pen, która jest zdania, że trzeba poczekać na wyniki śledztwa.

Ogólnie uważam, że rząd dobrze poradził sobie z kryzysem. Stapał po bardzo cienkim lodzie.

Dyskryminacja, która jest we Francji faktem, nie dowodzi końca francuskiego modelu integracji?

– Istnienie dyskryminacji nie oznacza, że republikański uniwersalizm w stylu francuskim umarł! Francja od dwóch stuleci stara się stworzyć model republikańskiej równości. Wierzy w nadrzędną wartość, że obywatele mają równe prawa. I że naród nie jest sumą swoich społeczności. To właśnie odróżnia nas od modelu anglosaskiego. Teraz obserwujemy powrót asymilacji kosztem integracji, która zakłada poszanowanie tożsamości każdego.

Model republikański przeżywa trudności. Pomiędzy ideałem a rzeczywistością istnieje przepaść. Ale nierówności istnieją wszędzie. To nie specyfika Francji.

Model francuski nadal jest cenny. Tyle że trzeba go codziennie wdrażać w życie: walczyć z wszelkimi formami dyskryminacji i nierówności przy równoczesnym utrzymaniu porządku. To podstawa demokracji, nieistniejącej bez spokoju społecznego. Nie mogą istnieć grupy łamiące prawo. Na tym właśnie polega stojące przed nami obecnie wyzwanie. ●

Rozmawiała Marta Kielczewska-Konopka

*Wywiad przeprowadzono wraz z Joëlle Meskens z „Le Soir”, Martiną Meister z „Die Welt”, Markiem Bassetsem z „El País” i Alainem Rebetezem z „La Tribune de Genève” w ramach współpracy „Gazety Wyborczej” z czołowymi europejskimi dziennikami (LENA)

Rosja stawia warunki

Trzecia noc ataków rakietowych na Odesę. Ofiary w Mikołajowie. Porty i magazyny ze zbożem stały się głównym celem rosyjskich ataków po tym, jak w poniedziałek Moskwa nie przedłużyła umowy na jego bezpieczny transport.

Po wycofaniu się z umowy na eksport ukraińskiego zboża Rosja kolejną noc bombarduje ukraińskie porty nad Morzem Czarnym. Ukraińska armia ostrzegła, że zarówno Odesa, jak i Mikołajów są celem pocisków przeciwokrętowych Ch-22.

Gubernator obwodu mikołajowskiego Witalij Kim poinformował na Telegramie, że w czwartek rosyjskie rakiety spadły na centrum Mikołajowa. W płomieniach stanęły garaż i trzypiętrowy budynek mieszkalny, rannych zostało co najmniej dziewięć osób, w tym pięcioro dzieci. „Są też zabici” – dodał gubernator.

Dwie osoby zostały również hospitalizowane po atakach na Odesę.

Rosja zaatakuje statki cywilne?

Zdaniem brytyjskiego wywiadu wojskowego Rosjanie już jakiś czas temu postanowili wycofać się z umowy zbożowej. „Rosja zamaskowała to dezinformacją, twierdząc, że jej wycofanie się wynika z obawy, iż statki cywilne są zagrożone przez ukraińskie miny i że Ukraina wykorzystuje korytarz zbożowy do celów wojskowych. [Rosja] nie przedstawiła jednak dowodów na te twierdzenia” – napisano w raporcie.



Ukraińskie władze podkreślają, że celem rosyjskich ataków nad Morzem Czarnym są zapasy zboża przeznaczone na eksport

Adam Hodge, rzecznik rady bezpieczeństwa Białego Domu, powiedział w środę, że Rosjanie zwiększyli liczbę min przed ukraińskimi portami. Moskwa zapowiedziała także, że wszystkie statki wpływające na Morze Czarne i zmierzające do portów ukraińskich uznaje za potencjalne cele militarne. Hodge potwierdził, że Rosja może zacząć atakować statki cywilne.

Ukraińskie władze podkreślają, że celem rosyjskich ataków nad Morzem Czarnym jest nie tylko uniemożliwienie dalszego transportu zboża z Ukrainy, ale są nim także zapasy zboża przeznaczone na eksport. W środę prezydent Ukrainy

Wołodymyr Zelenski poinformował, że zniszczonych zostało 60 tys. ton produktów rolnych, które miały zostać wysłane do Chin. Ceny pszenicy na europejskiej giełdzie wzrosły w środę o 8,2 proc. w porównaniu z wtorkiem, podczas gdy ceny kukurydzy wzrosły o 5,4 proc. Kontrakty terminowe na pszenicę w USA podskoczyły o 8,5 proc. – to największy skok od początku inwazji. Putin winą za nieprzedłużenie przez Rosję zawartej rok temu umowy obarcza Zachód, który „wykorzystał umowę zbożową do szantażu politycznego”. Postawił jednocześnie warunki, jakie muszą być spełnione do przywrócenia porozumienia do życia.

Putin żąda: ponownego dopuszczenia Rosyjskiego Banku Rolnego (Rosselchozbank) do systemu płatności SWIFT, wznowienia eksportu maszyn rolniczych i części zamiennych do Rosji, usunięcia ograniczeń dotyczących dostępu do portów dla rosyjskich statków i towarów, ponownego uruchomienia uszkodzonego rurociągu eksportowego amoniaku z rosyjskiego miasta Togliatti do Odessy, a także odblokowania kont i działalności finansowej rosyjskich firm nawozowych.

Kolejna pomoc z Ameryki

Ukraina w ramach prowadzonej kontrofensywy próbuje przebić się przez rosyjskie linie obronne na Zaporozżu i dotrzeć do brzegów Morza Azowskiego. Rozcięcie zgrupowania wojsk Rosji na pół znacznie skomplikowałoby ich sytuację. Na razie jednak do tego daleko. Rosjanie stawiają twardy opór i postępy Ukraińców są niewielkie.

– Za straty, jakie ponoszą Ukraińcy podczas trwającej ofensywy, odpowiada nie tyle rosyjskie lotnictwo, co zaminowane pola – powiedział we wtorek, cytowany w „New York Timesie”, generał Mark A. Milley, przewodniczący Połączonych Szeffów Sztabów. – Tak więc problemem do rozwiązania są pola minowe.

W środę Pentagon poinformował o przeznaczeniu 1,3 mld dolarów na pomoc wojskową dla Ukrainy. To drugi zastrzyk w ostatnich dniach – tylko w tym tygodniu łącznie Amerykanie wydadzą 2,3 mld na systemy obronne i amunicję, a także pomoc humanitarną dla Ukrainy. Według „NYT” najnowsze środki będą wykorzystane do zakupu czterech systemów obrony przeciwrakietowej NASAMS, kolejne pociski artyleryjskie 152-mm; pociski przeciwpancerne i jednokierunkowe drony szturmowe; a także sprzęt do usuwania min lądowych. ● **Bartosz Hlebowicz**

763.

JARMARK
ŚW. DOMINIKA

W SAMYM
GDAŃSKA

JARMARKSWDOMINIKA.PL

22.07

13.08

2023

GOSPODARZE



PARTNER PRZYSTANKU
PRZYGODA



PARTNER TECHNICZNY



OFICJALNY PRZEWOŹNIK



PARTNER KONCERTÓW
POD GWIAZDAMI



SPONSOR STRATEGICZNY



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



SPONSORZY GŁÓWNI



KARUZELA GDAŃSKA
GDAŃSK CAROUSEL



PATRONAT RADIOWY



Euronet



Pensje w końcu rosły szybciej niż ceny

Od kilku miesięcy przy okazji kolejnych publikacji GUS o średnich wynagrodzeniach analitycy zwracali uwagę: mniej istotne jest to, jak szybko pensje rosną, bardziej czy nadążają za wzrostem cen. W czerwcu wreszcie zaczęły.

Maria Korcz

Przeciętne wynagrodzenie wzrosło w czerwcu o 11,9 proc. w skali roku, czyli o 0,4 punktu procentowego więcej niż ceny. Z miesiąca na miesiąc średnia płaca wzrosła o 2,1 proc. Miesiąc wcześniej, w maju, wzrost przeciętnych wynagrodzeń sięgnął 12,2 proc., co oznacza, że w czerwcu roczna dynamika płac zwolniła o 0,3 punktu procentowego. Pensje wciąż rosną, choć już nieco wolniej. To, co zmieniło się jednak od tego czasu na korzyść pracowników, a przynajmniej wskazywałyby na to dane statystyczne, to nieco niższe tempo wzrostu cen. Podczas gdy w maju inflacja wynosiła 13 proc. i wciąż wymykała się wynagrodzeniom o 0,8 punktu procentowego, w czerwcu średni wzrost pensji wyprzedził wzrost kosztów. Podczas gdy ceny między czerwcem 2022 roku a czerwcem 2023 roku wzrosły o 11,5 proc., przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 11,9 proc., a więc realnie wzrosło. Po raz pierwszy od lipca 2022 roku.

Rosły, ale za wolno
Wcześniej, choć płace nominalne rosły, płace realne, czyli zindeksowane o poziom zmiany cen, a tym samym dostarczające informacji o zmianie siły nabywczej pensji, pozostawały ujemne. Oznacza to, że choć wynagrodzenia rosły, to nie dość szybko, by nadążyć za wzrostem cen i mimo wyższych zarobków statystyczny pracownik mógł kupić za nie tyle samo lub mniej niż przed podwyżką. Średnie wynagrodzenie w firmach zatrudniających 9 lub więcej osób wyniosło w czerwcu do 7333,73 zł brutto bez wypłat nagród z zysku, czyli innymi słowy bez dodatkowych nagród. Z ich uwzględnieniem średnia pensja to 7335,20 zł.

Najlepiej w branżach związanych z administrowaniem
– Sytuacja pracowników jest zróżnicowana między branżami – zauważa Dawid Sułkowski z Polskiego Instytutu Ekonomicznego. I wyjaśnia: – GUS wskazuje, że najmocniej wzrosły pensje w branży związanej z administrowaniem (16,2 proc.) i w transporcie (14 proc.). Wynagrodzenia obniżyły się w górnictwie (-4,9 proc.), co wynika z innego terminu wypłacania premii okresowych. Płace rosną wolniej w branżach mocniej dotkniętych spowolnieniem gospodarczym, takich jak budownictwo (7,5 proc.). W takich warunkach spadek inflacji jest o tyle pożądany, że zwiększa płace realne równomiernie we wszystkich sektorach gospodarczych. W czerwcu realne wynagrodzenia zwiększyły się w 9 z 15 głównych branż gospodarki.



Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw według rodzaju działalności

DANE W PLN

Informacja i komunikacja	12246,63
Górnictwo i wydobywanie	11290,69
Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektr., gaz, parę wodną i gorącą wodę	10063,21
Działalność profesjonalna, naukowa i techniczna	9969,90
Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo	8347,97
Obsługa rynku nieruchomości	7425,93
Sektor przedsiębiorstw	7335,20
Przetwórstwo przemysłowe	7055,61
Transport i gospodarka magazynowa	7053,38
Budownictwo	6948,89
Handel; naprawa pojazdów samochodowych	6685,58
Działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją	6430,86
Dostawa wody; gospodarowanie ściekami i odpadami; rekultywacja	6398,87
Administrowanie i działalność wspierająca	5630,90
Pozostała działalność usługowa	5517,17
Zakwaterowanie i gastronomia	5314,03

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS

• Średnie wynagrodzenie w firmach zatrudniających 9 lub więcej osób wyniosło w czerwcu do 7333,73 zł brutto

FOT. SHUTTERSTOCK

Ulga tylko w statystykach
Zdaniem ekspertów z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, wynagrodzenia w kolejnych miesiącach dalej będą rosnąć, a inflacja spadać, co przełoży się na wzrost zdolności nabywczej konsumentów. Choć ekonomiści banku Pekao są bardziej zachowawczy. – Nadal oczekujemy, że dynamika wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw będzie powoli wyhamowywać, mimo uporczywego kształtowania się w okolicach 12 proc. r/r w ostatnich miesiącach. Prognozujemy, że silniejszy spadek dynamiki wynagrodzeń (do około 10 proc.) będzie miał miejsce w ostatnich miesiącach roku, a rok 2024 przyniesie już jednocyfrowe wartości. Nasza prognoza wzrostu wynagrodzeń na 2023 to 11,8 proc., a na rok kolejny 7,0 proc. – komentuje Aleksandra Beśka, ekonomistka Pekao. To, że wynagrodzenia po raz pierwszy od 11 miesięcy realnie wzrosły wynika przede wszystkim ze stopniowego wyhamowywania inflacji od kilku miesięcy. Ale co istotne: niestety, mimo że dane wskazują jednoznacznie na wzrost płac realnych, niekoniecznie realnie odczuwamy go w kieszeniach. Po pierwsze, dlatego że dane GUS dotyczą tylko tej części pracowników, którzy są zatrudnieni w przedsiębiorstwach liczących 9 lub więcej pracowników. Takie firmy odpowiadają jedynie za 25 proc. zatrudnienia w Polsce. Po drugie, dlatego że produkty pierwszej potrzeby wciąż drożeją dużo szybciej niż rosną wynagrodzenia. Ceny samej tylko żywności rok do roku wzrosły w czerwcu o 17,5 proc., a użytkowanie mieszkania lub domu i nośniki energii o 14,6 proc. ●

Nadal oczekujemy, że dynamika wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw będzie powoli wyhamowywać

ALEKSANDRA BEŚKA
ekonomistka Pekao

Do kiedy wakacje kredytowe?

– Przedłużenie wakacji kredytowych mogłoby być uzasadnione o jeden-dwa kwartały, do czasu, aż stopy procentowe nie spadną poniżej 6 proc. – powiedział Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju. To byłaby duża ulga dla złotówkowiczów, ale jednak już nie wszystkich.

Anna Popiołek

– Takie działanie jest uzasadnione tak długo, jak mówimy o wysokich stopach. Na szczęście w tej chwili większość prognoz wskazuje, że stopy procentowe spadną na przestrzeni najbliższych 12 miesięcy już do poziomu ok. 6 proc., może poniżej – powiedział Paweł Borys w Pol-sacie News.

I dodał: – Jesteśmy na szczycie, za chwilę stopy powinny spadać, inflacja spada. Uważam, że jeśli mówimy o jednym czy dwóch kwartałach, do momentu, gdy stopy procentowe nie obniżą się do poziomu poniżej 6 proc., być może takie uzasadnienie będzie. Premier sam będzie potrafił ocenić sytuację i podjąć decyzję.

Mowa o rządowych wakacjach kredytowych, dzięki którym złotówkowicze w 2022 roku nie płacili 4 rat kredytu hipotecznego: w sierpniu, we wrześniu i w dwóch wybranych miesiącach w czwartym kwartale ubiegłego roku. W 2023 roku też nie mu-

szą płacić po jednej racie w każdym kwartale.

Do tej pory warunek był tylko taki, że kredyt został udzielony w złotych na nieruchomości, która zaspokaja potrzeby mieszkaniowe kredytobiorcy. Nie było żadnego kryterium dochodowego.

Wakacje z kryterium dochodowym

Teraz to jednak może się zmienić.

Jeszcze w czerwcu premier Mateusz Morawiecki mówił, że decyzje w sprawie przedłużenia wakacji kredytowych zostaną podjęte najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy. – Jednak jeśli się na to zdecydujemy, powiedział Morawiecki na początku czerwca w wywiadzie dla „Wprost”.

Nie doprecyzował, o jakie konkretnie kryteria chodzi. Czy o to, ile kredytobiorca zarabia i czy przekroczy jakiś wyznaczony pułap, czy może o relację płaconej przez niego miesięcznej raty do wysokości wynagrodzenia.

Wygląda jednak na to, że wspomniane przez premiera kryte-



FOT. SHUTTERSTOCK

Jeszcze w czerwcu premier Mateusz Morawiecki mówił, że decyzje w sprawie przedłużenia wakacji kredytowych zostaną podjęte najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy

rium dochodowe to odpowiedź na wcześniejsze zarzuty Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego. Już wcześniej bowiem przekaz NBP był taki, że tego rodzaju pomoc dla złotówkowiczów powinna być skierowana wyłącznie do osób, których raty kredytów przekraczają połowę wynagrodzenia.

Złotówkowicze stracą przez wyrok TSUE?

Politycy mogą być też ostrożni z przedłużaniem wakacji kredytowych ze względu na wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Eu-

ropejskiej, który 15 czerwca ogłosił, że jeżeli banki zawarły w umowach kredytowych we frankach szwajcarskich niedozwolone zapisy, to nie mają prawa otrzymywać wynagrodzenia za taki kredyt. Czy mówiąc wprost: odsetek.

– Musimy zważyć i rząd też bierze na pewno to pod uwagę, że wyrok TSUE dotyczący kredytów frankowych wiąże się z olbrzymimi kosztami dla kilku istotnych polskich banków. Gdyby nie to, że dziś rentowność polskich banków jest wyższa, mówilibyśmy o bardzo poważnej sytuacji niektórych instytucji – mówił szef PFR. ●

THE FACTORY AUTOMATION COMPANY

W produkcji liczą się twarde dane

ROI%

OEE

Sprawdź na WWW.FANUC.PL

Wojciech Szot

Mateusz Adamczyk prowadzi na Instagramie konto „O języku – bez tabu i bez inby”. Jeden z postów poświęcił „»inkluzywnemu« wykluczeniu”. Pisał: „Powtarzanie głupot o »nienaturalności« i »groteskowości« form typu »pani prezes«, nazywanie ich »protezami językowymi« i »komunistycznym wymysłem« zaczyna zbierać żniwo w postaci wykluczania tych osób, które żeńskość chcą wyrażać nie tylko za pomocą feminatywów. I mają do tego prawo. Ośmieszanie czyjegoś języka jest wykluczające. Bo czym niby różni się rechot z feminatywów (»hehe, kie-równica«) od rechotu z form »pani...« (»hehe, to może jeszcze pani piosenkarz?«)? Podpowiem: niczym”.

ROZMOWA Z
MATEUSZEM ADAMCZYKIEM
polonistą

WOJCIECH SZOT: Co to jest „inkluzywność” w języku?
MATEUSZ ADAMCZYK: Kiedy mówimy o języku inkluzywnym, to najczęściej do głowy przychodzą nam różne słowa, które mają nie wykluczać, bo przecież „inkluzywny” to zgodnie z definicją „przeznaczony dla wszystkich”. Ale to nie wszystko.

Inkluzywność to pewnego rodzaju postawa, która odznacza się tym, że z jednej strony szukamy odpowiadających nam językowych sposobów wyrażania siebie, a z drugiej – pozwalamy innym na ich własne. To oczywiście stan idealny.

Przecież w języku ogólnym, czyli tym, który w teorii dotyczy wszystkich, ścierają się potrzeby wielu osób. Dlatego ważna jest elastyczność i zrozumienie, że ten rejestr języka nigdy nie zaspokoi wszystkich moich potrzeb komunikacyjnych. Ale nic straconego, bo przecież jest jeszcze język relacji prywatnych.

Piszesz, że „posługiwanie się feminatywami w świecie nierówności to wciąż przywilej”. Czy?

– Przywilej osób, które funkcjonują w środowisku otwartym na język inkluzywny. Jeśli na przykład feminatywów używa kobieta w przeszkolonej korporacji, to prawdopodobnie nic jej to nie kosztuje. Jeśli jednak jest to osoba pracująca w mniej otwartym środowisku – naraża się na wykluczenie. Nie mamy prawa wymagać od niej aktywizmu.

Oczekujesz od ludzi tego, że się posuną na ławeczce i zrobią miejsce dla innych? Obawiam się, że to naiwność – większości się wydaje, że ławeczka jest bardzo krótka.

– Ale możemy sprawić, że ta ławeczka będzie nieskończenie długa. I niepotrzebny jest nam do tego żaden stolarz. Wiele osób myśli, że niezbędne są na przykład decyzje Rady Języka Polskiego, by stosować feminatywy czy osobatywy, czyli sformułowania, w których zamiast „kierowniczką” jest „osoba kierująca”. Rada takich decyzji za nas nie podejmie – nie ma takiej mocy. Zresztą w tej roli często stawia się też słowniki: „jeśli nie ma w słowniku, to nie ma w języku, jest niepoprawne”, a z drugiej strony „jeśli coś było w słowniku, to musiało występować w mowie żywej”. Oba te zdania

Mamy bańkę, która uważa, że należy używać feminatywów. I ja się w niej odnajduję. Moja bańka zaczyna mówić, że należy używać WYŁĄCZNIE feminatywów. I nagle staję się wrogiem.

Awantury o język

KOGO WYKLUCZA PRZYMUS FEMINATYW

są fałszywe. Zapominamy, że słowniki tworzyli ludzie, którzy się mylili, mieli swoje przyzwyczajenia i żyli w określonym okresie historycznym, który miał na nich wpływ.

Możemy oczywiście sugerować się opiniami Rady Języka, brać pod uwagę słowniki, ale nie możemy zrzucać na nie odpowiedzialności za komunikację – to nasza odpowiedzialność.

Nasze myślenie o języku to myślenie o systemie – słowach i normach, które je układają.

– Najczęściej są to normy zero-jedynkowe: poprawne vs niepoprawne. Innym przejawem takiego binarnego myślenia jest walka o słowa. Tak jest w polityce – jedna strona stara się zawłaszczyć słowa nazywające ważne społecznie wartości, np. „wolność”, „demokracja”, „sprawiedliwość”. Druga robi to samo. Różna jest jedynie skala. Ale gdy myślimy o inkluzywności, to nie możemy myśleć o zawłaszczaniu, tylko o uwspólnianiu. I to jest dużo trudniejsze, bo polega nie tylko na gadaniu, ale też na słuchaniu.

Zmiany językowe zachodzą dzisiaj w małych bańkach, które utwierdzają nas w słuszności podjętych decyzji. Nasza bańka daje nam głaski za mówienie w określony sposób, ale też czegoś od nas wymaga – lojalności. Ma to związek ze zjawiskiem narcyzmu kolektywnego, który polega na tym, że jakaś grupa czuje się wyjątkowa, ale jednocześnie niedostatecznie uznawana przez innych. Towarzyszą temu silne mechanizmy obronne. Zabronione jest na przykład wątplenie w jakiegokolwiek przekonania funkcjonujące w grupie, bo karą jest nie tylko wyrzucenie z bańki, ale też natychmiastowe wrzucenie do bańki przeciwnej, wrogiej.

Od kiedy zacząłem podawać w wątpliwość niektóre przekonania dotyczą-

ce feminatywów, stałem się „antyfeminatystą”. Ładne, co?

A więc mamy bańkę, która uważa, że należy używać feminatywów. I ja się w tej bańce odnajduję. Po jakimś czasie moja bańka zaczyna mówić, że należy używać WYŁĄCZNIE feminatywów, bo formy typu „pani dyrektor” brzmią groteskowo, są komunistycznie, że – cytuję – „pani psycholog brzmi, jakby się ktoś krzygał w środku słowa”.

Podobnie jest ze zdaniami typu „nie możesz nazywać się feministką, jeśli nie używasz feminatywów”. Takie zdania często padają z ust mężczyzn. Przecież to czysty mansplaining [protekcjonalne objaśnianie świata przez mężczyzn]! Ale tak jest łatwiej – nie trzeba podejmować żadnej refleksji nad językiem, którym się posługujemy.

Możliwe, że do tej pory nie było w Polsce sytuacji, gdy wylaniała się ze społeczności jakaś grupa i mówiła: „Chcemy innego języka”. Do tej pory w Polsce walczono tylko o jeden język.

– Nasze walki o język miały charakter wspólnotowy. Walczyliśmy z zaborcą o polszczyznę. Potem walczyliśmy z propagandą i nowomową – wróg był na zewnątrz i był dość konkretny. Dzisiaj już go nie ma i być może szukamy wrogów wśród nas samych? Może dlatego wiele osób traktuje różnice językowe jak konflikt interesów?

Mateusz Adamczyk

• Polonista, autor książki „Płeć w polszczyźnie”, członek Zespołu Retoryki i Komunikacji Publicznej Rady Języka Polskiego, laureat nagrody Kuźni Mistrzów Mowy Polskiej. Współautor Słownika neologizmów polskich Obserwatorium Językowego UW. Popularyzator wiedzy o polszczyźnie. Prywatnie najlepszy przyjaciel kota Fonema

Nadrzędną zasadą komunikacji jest zasada współpracy. Wskazuje na to choćby łaciński źródłosłów – „communicare” to „uczynić wspólnym, połączyć, naradzić się”.

Po artykule zatytułowanym „Rodzina Monet zamiast Nowaków. Czyżby był to hope dla literatury?” jedna z czytelniczek zarzuciła nam, że ona nie rozumie słowa „hope”, a tekst jest pisany nie dla Polaków.

– Mnogość zapożyczeń z języka angielskiego może prowadzić do wykluczenia. Myślę o osobach, które angielskiego nie znają. Może lepiej jednak nie szaleć tak z zapożyczeniami w języku ogólnym, jeśli zależy nam na zachowaniu językowego dobrostanu wszystkich użytkowników polszczyzny. Nie oznacza to, żeby z nich rezygnować w ogóle albo ograniczać ich użycie w języku korporacji czy języku młodzieżowym.

Prof. Katarzyna Klośńska, przewodnicząca Rady Języka Polskiego, powiedziała: „Jeśli patrzę na szyld i nie wiem, czy to fryzjer, kosmetyczka czy kawiarnia, to czuję, że to nie jest miejsce dla mnie”.

A co jest dla języka naturalne?

– Nie znoszę tego argumentu! Argumentu, że coś jest dla języka naturalne albo nie. Odwołanie do „naturalności” często jest zwyczajnym chwytem erystycznym. Moim zdaniem nieuczciwe jest mówienie, że język inkluzywny jest nienaturalny, bo wcześniej nie używano formy „osoba z niepełnosprawnością”, a mówiono „inwalida”. Albo że „chirurgka” jest sztucznym tworem, bo brzmi nienaturalnie. Ta kategoria może być rozszerzana do granic absurdu.

Z drugiej strony słyszę, że feminatywy są naturalne dla polszczyzny, ale ten naturalny porządek zniszczył PRL,



FOT. MACIEK JAZWICKI / AGENCJA WYBORCZA

wprowadzając wyrażenia typu „pani reżyser”. To również nieprawda.

Formy takie jak „pani reżyser” zaczęły się upowszechniać w tym samym czasie co feminatywy. To były dwie ścierające się tendencje. Żadna bardziej lub mniej „naturalna”.

Na początku XX wieku było wiele kobiet, które nie chciały form żeńskich, bo szybko zauważyły, że tym samym tworzy się nową kategorię „pań wykonujących jakiś zawód”. Osobna nazwa narażała na wykluczenie. Zresztą wypominali im to sami mężczyźni, twierdząc, że kobiety „podszywają się pod płaszcz męski”. Trudno się nie podszywać, jeśli bycie kobietą w społeczeństwie patriarchalnym u początków emancypacji jest równoznaczne z dyskryminacją. Zresztą w tej argumentacji o naturalności znowu widać binarne myślenie: „złote międzywojnie” vs „mroczny PRL”. A jak wiemy, w PRL łatwo nam uderzać.

Wolałbym, żebyśmy zamiast mówić o naturalności, zwracali uwagę na pewne tendencje. A jeśli już ktoś bardzo upierałby się przy tej kategorii, to powiedziałbym, że naturalne dla języka jest to, co naturalne dla osób, które się nim posługują. Takie podejście uwalnia nas też od myślenia, że język nam na coś pozwala lub nie.

A ludzie?

– Druga osoba może mnie o coś poprosić, ja mogę poprosić o coś tę drugą osobę. I możemy się spotkać albo nie. Bliskie jest mi to, co powiedział psycholog Fritz Perls: „Ja nie jestem na świecie po to, żeby spełniać twoje oczekiwania, a ty nie jesteś po to, by spełniać moje. Ty jesteś ty, a ja jestem ja. Jeśli się spotkamy – to wspaniale. Jeśli nie – to trudno”. I być może to będzie zaskakujące, ale uważam, że wspólne uznanie, że się nie dogadamy, też jest

sukcesem komunikacyjnym. Zazwyczaj jednak chodzi nam o utrzymanie kontaktu.

Jeśli więc uznam, że zależy mi na kontakcie z tobą, a ty mnie prosisz, żeby zwracać się do ciebie w konkretny sposób, to ja to zrobię.

Powtórzę się, ale uważam, że to jest najważniejsza myśl w naszej rozmowie: powinno nam zależeć na wypracowaniu takiego języka ogólnego, w którym każda osoba znajdzie swoje miejsce. W jego skład wchodzi i feminatywy, i formy typu „pani dyrektor”, neutratywy i osobatywy, a być może dukaizmy i dukatywy [dukaizm – onu/jenu; dukatyw – „zrobiłum”, „poszłus” – formy neutralne płciowo tworzone na wzór podany przez Jacka Dukaja w „Perfekcyjnej niedoskonałości”] – zobaczmy, co nam przyniesie przyszłość.

Wiele tych form istniało już wcześniej – osobatywy były w języku polskim często stosowane – „osoba towarzysząca”, „osoba członkowska” i tak dalej. Może problemem jest to, że zyskują one jakieś szczególne nazwy – osobatywy, neutratywy, czyli mówienie bez stosowania męskich czy żeńskich końcówek, feminatywy. Wyodrębniają się i zaczynają być bronią obosieczną.

– Coś w tym jest! Dość proste konstrukcje językowe zyskują naukowo po-brzniewające nazwy i przez to mogą się wydawać wielu osobom obce. Z drugiej strony takie nazwy niejako legitymizują istnienie zjawisk, które za nimi stoją. Są przeciwwagą dla argumentów o kapryсах i wymysłach.

Potencjał na pewno tkwi w opowiadaniu ludziom o języku. Blogi, kanały na Instagramie czy TikToku z poradami językowymi są bardzo popularne. Jesteś influencerem językowym?

– Wolę się jednak nazywać polonistą lub dziennikarzem językowym, bo wydaje mi się, że moje zasięgi są jednak zbyt małe, by nazwać się influencerem. Jeszcze nie językoznawcą, bo jestem przywiązany do tego, że jest nim ktoś po doktoracie, a choć niewiele mi brakuje, to jeszcze doktorem nie jestem.

Dbam jednak, by to, co piszę, miało podstawy naukowe, ale nosiło znamiona publicystyki, bo taki sposób przekazu ludzi porusza. I ten wpis o braku inkluzywności w klótni o to, czy „pani prezes”, czy „prezeska”, jest tego przykładem.

Niestety, w polskim dyskursie publicznym akademia ma niewielkie znaczenie...

...cóż, skoro minister Czarnek jest profesorem, to nie ma co się dziwić.

– Nie dziwię się. W tym, co robię na Instagramie, chciałbym jednak połączyć dyskusję akademicką z dyskusją społeczną. Na pewnym etapie rozwoju tej internetowej działalności zależało mi na tym, by zmienić wizerunek językoznawców jako osób, które zajmują się wyłącznie poprawnością językową. Że to nie tylko tacy ludzie, do których się przychodzi, gdy się nie wie, jak mówić: „tą piłkę” czy „tę piłkę”. Językoznawstwo to ogromna dziedzina wiedzy, która bada wiele ważnych obszarów dotyczących życia społecznego. Uważam, że współcześnie znajomość podstaw retoryki jest tak samo ważna jak umiejętność korzystania z komputera. Ale w szkole uczą tylko tego drugiego.

Z drugiej strony wiele osób, które ze świata naukowego wyszły „na zewnątrz”, jest krytykowanych przez środowisko akademickie. A przecież właśnie to powinno się robić – pokazywać ludziom, że nasze codzienne pytania to także pytania, które stawiają sobie naukowcy i naukowcy. Nie podoba mi się ten wyższościowy ton polskich

uczelni. Gdy opublikowałem tekst poświęcony „kropce nienawiści”, czyli z pozoru zwykłej kropce, która w komunikacji internetowej stała się symbolem stanowczego zakończenia rozmowy, oznaką złości, usłyszałem – po co się zajmować takimi głupotami?

Do kropki nienawiści już przywykliśmy i wiemy, co to jest. A co dzisiaj jest najgorętszym tematem, jeśli chodzi o język w sieci?

– Coraz trudniej mówić o języku w sieci tak, jakby był inny niż język codzienności. Te dwa światy zrosły się tak bardzo, że ich rozróżnianie staje się sztuczne. W samej dyskusji i polszczyźnie dużo emocji budzą oczywiście błędy językowe, ale to taka nasza narodowa tradycja.

W sieci można jednak łatwiej zaobserwować coś, co w życiu codziennym może nam umknąć: bańki komunikacyjne. I w obrębie tych baniek dochodzi do bardzo ciekawych dyskusji. Niestety, czasem dzielą one tych, którzy – przynajmniej w założeniu – powinni być ze sobą zgodni. Na przykład pojawiają się głosy, że trzeba skończyć z feminatywami, bo nie ma miejsca na rozmowę o języku neutralnym. Albo w drugą stronę – że język neutralny jest antyfeministyczny, gdyż pozbawia kobiety możliwości wyrażania siebie i zaznaczania swojej kobiecości.

Gdy widzę, jakie podejście ma wielu czytelników do języka, to myślę, że język jest dla nich ustrojem totalitarnym. Jeden wielki system, który staje się dla nas opresją, bo ciągle nie wiemy, czy nam się uda podążać za jego zasadami.

– Tu pewnie chodzi nie tyle o sam język, co w większym stopniu o normę językową. Ona rzeczywiście nie odpowiada naszym czasom. Działania normatywne to były często działania obronne – miały uchronić nasz język przed obcymi wpływami, miały słać go po trudnych doświadczeniach historycznych.

Normę językową tworzyły elity, a w związku z brakiem edukacji stała się ona niedostępna innym warstwom społecznym, co tylko pogłębiło podziały.

Powszechność szkolnictwa pozwoliła jakoś to wszystko wyrównać, ale nie czarujmy się – nie ma w Polsce równego dostępu do edukacji. Między innymi dlatego rozliczanie się z błędów językowych, na przykład w internetowych dyskusjach, jest wykluczające.

Dość zabawne jest to, chociaż to może śmiech przez łzy, że tak naprawdę nie wiemy, jak w dużej części wygląda współczesna norma językowa. „Wielki słownik poprawnej polszczyzny”, na który często się powołujemy, to przedruk słownika z 1999 roku, który powstał na materiale z lat 80. i wczesnych 90. Mało tego – dowiedziałem się ostatnio, że duża jego część oparta jest na słowniku Doroszewskiego z 1973 roku, co oczywiście oznacza, że analizowany materiał pochodzi z lat 50. i 60. Jak w 2023 roku stosować reguły normatywne, które powstały w zupełnie innym świecie?

Oczywiście nie jest tak, że norma językowa nie jest nam w ogóle potrzeb-

■
„Chirurg” jest sztucznym tworem? Nie znoszę argumentu, że coś jest w języku naturalne albo nie

na. Trzeba jedynie pamiętać, że popełnianie błędów językowych nie świadczy w całości o drugim człowieku. I nie powinno skazywać go na wykluczenie.

Język nienawiści w Polsce stosuje najczęściej prawica, ale nie jest on obcy również opozycji czy jej zwolennikom. Bardzo mnie intryguje moment, w którym np. Agnieszka Szpila mówi o naczelnym „Pressu” Andrzej Skworzu i jemu podobnych przemocowcach – „martwiaki”. A dokładniej: „Życzę Wam GNOJARZE, co dorwaliście się do koryta władzy, (...) ZRYPIEMY WAS, MARTWIAKI!!!”. Sporo osób miało wątpliwości co do słowa „wypierdalać” używanego na protestach Strajku Kobiet czy „**”.**

– Jest miejsce na manifest i na „wypierdalać”, ale sądzę, że powinny to być gesty ostateczne. Tym „wypierdalać” i tymi „martwiakami” mówimy drugiej stronie, że nie mamy już siły, że sięgamy po agresję językową, bo nie widzimy innego sposobu. Ale przecież wciąż mamy nadzieję, że to jakoś dotrze.

Moim zdaniem problem polega na tym, że sięgamy po takie słowa nawet wtedy, gdy jest dużo miejsca na rozmowę. W głowie ciągle siedzą mi określenia „moherowe berety” czy „mohery”, którymi pogardliwie nazywano osoby starsze. I co? To między innymi spowodowało radykalizację poglądów, pogłębiło podziały między ludźmi i w jakiś sposób sprawiło, że znaleźliśmy się w naprawdę złym miejscu, jeśli chodzi o życie społeczno-polityczne.

Kolejny przykład etykiety, który przychodzi mi do głowy, dotyczy języka. Coraz częściej o osobach wytykających innym błędy językowe mówi się „ortoterroryści”. Nawet jeśli w kulturalny sposób zwracają uwagę na poprawność zapisu. Czy to na miejscu? Moim zdaniem nie, ale można o tym po prostu porozmawiać. Tymczasem stają się „ortoterrorystami”. A przecież, na całe szczęście, nikt nikomu broni do skroni nie przykładają.

Rozumiem, że podobne określenia są chwytliwe, potrzebne, by zwrócić uwagę na problem. Ale po nich powinien przyjść moment refleksji. Wiem, że bez przerwy podgryzam naszą bańkę, ale jestem już zmęczony nieustannym wskazywaniem wroga, który ma uzasadniać naszą agresję.

Są słowa, których nie lubisz?

– Jest chyba tylko jedno takie słowo: „kaweczka”. Ostatnio na przykład nie podoba mi się konstrukcja, że coś „oddaje”, czyli przynosi korzyści, spełnia oczekiwania, opłaca się, zwraca poniesione koszty materialne czy nakłady pracy, czasu. Cytuję definicję, którą opracowaliśmy z koleżanką w ramach Obserwatorium Językowego UW. Mam też niezły przykład użycia: „Podróże tramwajem oddają, stalem na-przeciwko jakiegoś słodkiego chłopaka z laptopikiem i ojejku jejku, jakie miał ładnusię, piękniusię oczęta niebieskie, jak niebo, ojejujujuju, zarymowałbym coś zbereźnego, ale może lepiej nie”. Nie podoba mi się też podobne znaczeniowo „dowodzić”.

Jedno i drugie słowo jest związane z produktywnością. My musimy dowodzić, a świat musi nam oddawać. Czy świat na Instagramie ci oddaje?

– Przeważnie tak. Wiele osób prowadzących konta instagramowe mówi, że ma świetne społeczności i kocha swoich obserwatorów. Ja nie mogę powiedzieć, że ich kocham, bo ich ośbiście nie znam. Dobrze mi się z nimi rozmawia, dyskutuje. Cenię to, że bardzo często mają odmienne zdanie, bo wtedy mogę się nad czymś zastanowić i nie rozpuszczam się w samozadowoleniu. ●

„Barbie” w kinach

Gosling wisienkiem na różowym torcie

Eksplodują różowego kiczu? Nie, „Barbie” Greta Gerwig to wspaniała filmowa zabawa skrywająca krytykę naszego kapitalistycznego świata.

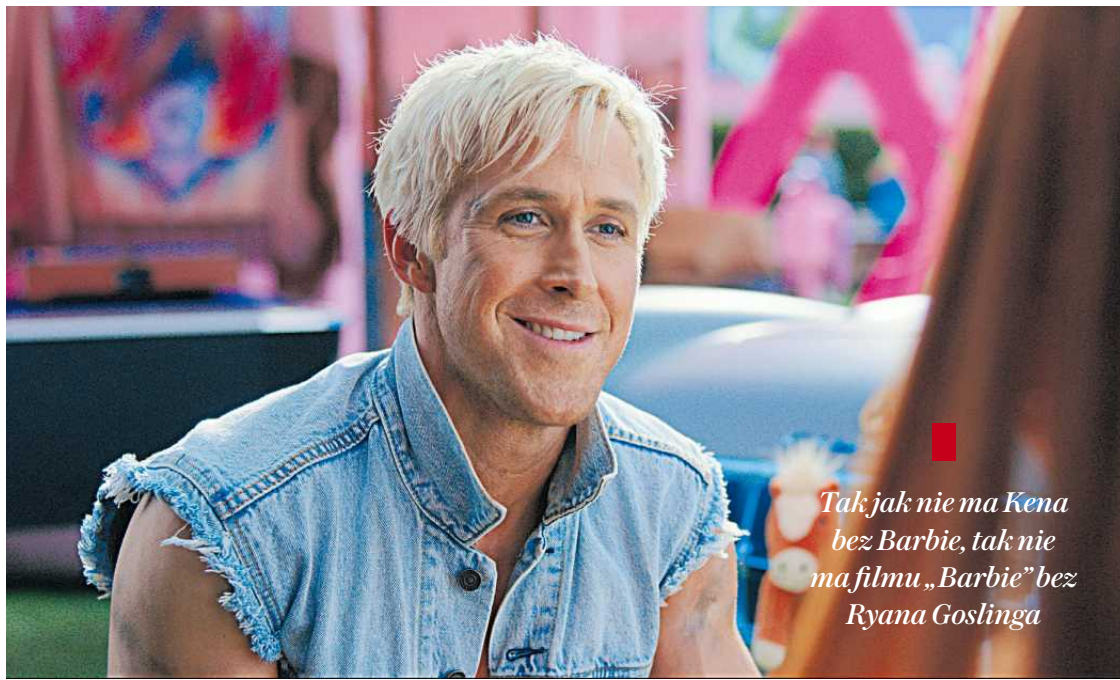
Maja Staniszevska

Czy wyglądająca jak dorosła kobieta lalka Barbie, która wyparła z pokojów dziewczynek bobasy, to sprzedawanie nierealistycznego wizerunku kobiecości? Czy po rewolucji, jaką przeszła w ostatnich latach, to raczej impuls do ich emancypacji?

W końcu z tej pierwszej Barbie, długonogiej piękności w kostiumie kąpielowym, wyewoluowały setki innych, które mają dziesiątki zawodów i pasji: są lekarkami, pilotkami, dziennikarkami, prezydentkami, jeżdżą na rolnkach i latają w kosmos. Mają różne kolory skóry i włosów, a dziś także różne kształty, nie tylko te idealne. Mają też niepełnosprawności.

Gdy usłyszałam, że Greta Gerwig, reżyserka i aktorka wywodząca się z amerykańskiego kina niezależnego, zrobi film o lalce Barbie, nie miałam wątpliwości, że będzie w tym coś więcej niż tylko eksplozja różu i plastiku. I się nie pomyliłam.

„Barbie” jest, co prawda, nieco nierówna i nieco chaotyczna, ale zabawna i wzruszająca – podczas seansu nie obyło się bez paru łez. To historia o całkiem nieróżowej i nieplastikowej rzeczywistości, w której żyjemy. W której kobiety mają nieustanny dysonans poznawczy – cokolwiek by zrobiły, słyszą, że jest źle. Pierwszy z brzegu przykład: robią karierę, to zaniedbują dom i dzieci, zostają w domu, by zajmować się dziećmi – nie dokładają się do PKB. Wciąż i wciąż pojawiają się



Tak jak nie ma Kena bez Barbie, tak nie ma filmu „Barbie” bez Ryana Goslinga

sprzeczne i niemożliwe do spełnienia oczekiwania.

To rzeczywistość, w której patriarchyat jest faktem. Ale ten patriarchyat krzywdzi zarówno kobiety, jak i mężczyzn. A sama Barbie też ma co nieco za uszami. Kena traktuje przedmiotowo, w jej świecie to ona i inne Barbie są najważniejsze. Kenowie są tylko dodatkami. Uświadomienie sobie, co robi swojemu plastikowemu koledze, jest jednym z najważniejszych z licznych przełomowych momentów dla Barbie.

BARBIE WIERZY W EMANCYPACJĘ

Główna bohaterka filmu, stereotypowa Barbie mieszkająca w różowym domu wśród innych Barbie i Kenów, wierzy, że przyczynia się do emancypacji dziewczynek. Że w Realnym Świecie dzięki in-

spiracji, jaką niosą lalki, wyrastają one na kobiety, które podążają za swoimi marzeniami i ambicjami. Jej własne życie to pasmo radości i beztroskich przyjemności. Do momentu, w którym podczas imprezy zniemacka nie zaczyna myśleć o śmierci. Skąd ta myśl w jej głowie? Skąd melancholia i cellulitis na do tej pory idealnie gładkich nogach? Odpowiedź może leżeć w Realnym Świecie, bo w nim mieszka dziewczynka, której emocje podczas zabawy przechodzą na lalkę.

Barbie wyrusza więc do naszego świata, a razem z nią Ken. Bycie jej towarzyszem to w końcu jego jedyna funkcja – Ken nie istnieje bez Barbie. Chciałby być jej chłopakiem, chciałby być dla niej ważny, ona go jednak traktuje... cóż, jak kolegę.

W Realnym Świecie Barbie natychmiast uderza seksizm, zaraz potem zaczyna czuć niepokój bez

wyraźnej przyczyny, pojawiają się pierwsze lzy. Ken tymczasem odkrywa, że tu rządzi mężczyźni, choć, jak mówi mu szczerze jeden z nich, „nauczyli się nieco lepiej to maskować”.

Stwierdziwszy, że patriarchyat jest super, Ken postanawia zaprowadzić go w Barbie Landzie. Gdy Barbie szuka dziewczynki, która się nią bawi, Ken wraca do domu. Ścigana przez mężczyzn z zarządu koncernu Mattel z prezesem na czele Barbie z pomocą jego asystentki i jej nastoletniej córki rusza ratować Barbie Land przed trucizną z Realnego Świata. Tylko czy nie jest już za późno?

TO GOSLING DOSTAJE BRAWA

W filmie Greta Gerwig lalkę z ogromnym wdziękiem gra Margot Robbie. Jest do tej roli idealna.

Uroda idzie bowiem u niej parze z charakterem i gdy Barbie zaczyna odczuwać prawdziwe emocje, Robbie świetnie je oddaje. Tylko gdy mówi, że nie czuje się już piękna, głos narratorki filmu, Helen Mirren, zwraca uwagę, że filmowcy, obsadzając Robbie, powinni zdawać sobie sprawę, jak głupio brzmi takie zdanie w jej ustach.

Tak, film ma narratorkę. Tak naprawdę umieszczony jest w wielkim różowym cudzysłowie, choć tematy, które podejmuje, są absolutnie serio. Poza patriarchyatem to też kapitalizm i konsumpcjonizm. Ale także relacje między matkami i córkami. To właśnie w tym momencie na pokazie polay się lzy...

Paradoksalnie jednak wisienką na tym różowym torcie okazuje się Ryan Gosling grający Kena. To, jak kanadyjski aktor zaangażował się w swojego bohatera, jak wiele serca mu oddał – tego nie ma sensu opisywać, to trzeba zobaczyć. Tak jak nie ma Kena bez Barbie, tak nie ma filmu „Barbie” bez Ryana Goslinga.

Jestem przekonana, że po kolejnym seansie „Barbie” jeszcze zyska, że jest w niej tyle rozmaitych smaczków, które umknęły w szalonym rollercoasterze kół i emocji. Na pewno nie będę jedyną, która na „Barbie” pójdzie jeszcze raz. Także dlatego, że ten film pozwala dorosłym kobietom na trochę rozluźnienia, ubrania się na różowo i pójścia z koleżankami, by razem śmiać się z żartów i razem trochę popłakać. Nie ma wiele takich filmów w kinach.

Choć oczywiście nie znaczy to, że na „Barbie” nie należy zabierać mężczyzn albo że ten film im się nie spodoba. Podziały na kino „kobiece” i „męskie” są przestarzałe i niczemu nie służą. Barbie sama się o tym przekonała. ●

Film miłośników teorii spiskowych pobił „Indianę Jonesa”

Zdumiewający hit kinowy w USA

Przeciętny akcyjniak czerpiący z szalonych teorii miłośników Trumpa czy może ważne kino społeczne? Ameryka wyrabia sobie zdanie na temat „Sound of Freedom”.

Marta Górna

Dla jednych film „Sound of Freedom” to mocne kino o koszmarze handlu ludźmi. Dla innych – płaski thriller promujący konserwatywne wartości i teorię spiskową QAnon o tym, że światem włada grupa kanibali-pedofilów, którzy z powodzeniem zrobili wszystko, by nie dopuścić do reelekcji Donalda Trumpa.

Z jednym jednak dyskutować nie ma sensu. „Sound of Freedom” to nieoczekiwany kasowy hit tego lata. W USA film promowany m.in. przez Mela Gibsona i Eлона Muska zarobił ponad 90 mln

dol. przy 14-milionowym budżecie. W przyszłym tygodniu w specjalnym pokazie filmu Alejandra Monteverdego, który do tej pory wyreżyserował tylko dwa filmy pełnometrażowe, będzie uczestniczył Donald Trump.

Scenariusz filmu oparty jest na prawdziwych wydarzeniach. To historia Tima Ballarda, byłego agenta rządowego, którego misją jest ratowanie dzieci w Kolumbii przed handlarzami ludźmi.

„New York Times” podkreśla, że kwestie wypowiediane przez bohaterów („Kiedy Bóg mówi ci, co robić, nie możesz się wahać”) oraz sceny, w których np. główny bohater wygłasza religijne monolog skąpany w boskim świetle, mogą sprawiać wrażenie, że to film religijny.

„Sound of Freedom” gotowe było już w 2018 r. Prawa do dystrybucji filmu najpierw kupiła latynoska filia wytwórni 20th Century Fox, a kie-

dy ją kupił z kolei Disney, „Sound of Freedom” na kilka lat wyładowało na półce. Dopiero w tym roku prawa odkupiło studio Angel Studios, które od razu wprowadziło tytuł do kin.

Skąd ten sukces? BBC ocenia, że największą rolę odegrał marketing szeptany. Widzowie od premiery – co znamienne, odbyła się ona 4 lipca, czyli w Dzień Niepodległości – polecają sobie seans „Sound of Freedom” jako doświadczenie niemal religijne.

BBC zastanawia się nawet, czy to, że produkcja stała się hitem,

Twierdzą, że triumf „Sound of Freedom” jest sztucznie nadmuchiwany. A to dlatego, że bilety wykupują m.in. kościoły. A sale kinowe są puste

nie będzie oznaczało w Hollywood renesansu kina religijnego, które do tej pory powstawało raczej za małe pieniądze, na obrzeżach branży. Serwis ScreenRant odpowiada: wielkie studia na pewno uważnie przestudiują sukces filmu i wyciągną z niego lekcję dla siebie. Tyle że prawdopodobnie uderzą w religijne struny nieco subtelniej niż twórcy „Sound of Freedom”.

Na Twitterze nie brak jednak tych, którzy twierdzą, że triumf „Sound of Freedom” jest sztucznie nadmuchiwany. A to dlatego, że ich zdaniem bilety na seanse wykupują m.in. organizacje chrześcijańskie i kościoły. Sale kinowe tymczasem są puste.

Widzowie na Rotten Tomatoes, największym agregatorze recenzji, oceniają produkcję na 100 proc. O filmie pisze się w USA bardzo dużo, choć – jak zauważył serwis Slate – można by go po-

traktować po prostu jako zwykły akcyjniak. Bo tym w gruncie rzeczy jest na poziomie fabularnym i realizacyjnym.

BBC zauważa, że historia „Sound of Freedom” przypomina przypowieść o Dawidzie i Goliacie. Niezależny film reprezentujący poglądy odległe od tych panujących w hollywoodzkim mainstreamie stał się hitem wielkiej wytwórni i wygrał. Neal Harmon, współzałożyciel Angel Studios, w jednym z nagrań promujących „Sound of Freedom” zwrócił się bezpośrednio do widzów: „Hollywood nie ma pojęcia, jakie produkcje mają dla was znaczenie”.

I dodał, że to, co oferuje serwis streamingowy Angel Studios, to produkcje wyselekcjonowane przez „najlepszych w historii”. Harmon uznaje jednak „Sound of Freedom” nie za film religijny, ale za film „oparty na wartościach”. Jego zdanie podziela też Ballard. ●

Europejska waluta

Watykan jest częścią strefy euro od momentu jej powstania

Euro w Watykanie wprowadził do obiegu Jan Paweł II, który był orędownikiem Unii Europejskiej

Nowak-Far

Prof. Artur Nowak-Far jest doradcą programowym ds. euro w Fundacji Wolności Gospodarczej, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Wielu Polaków odbyło pielgrzymkę do Rzymu. Ważnym punktem jej programu było najpewniej spotkanie z papieżem. Być może jedną z ciekawszych pamiątek z takiej pielgrzymki jest watykańska moneta euro, np. z wizerunkiem św. Jana Pawła II, Benedykta XVI albo obecnego papieża Franciszka. Nic w tym dziwnego. Euro w Watykanie wprowadził do obiegu właśnie papież Polak, który – jak powszechnie wiadomo – był wielkim orędownikiem pogłębienia współpracy narodów europejskich w ramach Unii Europejskiej.

W Watykanie pieniądz euro jest w obiegu od samego początku jego funkcjonowania w Unii Europejskiej. Przyjęcie euro jako waluty w Watykanie bierze się nie tylko z woli wsparcia w ten sposób idei zwiększenia współpracy narodów, ale także z chęci kontynuowania relacji monetarnych z Republiką Włoską. Pierwotnie owe relacje były uregulowane ogólnie w układach laterańskich z 1929 r. Od 1991 r. dokładniejsze zasady określiła specjalna konwencja monetarna zawarta przez Stolicę Apostolską z Włochami, co skutkowało tym, że Watykan emitował swoje własne liry, które miały stały parytet 1:1 wobec lira włoskiego.

W drugiej połowie lat 90. pojawiła się perspektywa wprowadzenia do obrotu we Włoszech euro jako waluty narodowej. Skłoniło to Stolicę Apostolską do podjęcia starań o zastąpienie lira watykańskiego watykańskim



• Watykańskie monety euro z wizerunkiem papieża FOT. DOMENICO STINELLIS / AP

euro. Z punktu widzenia prawa unijnego było to możliwe z uwagi na specjalne postanowienia deklaracji nr 6 załączonej do traktatu z Maastricht (zawartego w lutym 1992 r.). Stosowny traktat dotyczący watykańskiego euro został zawarty 29 grudnia 2000 r., tj. dwa dni przed wprowadzeniem euro do obrotu bezgotówkowego. Traktat miał bardzo szczególną formę – jego stronami były Watykan (reprezentowany przez Stolicę Apostolską) i działająca w imieniu Wspólnoty Europejskiej Republika Włoska, występująca razem z Komisją Europejską i z Europejskim Bankiem Centralnym.

W grudniu 2010 r. tenże traktat został zastąpiony nowym, uściślającym obowiązujące postanowienia.

W myśl wspomnianych porozumień traktatowych euro stało się walutą (prawnym środkiem płatniczym) w Watykanie. Watykan zaś uzyskał prawo do emitowania własnych monet euro. Z punktu widzenia prawnego Watykan zobowiązał się do stosowania na swoim terytorium unijnych aktów prawnych dotyczących wprowadzenia euro do obrotu i obiegu, w tym także zasad odnoszących się do zabezpieczenia rynku przed fałszywymi banknotami i monetami de-

nominowanymi w euro. Zgodnie z postanowieniami traktatu przedstawiciele Stolicy Apostolskiej, Włoch, Komisji Europejskiej oraz Europejskiego Banku Centralnego wspólnie decydują o wielkości emisji watykańskich monet euro. Watykan zobowiązał się także do informowania Komisji Europejskiej o nowych wzorach monet – ta bowiem ma prawo zwrócić uwagę na ewentualne niezgodności projektów z prawem UE, gdyby zaszła taka okoliczność.

Najlepiej dostrzegalnym skutkiem faktycznego włączenia Watykanu do terytorium, na którym w obiegu znajduje się euro, jest to, że w watykańskich instytucjach i sklepach płaci się w euro. Watykańskie monety euro – podobnie jak to będzie z przyszłym polskim euro – mają jedną stronę jednolitą (taką samą w całej strefie euro), a drugą krajową – odzwierciedlającą to, co w danym państwie jest istotne dla jego obywateli. I tak spotkamy np. watykańskie monety z dziećmi, które w 1917 r. w Fatimie doświadczyły objawień, czy dzieła sztuki, które pielgrzymi dobrze znają z Watykanu. Co po- niekąd oczywiste, najczęściej na watykańskich monetach euro są przedstawiani papieże. Wśród monet przywiezionych z Watykanu może zatem być i taka, która przedstawia św. Jana Pawła II.

Warto więc, z wielu powodów, zacząć przygotowania do wprowadzenia nowej waluty w Polsce i obrać kurs na euro. ●

Artur Nowak-Far

Gościnne występy

Idąc do urn, pamiętajcie o tym, co spotkało Joannę z rąk tej władzy

Olejnik



To się dzieje w Polsce.

Mamy najbardziej restrykcyjne prawo aborcyjne, bardziej niż w Iranie, Pakistanie czy Kolumbii! W Unii Europejskiej tylko Malta ma zakaz aborcji, ale dozwoloną pigułkę dzień po.

Kto zmienił przepisy, komu to zawdzięczamy? To należy pamiętać: 118 posłów – większość Zjednoczonej Prawicy i 11 z Konfederacji, w tym Bosak, Winnicki, Korwin-Mikke, Braun – zażądało od TK zmiany prawa. Nie przeciwstawił się temu prezes PiS Jarosław Kaczyński, obecnie ponownie wicepremier.

W 2017 r. posłowie PiS zdecydowali w Sejmie, że wprowadzają zakaz kupowania pigułki dzień po bez recepty.

Polki czują się zastraszone, boją się zachodzić w ciążę, obawiają się represyjnego państwa. W Polsce kobiety umierają, ponieważ lekarze czekają na obumarcie płodu. Zastraszani są lekarze, zastraszane pacjentki.

Ale jest polityk, który uważa, że wszystko jest OK, według niego, jeżeli ktoś mówi o konsekwencjach orzeczenia TK, to żyje w „urojonej rzeczywistości”. Tak twierdzi tenże wicepremier Jarosław Kaczyński, który niedawno powiedział, że aborcję można sobie zrobić na każdym rogu w Warszawie i nie tylko – i nikt za to nie ściga.

W rzeczywistości mamy sprawę pani Joanny, która zażyła pigułkę aborcyjną i ścigała ją policja. Panią Joannę upokarzały policjantki, KOBIETY!, które kazały jej się rozebrać do naga, mimo że krwawiła, kazały jej ściągnąć majtki. Kim trzeba

być, co trzeba mieć w głowie, żeby kazać dziewczynie ściągać majtki!? Kazały oddać laptopa, telefon. Pani Joanna pyta w TVN 24, czego szukały, telefonu w moich drogach rodnych?

Przypomina się film „Przesłuchanie”, ale nie tylko.

Rządzący nienawidzą kobiet. Nienawidzą kobiet, które mają inne zdanie, które chcą decydować o sobie.

Marszałkiem Sejmu jest KOBIETA! Elżbieta Witek, która odpowiada reporterce: nie widziałam, nie oglądam, nie mam takiego kanału jak TVN.

No tak, najlepiej zatkać oczy, uszy, usta, mówić: nic nie widzę, nic nie słyszę, nic nie mówię.

To wstyd dla żon, sióstr, dziewczyn posłów Konfederacji.

Policja w komunikacie powiedziała, że było podejrzenie popełnienia przestępstwa w postaci udzielenia ciężarnej kobiecie pomocy w przerwaniu ciąży poprzez środki pochodzące z nielegalnego źródła. Policja w bezczelny, arogancki sposób

po raz drugi upokarza panią Joannę, mówiąc w dalszej części komunikatu o jej stanie zdrowia, łamiąc wszelkie standardy etyczne i prawne. Komendant główny policji jak zwykle milczy.

Przedstawiciele PiS też udają, że nie widzieli ani nie słyszeli. Marek Suki mówi, że w Polsce jest najbardziej liberalne prawo aborcyjne.

W Polsce w wyborach głosuje większość kobiet.

Czy nie czujecie, co się dzieje?! Nie widzicie tego, co robią w obrzydliwy sposób bezwzględne policjantki? Kobiety kobietom! ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Nigdy więcej nie chcę widzieć tego sukinsyna w moim biurze” – zapowiedział po tym spotkaniu Truman. Dla niego bomba A była już „świętą relikwią” Stanów Zjednoczonych. Wścig do bomby zaczął się niemal zaraz po tym, gdy na początku 1939 roku dwóch niemieckich chemików – Otto Hahn i Fritz Strassmann – odkryło, że jądro uranu można rozbić na dwie lub więcej części, bombardując je neutronami, a w procesie rozszczepienia uwalniają się dodatkowe neutrony.

„MOŻE WYBUCHNĄĆ JAK DIABLI”

Robert Oppenheimer, który na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley stworzył najlepszą w Ameryce szkołę fizyki teoretycznej, na wieść z Niemiec odruchowo powiedział: „To niemożliwe”. Podszedł do tablicy i zaczął matematycznie wykazywać, że do rozszczepienia dojść nie mogło.

Ale młody fizyk doświadczałny z Berkeley – Luis Alvarez – następnego dnia powtórzył eksperyment. Zaprosił Oppenheimera, aby to zobaczył. „Po niespełna kwadransie nie tylko przyznał, że reakcja rzeczywiście nastąpiła, lecz zaczął się zastanawiać, czy uwolnione neutrony dałoby się wykorzystać do rozszczepienia kolejnych atomów uranu, uzyskać w ten sposób energię i zbudować bombę. Zdumiewające, jak szybko pracował jego umysł” – wspominał potem Alvarez.

„Sądzę, że 10 centymetrów sześciennych deuterku uranu może wybuchnąć jak diablo” – pisał Oppenheimer do przyjaciela.

Nie tylko on zdał sobie z tego sprawę. We wrześniu 1939 r. ruszył hitlerowski program budowy bomby atomowej, a w październiku tego samego roku prezydent Roosevelt powołał w USA Komitet Uranowy, mający koordynować prace nad rozszczepieniem atomów.

Z grubsza było wiadomo, że bomba atomowa teoretycznie może eksplodować z siłą wielu tysięcy ton trotylu. Ale nie było odpowiedniego zapasu materiału rozszczepialnego (plutonu lub uranu-235), poza tym nikt nie wiedział, jaką konstrukcję powinna mieć bomba, aby taki ładunek zdetonować. Oppenheimer brał aktywny udział w tych wstępnych pracach, kierując w Berkeley grupą neutronową, ale wszystko się ślimaczyło, badania dublowały, były rozproszone, a zaangażowani naukowcy coraz częściej niepokoiili się, jak daleko są Niemcy? W 1942 r. Oppenheimer zorganizował tajne letnie seminarium dla najlepszych amerykańskich fizyków, by wspólnie opracować zarys konstrukcji ładunku. Raport z seminarium trafił do Waszyngtonu, gdzie jesienią – także pod wpływem nagłych informacji od Brytyjczyków – postanowiono przyspieszyć prace, włączając do nich wojsko i powołując tajne laboratorium, w którym miała powstać bomba.

Pułkownik Leslie R. Groves, wyznaczony na wojskowego szefa Projektu Manhattan, w ciągu ledwie kilku tygodni zdecydował, że dyrektorem naukowym i cywilnym organizatorem ośrodka będzie Oppenheimer.

EKSPRESOWA PRZEMIANA Z INTELEKTUALISTY W ADMINISTRATORA

Dziś to byłoby nie do pomyślenia, aby do prowadzenia gigantycznego projektu, mającego stworzyć nowy rodzaj broni masowej zagłady, zatrudnić roztargnionego profesora akademickiego, który dotychczas kierował tylko seminariami doktoranckimi.

Przed wojną Oppenheimer był lewicowym intelektualistą, mającym komplek-



• Robert Oppenheimer i gen. John Leslie R. Groves w czasie testów broni jądrowej. 9 września 1945 r.

FOT. AP

Prawdziwa historia Roberta Oppenheimera, ojca bomby atomowej

MAM KREW NA RĘKACH

Oppenheimer, który kierował Projektem Manhattan – budowy pierwszej bomby atomowej, wypowiedział te słowa na spotkaniu z prezydentem Harrym Trumanem. Trzy miesiące po zrzuceniu atomówek na Hiroszimę i Nagasaki.

Piotr Cieśliński

sy na tle swojego żydowskiego pochodzenia, ekscentrycznym fizykiem teoretycznym, który lekcewał wszelkie obowiązki i sprawy przyziemne.

Jego przemiana w charyzmatycznego i skutecznego administratora gigantycznego projektu była równie niespodziewana, nagle i szokująca, co jądrowe przemiany wywołujące eksplozję bomby atomowej.

39-letni fizyk błyskawicznie dostosował się do nowej roli. Przed wojną zawsze nieco niepewny, ciągle się wahający, w Los Alamos był zdecydowanym szefem. Niczego nie wymuszał, ale sprawiał, że wszyscy jakoś wiedzieli, co do nich należy. Wszędzie było go pełno, skracał dystans, każdy mówił do niego Oppie. Rządził przez kompromis, w przeciwieństwie do Grovesa (szybko promowanego na generała), którego sposobem zarządzania było zastraszanie.

Obaj tworzyli wyjątkowo zgrany tandem. Na początku wydawało się, że to się nie może udać. Tak sądzili wybitni naukowcy, których Oppenheimer werbował do pracy w całym kraju.

Oppie przystępował do Projektu Manhattan z optymizmem i energią, które w dużej części wynikały z tego, że nie zdawał sobie sprawy z ogromu przedsięwzięcia. Powiedział generałowi Grovesowi, że po-

trzebuje tylko garstki uczonych i może nieco więcej techników i inżynierów. Ale już w ciągu pierwszego miesiąca pod jego kierunkiem pracowały setki osób, a półtora roku później blisko 5 tys. młodych uczonych i pracowników technicznych. Cała armia matematyków, chemików i fizyków, najwybitniejszych umysłów z USA i Europy (średnia wieku w Los Alamos wynosiła 25 lat!).

Na budowę ośrodka początkowo przeznaczono 300 tys. dol., ale w ciągu roku wydano 7,5 mln dol.

Miejsce, gdzie będą prowadzone prace nad bombą, wskazał Oppenheimer. To była kraina jego marzeń, w której każdego roku spędzał miesiąc lub dłużej. Pojechał tam po raz pierwszy po zakończeniu szkoły średniej, nauczył się jeździć konno i od tamtej pory co roku przemierzał bezdroża Gór Skalistych. Razem z bratem miał tam do dyspozycji wydzierżawione przez rodziców rancho. W czasie jednej z pierwszych wycieczek w okolicy poznał szkołę dla chłopców Los Alamos, założoną na tym pustkowiu przez biznesmena z Detroit. Tam właśnie zaprowadził wojskowych pod koniec 1942 r.

Szkołę wykupił generał Groves i w błyskawicznym tempie zbudował na jej terenie instytut.

Przybywający tam w marcu 1943 r. pierwsi naukowcy przeżywali zazwyczaj

szok. Miejsce było absolutnie piękne – z zapierającą dech scenerią doliny Rio Grande i górskiego pasma Sangre de Cristo, południowej części Gór Skalistych, które wznosiły się tam na blisko 4000 m n.p.m. Ale była to odizolowana od świata wyżyna, z dala od wszystkiego i wszystkich, gdzie początkowo nie było dosłownie niczego. Ani infrastruktury, ani specjalistów, ani laboratoriów czy bibliotek, które są naturalnym środowiskiem uczonych.

Oppenheimer był jednak zachwycony, a także wojskowi, którym w takim pustkowiu łatwiej było pilnować naukowców i strzec tajemnic projektu.

W ciągu trzech miesięcy na płaskowyżu powstało nowe miasteczko – wyrosło 300 domów, 50 internatów, zakłady oczyszczania plutonu, odlewnie, dziesiątki laboratoriów, magazynów i biur. Proste baraki pokryte blachą lub dachówką. Brzydota tych „cywilnych” koszar, otoczonych drutem kolczastym, kontrastowała z pięknem otaczającego Los Alamos górskiego krajobrazu.

OPPIE BYŁ KOMUNISTĄ?

Oppenheimer w wieku 39 lat wyglądał na lat 20. Chodził w trenczu i nieodłącznym kapeluszu z szerokim rondem. Nie-

ustannie palił. Był wysoki, bardzo szczupły, wręcz wychudzony, wydawał się delikatny i kruchy, ale to były tylko pozory.

Miał jasnobłękitne, hipnotyzujące oczy, które zawsze z całą mocą były skupione na rozmówcy.

Oppenheimer miał nadzwyczajny urok osobisty i dar wciągania innych na swoją orbitę. Z pewnością użył wszelkich talentów, aby oczarować i zjednać sobie strażnika Los Alamos – generała Grovesa.

Bo poza brakiem doświadczenia w kierowaniu dużą organizacją była jeszcze jedna, nawet istotniejsza przeszkoda, która powinna zdecydować o odrzuceniu jego kandydatury na szefa Projektu Manhattan.

Tą przeszkodą była jego powszechnie znana, nieskrywana lewicowość. W latach 30. Oppenheimer był politycznie bardzo aktywny, angażował się w działania na rzecz równości rasowej, prawa zrzeszania się w związkach zawodowych, oczywiście popierał demokratów, prezydenta Franklina Roosevelta i jego Nowy Ład, ale co gorsze – był też jawnym sympatykiem partii komunistycznej.

Członkami partii było wtedy wielu jego przyjaciół, studentów, brat, żona, a także kobieta, która była jego kochanką (i w której aż do jej samobójczej śmierci kochał się bez pamięci – lekarka i psychiatra Jean Tatlock).

Z tych powodów Oppenheimer miał jednak trudność z otrzymaniem świadectwa bezpieczeństwa. Blokowały je kontrwywiad i FBI. Dopiero pół roku po tym, jak objął kierownictwo Projektu Manhattan, i na wyraźne polecenie zniecierpliwionego generała Grovesa dostał poświadczenie, że nie zagraża bezpieczeństwu kraju.

Służby jednak nigdy nie dały za wygraną – agenci wciąż czytali pocztę Oppenheimera, podsłuchiwano (nielegalnie, bez zgody sądu) jego telefony w domu i biurze, przez lata był objęty całodobową obserwacją. W Los Alamos jego osobistym kierowcą i ochroniarzem był oficer kontrwywiadu.

Mimo to FBI nigdy nie udało się dowiedzieć, że Oppenheimer był członkiem partii czy utrzymywał kontakty z Rosjanami. Co roku agenci przygotowywali jednak tajne opracowanie na temat fizyka – dokumentację złożoną z raportów z inwigilacji i protokołów z podsłuchów. Po wojnie Edgar Hoover osobiście kierował śledztwem przeciwko niemu. Oslawiony szef FBI szukał haków na każdego, kto stawał się wpływową osobą w Waszyngtonie.

Akta na jego temat gromadzone w archiwach FBI puchły z roku na rok i w końcu zostały użyte przeciwko fizykowi.

DLACZEGO OPPIE NIE DOSTAŁ NOBLA?

Oppenheimer wiedział o tym, że jest podsłuchiwany i śledzony, ale nie dbał o to. Dla niego liczyło się tylko to, aby zdążyć zbudować bombę przed nazistami.

Czy przejmował się tym, że tworzy ludo-bójczą broń? Wielu fizyków miało obiekcje, m.in. jego przyjaciel i mentor Izaak Rabi, który odmówił pracy przy bombie, mówiąc Robertowi, że nie chce, by „ukoronowaniem trzech stuleci fizyki” stała się broń masowej zagłady.

Oppie nie miał wtedy takich skrupułów. Być może tłumila je jego wybujała ambicja, bo w Projekcie Manhattan dostrzegł swoją szansę.

Wprawdzie już przed wojną uznawano jego wybitność, ceniono za intelekt, ale jednak pozostawał poza Olimpem fizyków. Był błyskotliwy, miał wspaniałą intuicję, szybko chwycił rewolucyjne koncepcje i często szybciej niż inni dostrzegał ich implikacje. Problem w tym, że swoich pomysłów nie dopracowywał, popełniał proste błędy.

W rezultacie nie dokonał żadnego przełomu bezspornie godnego Nobla, choć laureatami tej nagrody zostało wielu jego przyjaciół i uczniów, a on sam do wielu odkryć noblowskich mocno się przyczynił. Przewidział np. kwantowe tunelowanie

(ale to inni rozwinęli tę teorię). Pierwszy zauważył, że cząstka o dodatnim ładunku i ujemnej energii występująca w równaniu Diraca nie może być protonem, jak sugerował autor równania, lecz ma raczej coś wspólnego z elektronem (wkrótce potem odkryto, że to antycząstka elektronu, czyli pozyton). Przybliżenie Borna-Oppenheimera – jedno z podstawowych przybliżeń stosowanych w chemii kwantowej i spektroskopii, umożliwiające rozdzielenie ruchu elektronów i jąder w cząsteczce, jest do dziś najczęściej z cytowanych jego prac.

Miał trochę pecha. W Getyndze, gdzie robił doktorat w drugiej połowie lat 20., spotkał i poznał młodych, genialnych fizyków, którzy dokonali rewolucji w fizyce kwantowej – Wernera Heisenberga, Wolfganga Pauliego, Maxa Borna, Nielsa Bohra, Paula Diraca czy Enrica Fermiego. On nie zdążył im w pełni dorównać, zalał się już tylko na końcówkę tej rewolucji.

Z kolei jego badania w dziedzinie astrofizyki za bardzo wyprzedziły epokę. Kiedy w 1939 r. ze swoim doktorantem Hartlandem Snyderem podał matematyczny opis powstawania obiektu, który dziś nazywamy czarną dziurą (tj. proces grawitacyjnego zapadania się gwiazdy pod wpływem własnej siły ciężenia), to nikogo to nie interesowało. Wtedy nikt w coś takiego nie wierzył. Czarne dziury stały się obiektem badań już po śmierci Oppenheimera.

Inna sprawa, że rozpraszał swoją energię na inne dziedziny niż fizyka. Zajmował się dosłownie wszystkim, nawet ludową muzyką amerykańską, filozofią, pisał wiersze, znał łacinę, grekę, a nawet sanskryt. Kiedy po wojnie został dyrektorem Instytutu Studiów Zaawansowanych w Princeton, zaczął zatrudniać psychologów, krytyków literackich i poetów ku przerażeniu dominujących tam wcześniej matematyków.

Murray Gell-Mann, przyszły noblista, znakomicie to podsumował: „Brak mu wytrwałości. O ile wiem, Oppie nigdy nie napisał długiego artykułu i nie przeprowadził długich obliczeń. Jego własna praca składała się z krótkich, ale bardzo błyskotliwych szkiców”. A za szkice nie przyznaje się Nobla.

„Oppie inspirował jednak innych do pracy i miał na nich fantastyczny wpływ” – dodał Gell-Mann. Dlatego tak dobrze sprawdził się w Projekcie Manhattan.

„JESTEŚMY JAK SKORPIONY W BUTELCE”

W momencie zakończenia wojny w wieku 43 lat znalazł się na szczycie. Prasa zrobiła go niemal Bogiem. Określano go ojcem ery atomowej, prawdziwym bohaterem współczesności.

Fotografie publikowane w „Life” czy „Time” pokazywały go jako serdecznego i troskliwego ojca z dwojgiem dzieci, piękną żoną spoglądającą mu przez ramię i owczarkiem niemieckim Buddym u stóp. Ale ci, którzy go bliżej znali, wiedzieli, że jego życie rodzinne było w dużej części katastrofą. Żona Kity była paranoiczną alkoholiczką, a dziećmi często musieli opiekować się sąsiedzi lub przyjaciele.

Po zrzuceniu bomb na Hiroszimę i Nagasaki naukowcy z Los Alamos poniewczasie uświadomili sobie, że wypuścili dzina z butelki – zbudowana przez nich broń może stać się groźnym narzędziem w rękach nieodpowiedzialnych polityków. Że zniszczenie japońskich miast było nie tyle końcem II wojny światowej, co początkiem nowej zimnej wojny. Jeszcze w 1945 roku powołał Stowarzyszenie Uczonych Los Alamos (ALAS) i wydali ostre oświadczenie o niebezpieczeństwie wyścigu zbrojeń, niemożności obrony przed bombą atomową w przyszłych wojnach i o potrzebie sprawowania nad nią kontroli międzynarodowej.

Oppenheimer także się pod nim podpisał i obiecał naukowcom, że przedstawi ich wspólne stanowisko w Waszyngtonie, gdzie miał dostęp do wpływowych członków administracji.

Jednak nowy prezydent Harry Truman ani myślał o ograniczeniach. Chciał używać bomby jako straszaka w dyplomacji, była dla niego – powiedział – „świętą relikwią, którą dysponują Stany Zjednoczone w imieniu reszty świata”.

Jeśli popierał kontrolę międzynarodową – to tylko po to, aby żaden inny kraj już nie mógł wyprodukować bomby i Ameryka miała na nią monopol.

Oppenheimer nic nie wskórał. Naukowców, intelektualistów uwodził i potrafił owijać sobie między palcami, ale na pozbawionych wyobraźni i ograniczonych polityków, takich jak Truman, jego erudycja i elokwencja nie działały. Truman po spotkaniu z nim opisał go jako „placziwego uczonego”, który wykręcał sobie ręce, biadolił i mówił, że z powodu odkrycia energii atomowej „ma krew na rękach”.

Z kolei uczony był przerażony ignorancją prezydenta i jego pewnością, że Rosjanie nigdy nie zbudują podobnej bomby, a gdy to się stało – że można wygrać wojnę atomową. Amerykańskie dowództwo strategiczne na przełomie lat 40. i 50. planowało wyprzedzający strategiczny atak na Sowietów, w wyniku którego jądrowe ładunki zniszczyłyby wiele miast i ośrodków radzieckich. Oppenheimer był dopuszczony do tajemnic państwowych, znał te plany. Uważał, że byłoby to ludobójstwo i że opinia publiczna powinna o tym wiedzieć.

Mówił: „Jesteśmy jak dwa skorpiony w butelce – jeden może zabić drugiego, ale ryzykuje własne życie”. Potępiał tajemnicę, jaką administracja otaczała rozpędzające się atomowe zbrojenia, wzywał rząd do publicznej dyskusji na temat konsekwencji globalnej wojny jądrowej. Sprzeciwiał się też budowie superbomby – opartej na syntezie jądrowej bomby wodorowej, która byłaby tysiąc razy potężniejsza niż jego atomówka.

OPPIE NIE POSŁUCHAŁ EINSTEINA

Naraził się wojskowym i twarogłowym konserwatystom, którzy na fali rosnącego strachu przed zagrożeniem komunistycznym postanowili w końcu się z nim rozprawić.

Atak przypuszczono w 1954 roku, kiedy Waszyngton był ogarnięty makkartyzmem (senator McCarthy prowadził wtedy szereg przesłuchań pracowników administracji rządowej, wojska i instytucji publicznych, oskarżając ich o związki z komunistami). Oppenheimerem zajęła się komisja ds. bezpieczeństwa osobowego Komisji Energii Atomowej (AEC). Fizyk przez lata należał do jej czołowych doradców.

AEC wystąpiła o weryfikację jego świadectwa bezpieczeństwa. Zarzuty obejmowały członkostwo w licznych organizacjach należących do ruchu komunistycznego, związki z komunistami, dopuszczenie ich do zatrudnienia w Los Alamos przy budowie bomby. Najpoważniejszym było zatajenie członkostwa w partii komunistycznej, przekazywanie informacji o bombie atomowej i opóźnianie prac nad bombą wodorową.

Formalnie nie był to sądowy proces, tylko postępowania administracyjne. Oppen-

heimerowi nic nie groziło oprócz upokorzenia, wykluczenia z prac dla rządu i śmierci cywilnej. Doświadczył tego siedem lat wcześniej jego brat Frank (był także zdolnym i dobrze zapowiadającym się fizykiem, ale kiedy odkryto, że należał do partii, wyrzucono go z wilczym biletem z Uniwersytetu Minnesoty, osiadł na ranchu w Kolorado i przez kolejne 10 lat zajmował się hodowlą bydła).

Albert Einstein w Princeton radził Robertowi, aby „pojechał do Waszyngtonu, powiedział urzędnikom, że są głupcami, i wrócił do domu”. Oppenheimer nie zdobył się na to.

Komisja, jak należało podejrzewać, okazywała się prawdziwym sądem kapturowym, nie zachowywała nawet pozorów bezstronności i uczciwości. Dysponowała np. wszystkimi aktami FBI, włącznie z zapisem nielegalnych podsłuchów, ale nie mógł się z nimi zapoznać ani fizyk, ani jego obrońcy, choć świadkowie oskarżenia mieli do nich dostęp. Oppenheimer nie wiedział nawet, przed czym ma się bronić. Oczywiście stracił certyfikat i został publicznie napiętnowany.

OPPIE NA WEWNĘTRZNYM WYGNANIU

Jak na ironię rozgłos wokół postępowania i wyroku tylko umocnił jego sławę w Ameryce i na świecie. Jego oskarżenie porównywano z procesem Galileusza czy Dreyfusa. Naukowcy w USA pisali petycje w jego obronie.

Stał się najbardziej znaną ofiarą antykomunistycznego polowania na czarownice w USA. Człowiek, który jak nikt inny przyczynił się do zapewnienia USA bezpieczeństwa, po latach dowiedział się, że sam jest zagrożeniem.

Oppenheimer był załamany, ale pogodził się z porażką. Gorzko mawiał: „wydali więcej na podsłuchy w moim telefonie, niż zapłacili mi za kierowanie projektem w Los Alamos”.

Pozostał na stanowisku dyrektora w Princeton, ale od tej pory stał na ubożu polityki i aktywnego życia publicznego. Z rzadka wygłaszał wykłady o związkach kultury z nauką czy o przetrwaniu ludzkości w epoce broni masowej zagłady. Stracił swoją energię i zaangażowanie, przedtem zawsze wyglądał młodziej niż na swój wiek, od tego czasu wyraźnie się postarzał.

Dopiero w 1963 r. prezydent John F. Kennedy – pół roku przed swoją śmiercią w zamachu – symbolicznie go rehabilitował, przyznając Nagrodę im. Enrica Fermiego i medal za służbę dla dobra narodu.

Na początku 1966 r. u Oppenheimera zdiagnozowano raka krtani. 40 lat później po cztery, pięć paczek dziennie zrobiło swoje. Po zabiegu i naświetlaniu chwilo-wo się poprawiło, ale kilka miesięcy potem okazało się, że są nieoperowalne przerzuty. Zmarł we śnie 18 lutego 1967 r. w wieku ledwie 62 lat. Jego prochy zgodnie z jego życzeniem żona zatopiła w morzu przy wysepce na Karaibach, na której miał letni dom i gdzie spędzał sporo czasu po przesłuchaniach z 1954 r. Niedaleko od plaży, która dziś nazywa się Plażą Oppenheimera, i gdzie dziesięć lat później powiesiła się jego córka.

Kilka miesięcy przed śmiercią pisał w liście do znajomego fizyka, byłego studenta, który pytał, czy czuł się winnym za bombę atomową: „Nigdy nie wyraziłem żalu za to, co robiłem w Los Alamos, ale zawsze czulem się za to odpowiedzialny”. ●

„Oppenheimer”, reż. Christopher Nolan. W kinach od dziś.

Korzystałem z Richard Rhodes „Jak powstała bomba atomowa”; wyd. Marginesy, 2022; Kai Bird, Martin J. Sherwin „Oppenheimer. Triumf i tragedia ojca bomby atomowej”, wyd. Replika, 2022

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Piotr Buszman*

...soli z niedawno przebytym zawałem

Pacjenci po zawałe serca powinni się skupić na utrzymaniu prawidłowego ciśnienia krwi i kontrolowaniu poziomu cholesterolu. Dobrze, by zaprzestali palenia tytoniu i zaczęli dbać o utrzymanie prawidłowej masy ciała, a także zwrócili uwagę na codzienną dietę. Ważne jest ograniczenie spożycia cholesterolu, który występuje m.in. w tłustym mięsie, smalcu i maśle.

Najlepiej wybierać niskotłuszczowe źródła białka zamiast tłustego mięsa, takiego jak wieprzowina czy czerwone mięso. Zdrowe tłuszcze to np. oliwa z oliwek, orzechy, nasiona i awokado. Te produkty zawierają nienasycone kwasy tłuszczowe, które są korzystne dla zdrowia serca.

Spożywanie nadmiernej ilości soli może się przyczyniać do wzrostu ciśnienia krwi. Warto zatem unikać żywności wysoko przetworzonej, która często zawiera dużo soli.

Jeśli pacjent ma cukrzycę, ważne jest monitorowanie spożycia cukru i stosowanie się do zaleceń dotyczących kontrolowania poziomu glukozy we krwi. Należy unikać napojów słodzonych, słodczy i produktów z dużą zawartością cukru. ● **Not. ET**

*kardiolog American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Czy cukier i mięso mogą zaostrzyć objawy depresji?

Osoby cierpiące na depresję czy zaburzenia lękowe różnie reagują na jedzenie. Jedni nie mogą jeść wcale i nie są jedzeniem zainteresowani. Inni jedzą więcej, w tym rzeczy słodkich czy tłustych.

Okazuje się, że to, jak wygląda nasza dieta, gdy zmagamy się z depresją, ma znaczenie. Może utrudnić nam powracanie do zdrowia psychicznego.

Badania naukowe wskazują, że wzorzec żywieniowy charakteryzujący się wysokim spożyciem owoców, warzyw, produktów pełnoziarnistych, ryb, oliwy z oliwek, niskotłuszczowego nabiału i przeciwutleniaczy oraz małą ilością mięsa wiąże się nie tylko z mniejszym ryzykiem zachorowania na zaburzenia depresyjne, ale też z polepszeniem swojej zdrowotnej sytuacji.

Z kolei jedzenie oparte na dużej ilości przetworzonego mięsa, rafinowanych zbóż, słodczy, wysokotłuszczowych produktów mlecznych, masła, ziemniaków, wysokotłuszczowych sosów mięsnych, za to z niewielką ilością owoców i warzyw, naszą sytuację pogarsza.

Ważna jest też dieta przeciwzapalna. Ma niski dietetyczny wskaźnik zapalny, który jest również związany z nieco mniejszą częstością występowania objawów depresyjnych. Podobne powiązania odkryto w przypadku spożycia ryb i warzyw. ●

Liczba

81,9

PROC.

● **Polaków deklaruje, że kupuje żywność ekologiczną** – wynika z badania zrealizowanego przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Delta Partner na zlecenie Polskiej Izby Żywności Ekologicznej

Książka

● **EDUKACJA SEKSUALNA. Opierając się na swoim ponad-dwudziestoletnim doświadczeniu, eksperci ds. edukacji seksualnej Dorian Solot i Marshall Miller we współpracy z Maybe Burke, rzeczniką społeczności transpłciowej, stworzyli kompleksowy poradnik o orgazmie. Dowiesz się z niego, jak uprawiać bezpieczny, zdrowy i satysfakcjonujący seks.** „Orgazm. Chcę więcej! Kompleksowy poradnik dla pragnących przyjemności”, Dorian Solot, Marshall Miller wraz z Maybe Burke, tłumaczenie Urszula Ruzik-Kulińska, wydawnictwo Znak Koncept



Narząd, który cierpi po cichu

Jak tłuszcz szk

Korzystamy z niej, gdy pijemy wino, jesteśmy na wycieczce rowerowej i łykamy tabletkę na ból głowy. Jak rozpoznać, czy mamy sprawną wątrobę?

Katarzyna Staszak

śnienie tętnicze czy hipercholesterolemia – mówi dr Gietka.

Telewizyjne reklamy pokazują, że wątroba dokucza, gdy zjemy za dużo lub zbyt tłusto. – Po dużym posiłku możemy czuć dyskomfort przede wszystkim w żołądku i jelitach. Wątroba jest w zasadzie pozbawiona włókien nerwowych, dlatego prawie nigdy nie boli, choruje powoli i po cichu. Szkozi jej nie jeden konkretny posiłek, tylko codzienne nawyki. Z karkówką z grilla musi sobie poradzić przewód pokarmowy, wątroba musi za to zająć się każdym kieliszkiem alkoholu czy zażyтым lekiem – tłumaczy dr n. med. Jan Gietka, hepatolog, ordynator I Oddziału w Wojewódzkim Szpitalu Zakaźnym w Warszawie.

Choroby wątroby powszechnie kojarzymy z nadużywaniem alkoholu lub wirusowymi zapaleniami wątroby.

Tymczasem najczęstszym schorzeniem dotyczącym tego narządu jest niealkoholowa stłuszczeniowa choroba wątroby.

– Cierpi na nią co czwarty Polak. Przyczyną nie jest nadmiar alkoholu, tylko zła dieta i choroby, które zwiększają ryzyko stłuszczenia wątroby – w pierwszej kolejności otyłość, insulinooporność i cukrzyca, ale też nadci-

CZYM ZAJMUJE SIĘ WĄTROBA?

Wątroba nazywana bywa fabryką, bo wytwarza prawie wszystkie białka niezbędne do funkcjonowania naszego organizmu. Ma ponad 500 różnych zadań, np. przekształca podstawowe paliwo naszego organizmu – glukozę – w zapasy energii, czyli glikogen.

Z magazynu energii korzystamy podczas wysiłku, np. biegania czy jazdy na rowerze. Wątroba reguluje poziom tłuszczów we krwi, jest też naszą oczyszczalnią. To dzięki niej możemy rozłożyć alkohol, leki i usunąć potencjalnie szkodliwe produkty przemiany materii.

Niealkoholowa stłuszczeniowa choroba wątroby rozwija się powoli.

Jeśli zjadamy więcej kalorii, niż codziennie zużywamy, rozrasta się nie tylko tkanka tłuszczowa, także komórki wątroby nabierają tłuszczu.

Przestają wtedy działać prawidłowo. Co ciekawe, taki stan może być spowodowany zarówno zbyt kaloryczną, niezdrową dietą, jak i wielodniowym głodem. – Objawy cho-

TYLKO ZDROWIE



Polekowe
uszkodzenie
wątroby

20

PROC.
• uszkodzeń wątroby, w tym ciężkich, jest skutkiem stosowania leków ziołowych i suplementów diety

FOT: SHUTTERSTOCK

regularnego picia mogą wywołać marskość wątroby. Polega na tym, że zdrowe komórki wątroby zastępowane są tkanką włóknistą, która zmienia wątrobę w twardy, zbliżony do alkoholu. Te różnice widać między kobietami i mężczyznami, kobietom alkohol szkodzi bardziej i szybciej. Jednak nawet osoby tej samej płci, o tej samej masie ciała mogą wykazywać różną odporność na działanie alkoholu. Wpływają na to różnice genetyczne między nami. Trzech kolegów może zacząć regularnie razem pić w czasie studiów. Jeden dorobi się marskości wątroby koło pięćdziesiątki, drugi 20 lat później, a trzeci nie przestanie pić, ale umrze z innego powodu – tłumaczy dr Gietka.

Marskość może być wywołana każdym rodzajem zapalenia wątroby – niealkoholowym stłuszczeniowym, alkoholowym, wirusowym i autoimmunologicznym.

Autoimmunologiczne zapalenie oznacza, że komórki układu odpornościowego atakują własne tkanki. – W ogromnej większości tych chorób mamy leczenie przyczynowe mogące zatrzymać postęp marskości i uratować chorego – mówi dr Gietka.

POLEKOWE USZKODZENIE
WĄTROBY

Wątroba metabolizuje także leki, które przyjmujemy. Zaskodzić może nawet zwykły paracetamol sprzedawany niemal w każdym sklepie. Ten lek jest szczególnie niebezpieczny w połączeniu z alkoholem. Ulotki informują, że nie można przekroczyć 4 gramów paracetamolu na dobę, czyli ośmiu standardowych tabletek, z których każda zawiera 500 mg leku.

– Przy paracetamolu dokładnie znamy zagrożenie i jest ono przewidywalne, ten lek przy zbyt dużej dawce u każdej osoby bez wyjątku wywołuje uszkodzenie wątroby. Inaczej jest np. z niektórymi antybiotykami, które często są przyczyną niespodziewanych uszkodzeń wątroby. Są leki, które potrafią po jednej tabletkę doprowadzić do dramatycznego załamania stanu wątroby. Reakcje takie mogą pojawić się niekiedy po kilku tygodniach od zakończenia przyjmowania leku. Nie jesteśmy w stanie takiej reakcji organizmu przewidzieć. To rodzaj nadwrażliwości typowej dla danej osoby. Tak działa część antybiotyków, ale też niektóre leki przeciwbólowe, np. ibuprofen. Taka reakcja wcale nie musi rozwinąć się przy pierwszej dawce leku, organizm może najpierw tolerować lek, a potem nagle już nie – opowiada dr Gietka.

Za toksyczną reakcję odpowiada układ odpornościowy, rozwija się ostry stan zapalny.

Objawem takiego polekowego uszkodzenia wątroby może być żółtaczka.

– Zdarza się, że przez taką nieprawidłową reakcję na lek dochodzi do niewydolności wątroby i konieczny jest przeszczep narządu – mówi dr Gietka.

– Sięgamy po leki zbyt często. Kupujemy te dostępne bez recepty, zapominając, że leki, jeśli działają, to mają zawsze skutki uboczne. Muszę podkreślić, że 20 proc. uszkodzeń

wątroby, w tym ciężkich, jest skutkiem stosowania leków ziołowych i suplementów diety i ten odsetek rośnie z każdą dekadą. Wiele osób naraża się na interakcje lekowe, bo łączy preparaty przepisane przez lekarza z tymi bez recepty. Leki, preparaty ziołowe i suplementy diety powinniśmy brać tylko wtedy, gdy są konieczne i zalecane przez lekarza – przestrzega hepatolog.

JAK SIĘ LECZY
WĄTROBĘ?

Jeśli powodem uszkodzenia wątroby jest alkohol, należy go odstawić. Przy niealkoholowej stłuszczeniowej chorobie wątroby lekarze zalecają zmianę stylu życia – zdrową dietę i ruch.

– Niealkoholowe stłuszczenie wątroby towarzyszy otyłości i cukrzycy typu 2, dlatego nasi pacjenci mogą odnieść korzyści z leczenia tych chorób. W ostatnich latach pojawiły się skuteczne terapie na wirusowe choroby wątroby. WZW typu C jeszcze 10 lat temu było chorobą oznaczającą duże ryzyko marskości i raka wątroby. Teraz mamy leki, które są w stanie wyleczyć praktycznie każdego w ciągu trzech miesięcy bez istotnych działań niepożądanych. Przy WZW typu B jesteśmy może trochę mniej skuteczni, ale też mamy leki, które potrafią tego wirusa trzymać w szachu. Na autoimmunologiczne zapalenie wątroby mamy leki, które tłumia układ odpornościowy i zatrzymują postęp choroby. Na niektóre problemy z drogami żółciowymi mamy leki, które sprawiają, że żółć łatwiej z tych dróg wypływa, co spowalnia proces włóknienia wątroby – mówi dr Gietka.

Wątroba ma zdolność regeneracji. Nawet po zdiagnozowaniu marskości wciąż jest szansa, że pojawią się komórki, które zaczną prawidłowo pracować.

Z tych niezwykłych zdolności wątroby korzystają transplantolodzy. Pobierają od zdrowej osoby fragment wątroby i wszczepiają osobie chorej. Po jakimś czasie u dawcy i u biorcy pojawiają się nowe fragmenty narządów, bo wątroba potrafi odrosnąć. ●

Jak sprawdzić stan
wątroby

- Wyniki badań mogą pokazać, czy naszej wątrobie coś dolega:
- **Badanie krwi** – próby wątrobowe oznaczają aktywność enzymów wątrobowych (ALT, AST, ALP, GGTP) i bilirubiny.
- **Badanie USG, tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny** – badania obrazowe pozwalają stwierdzić m.in. stłuszczenie wątroby, ocenić jej budowę lub wykryć guzy.
- **Biopsja wątroby** – pobrane komórki pozwalają stwierdzić, co spowodowało chorobę.

odzi wątrobie

roby nie są charakterystyczne, to m.in.: zmęczenie, osłabienie, złe samopoczucie. Trudno takie odczucia przypisać jednoznacznie wątrobie. Duża część moich pacjentów to osoby z bardzo zniszczoną wątrobą, które przez lata nie były świadome, że chorują. Przychodzą do specjalisty, bo wystąpiła u nich żółtaczka lub wodobrzusze, czyli objawy charakterystyczne dla bardzo poważnych uszkodzeń wątroby. Jednak czasem nawet na tym etapie chorobę można zatrzymać, a nawet doprowadzić do częściowej regeneracji komórek wątroby. Wszystko zależy od tego, co jest przyczyną dolegliwości – wyjaśnia dr Gietka.

Niealkoholowym stłuszczeniem wątroby szczególnie zagrożone są osoby z: otyłością (zwłaszcza brzuszna), cukrzycą typu 2, insulinoopornością, wysokim stężeniem cho-

lesterolu we krwi, a szczególnie wysokim stężeniem trójglicerydów; zespołem policystycznych jajników. Choroby nie powinno się lekceważyć, bo staje się ona obecnie najczęstszą przyczyną marskości, transplantacji i raka wątroby.

ALKOHOL
SZKODZI RÓŻNIE

Wątroba oczyszcza organizm z alkoholu. Jeśli musi robić to regularnie, płaci za tę pracę wysoką cenę. – Zazwyczaj najpierw dochodzi do stłuszczenia wątroby, w większych ilościach alkohol może spowodować zapalenie wątroby. Tej choroby bardzo się boimy, bo wiąże się z dużym ryzykiem śmierci. Lata



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Dudy, który od urodzenia zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym, opóźnieniem psychoruchowym, upośledzeniem w stopniu umiarkowanym. Chłopiec bardzo potrzebuje rehabilitacji, która jest niezbędna w jego życiu. Dzięki systematycznej rehabilitacji Maksiu chodzi i mówi ale nie umie pisać, czytać i liczyć, chodzi do szkoły specjalnej. Chłopiec ma zalecane wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne, ale koszt jednego przekracza możliwości finansowe rodziny chłopca, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
tytułem: na ochronę zdrowia 5272 Maksymilian Duda

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
rekлама@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Jedzenie w chorobie

Najlepsza
dieta
na wątrobę

Przestrzeganie kilku zasad może chronić przed chorobą i działać jak terapia, jeśli wątroba już choruje. Co pomaga zrzucić tłuszcz z wątroby?

Katarzyna Staszak

Gdy w wątrobie zgromadzony jest nadmiar tłuszczu, nie może ona pracować prawidłowo. Niestety, taki stan zdarza się bardzo często.

Niealkoholowa stłuszczeniowa choroba wątroby może dotyczyć nawet dwięciu milionów Polaków.

Czasem choroba ma bardziej agresywną postać – niealkoholowe stłuszczeniowe zapalenie wątroby. Gdy lekarze wykryją chorobę, zalecają zmianę stylu życia, czyli poprawienie diety i więcej ruchu.

DIETA WĄTROBOWA, CZYLI JAKA?

Niektórzy lekarze używają jeszcze określenia „dieta wątrobowa”, w niektórych szpitalach tak opisane jest menu na oddziałach hepatologicznych. Jest to dieta lekkostrawna z ograniczeniem tłuszczów pochodzenia zwierzęcego. Przy chorej wątrobie należy zrezygnować z alkoholu pod każdą postacią.

Warto jeść regularnie, unikać przejadania się i podjadania między wyznaczonymi porami posiłków.

Kolację należy zjeść najpóźniej trzy godziny przed snem.

W najczęstszym schorzeniu dotyczącym wątroby, czyli niealkoholowej stłuszczeniowej chorobie wątroby, polecane jest żywienie zgodne z zasadami diety śródziemnomorskiej.

Ten sposób odżywiania może chronić przed chorobą i działać jak terapia, jeśli wątroba już choruje. Dieta śródziemnomorska jest skuteczna także w wersji spolszczonej, to znaczy, że nie trzeba kupować zagranicznych produktów, by jeść w ten sposób. W tym modelu odżywiania chodzi nie o konkretne produkty, tylko o składniki odżywcze, których one dostarczają. Dieta śródziemnomorska jest bogata w wiele związków przeciwzapalnych, kwasy omega-3, błonnik i przeciwutleniające zawarte w warzywach i owocach. To one – według badaczy – odgrywają znaczną rolę w wydłużaniu życia.

Badania potwierdzają, że przestrzeganie zasad diety śródziemnomorskiej przynosi pozytywne efekty u osób z niealkoholową stłuszczeniową chorobą wątroby.

Po pół roku jej stosowania u badanych osób zmniejszyła się aktywność jedne-

go z enzymów wątrobowych (ALT), a ich organizm lepiej radził sobie z metabolizowaniem węglowodanów i tłuszczów. Taka poprawa nastąpiła niezależnie od tego, czy ktoś przy okazji schudł czy nie.

**PRZY WĄTROBIE
WAŻNA INSULINA**

„Dieta śródziemnomorska poprawia również wrażliwość organizmu na insulinę, wspierając regulację poziomu cukru we krwi i zapobiegając gromadzeniu się tłuszczu w wątrobie. Jest to ważne, ponieważ osoby żyjące ze stłuszczoną wątrobą mogą mieć słabą odpowiedź na insulinę – hormon odpowiedzialny za przenoszenie glukozy z krwi do komórek w celu wykorzystania jej jako źródła energii. Osłabiona reakcja na insulinę, oprócz wysokiego poziomu cukru we krwi, skutkuje transportowaniem glukozy do wątroby w celu przechowywania, a jej nadmiar zostaje przekształcony w wątrobie w tłuszcz. Wykazano, że ścisłe przestrzeganie diety śródziemnomorskiej było związane z poprawą odpowiedzi insulinowej u osób z niealkoholową stłuszczeniową chorobą wątroby” – tłumaczy ekspertki Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej (NCEŻ)*.

Zaznaczają, że dieta śródziemnomorska jest bogata w składniki lipotropowe, czyli takie, które pomagają uwolnić nadmiar tłuszczu z wątroby.

To m.in. betaina, cholina, metionina, foliany, inozytol i witaminy z grupy B. Np. cholina występuje w żółtkach jaj i rybach, foliany w warzywach, a inozytol w ziarnach i orzechach.

**JAK JEŚĆ DLA WĄTROBY
I ŚRÓDZIEMNOMORSKO:****Jedz co najmniej pięć porcji
warzyw i owoców dziennie**

Zgodnie z zaleceniami należy jeść co najmniej 400 g warzyw i owoców dziennie. To źródło błonnika, witamin, składników mineralnych i polifenoli.

**Jedz pełnoziarniste
produkty zbożowe**

Pieczywo razowe, naturalne płatki zbożowe, kasze gruboziarniste (np. gryczana czy pęczak), brązowy ryż, razowy makaron, zawierają więcej błonnika, składników mineralnych, witamin i związków fitochemicznych niż ich rafinowane odpowiedniki, czyli tzw. białe pieczywo i biały makaron. Prowadzone w Polsce badanie pokazało, że już dwie pełnoziarniste, wysokobłonnikowe bułki zjadane dziennie pomagają zmniejszyć stłuszczenie wątroby.

**Jedz przynajmniej
dwie porcje tłustych
ryb w tygodniu**

Ryby są źródłem kwasów tłuszczowych omega-3, które działają przeciwzapalnie. Dieta uboga w kwasy omega-3 może sprzyjać niealkoholowemu stłuszczeniu chorej wątroby.

**Tłuszcze zwierzęce
zastąp tłuszczami roślinnymi**

Zrezygnuj z masła, smalcu, dodawania śmietany do salaty. Zamiast tego używaj oliwy lub oleju rzepakowego. Olej palmowy i kokosowy, mimo że są produktami pochodzenia roślinnego, też zawierają sporo nasyconych

Badania potwierdzają, że przestrzeganie zasad diety śródziemnomorskiej przynosi pozytywne efekty u osób z niealkoholową stłuszczeniową chorobą wątroby

TYLKO ZDROWIE

kwasów tłuszczowych, których należy unikać.

Ogranicz czerwone mięso i wędliny

Dieta bogata w te produkty wiąże się z podwyższonym poziomem cholesterolu, rozwojem chorób sercowo-naczyniowych, cukrzycy typu 2, wyższą masą ciała i większym obwodem talii. To wszystko czynniki ryzyka niealkoholowej stłuszczeniowej choroby wątroby.

Ogranicz cukier

Zrezygnuj ze słodzonych napojów i słodczy. „W trakcie zakupów warto czytać etykiety i wybierać te produkty, które nie zawierają cukru dodanego lub zawierają go jak najmniej. Na etykietach produktów składniki są wymienione w kolejności malejącej, tzn. na pierwszym miejscu zawsze jest wymieniony składnik, którego w produkcie jest najwięcej. Jeśli cukier wymieniony jest na czołowych pozycjach, oznacza to, że jest go sporo w produkcie. Należy pamiętać, że cukier może kryć się w produktach pod różnymi nazwami, np. syrop glukozowo-fruktozowy, sacharoza, glukoza, fruktoza, syrop kukurydźniany, syrop z agawy, syrop słodowy, cukier klonowy czy maltoza” – podpowiada NCEŻ.

Pij wodę, zieloną herbatę i kawę

Dorośle osoby powinny wypijać dziennie ok. dwóch litrów wody. Można także pić niesłodzone herbatki owocowe, zieloną herbatę i kawę. Dwie-trzy filiżanki kawy dziennie mogą zmniejszyć insulinooporność oraz ryzyko pojawienia się i postępu niealkoholowego stłuszczenia wątroby.

Ogranicz sól

Unikaj słonych przekąsek, wędlin, żywności konserwowej. „W badaniach potwierdzono, że występowanie niealkoholowej stłuszczeniowej choroby wątroby może być związane z długoterminowym, nadmiernym spożyciem soli” – podają ekspertki NCEŻ. Radzą zastąpić sól ziołami i przyprawami. Wykazano, że niektóre przyprawy, np. kurkuma, goździki czy kolendra mogą być szczególnie korzystne dla komórek wątroby. Zamiast standardowej soli można stosować tę o obniżonej zawartości sodu, np. sól potasową. Warto usunąć solniczkę ze stołu, żeby nie dosalać potraw.

BEZPŁATNA KONSULTACJA Z DIETETYCKĄ

Eksperci od żywienia przypominają, że dieta powinna być dopasowana do indywidualnych potrzeb. Jeśli ktoś poza stłuszczeniową chorobą wątroby ma także chorobę otyłościową, będzie na innej diecie (mniej kalorycznej) niż osoba niedożywiona czy wyniszczona chorobą alkoholową. W tym drugim przypadku potrzebne będzie zwiększenie ilości białka.

Każda osoba w Polsce może skorzystać z bezpłatnych, profesjonalnych porad dietetyczki lub psychodietetyczki, a także fizjoterapeutki, która podpowiada, jak się ruszać. Taką telekonsultację można umówić w Centrum Dietetycznym Online prowadzonym w ramach Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej. Wystarczy wejść na stronę cdo.pzh.gov.pl.

Możemy skorzystać z tyłu konsultacji, ilu potrzebujemy. Oprócz konsultacji indywidualnych możliwe są także porady rodzinne, w których uczestniczyć mogą rodzice z dziećmi. ●

*Źródło informacji: Ebook Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej „Żywność w chorobie stłuszczeniowej wątroby”, Anna Małgorzata Taraszewska, Katarzyna Wolnicka, Monika Korólczyk-Kowalczyk.

Do zastosowania od zaraz

Śródziemnomorsko, ale po polsku



Tylko co siódmy Polak uważa, że można jeść zgodnie z dietą śródziemnomorską, kupując polskie warzywa i owoce. Polacy myślą, że dieta śródziemnomorska to jedzenie na wakacjach.

Katarzyna Staszak

Dieta śródziemnomorska od lat uznawana jest za najzdrowszy model odżywiania. Jest często polecana przez lekarzy i dietetyków. Niestety, prawie jedna piąta Polaków (18 proc.) nie potrafi wskazać żadnego produktu pozwalającego stosować model diety śródziemnomorskiej. A ci, którzy takie produkty wymieniali, wskazywali po pierwsze na owoce morza i ryby typu łosoś (49 proc. badanych), następna w kolejności była oliwa (43 proc.), południowe owoce (38 proc.) i południowe warzywa (33 proc.). To wyniki badania Kantar Public przeprowadzonego w ramach kampanii społecznej „Połowa sukcesu”, która namawia do jedzenia większej ilości warzyw i owoców.

– Polacy kojarzą dietę śródziemnomorską z przyjemnym spędzaniem czasu, sielskim nastrojem, posiłkami jadanymi na wakacjach – mówi Monika Stromkie-Złomaniec, dietetyczka kliniczna. Nie trzeba jednak jechać na wakacje, żeby korzystać z tego, co najlepsze w diecie śródziemnomorskiej. Wystarczy ją dla siebie spolszczyć. – Poza oliwkami i oliwą z nich wytwarzaną dieta śródziemnomorska nie narzuca spożywania konkretnych, występujących w tamtym rejonie warzyw i owoców. Natomiast ponad wszystko podkreśla sezonowość i lokalność produktów. Można stosować ten model żywienia w krajach innych niż te należące do basenu Morza Śródziemnego – przekazuje Stromkie-Złomaniec.

Jak jeść śródziemnomorsko po polsku? Oto podpowiedzi kampanii „Połowa sukcesu”:

Każdy posiłek zaczynaj od warzyw lub owoców, ale w ciągu dnia jedz więcej tych pierwszych. Dbaj o różnorodność kolorów i struktur (surowe, gotowane, pieczone). Kieruj się sezonowością i lokalnością. Późną wiosną, latem i jesienią stragany uginają się od polskich warzyw i owoców. Zimą możemy korzystać z warzyw okopowych (marchew, buraki, pietruszka, seler, ziemniaki), kiszonek i mrożonek.

Nie trzeba jechać na wakacje, żeby korzystać z tego, co najlepsze w diecie śródziemnomorskiej

Używaj w kuchni ziół i przypraw. Dodawaj do potraw natkę pietruszki, majeranek, tymianek, bazylię czy oregano. Te zioła można hodować w doniczkach na parapecie, balkonie albo zasiać w ogrodzie. W kuchni miej zawsze cebulę i polski czosnek, które po podduszeniu na oleju rzepakowym świetnie podkreślą smak potraw.

Jedz codziennie orzechy, pestki dyni, nasiona słonecznika czy siemienia lnianego. Są źródłem korzystnych dla zdrowia nienasyconych kwasów tłuszczowych, witamin, związków mineralnych i polifenoli. Pamiętaj jednak, że dostarczają dużo kalorii, dlatego jedz ich garść dziennie. – Nie musimy sięgać po nerkowce czy orzechy brazylijskie. Rosnące w Polsce orzechy włoskie przewyższają je pod wzglę-

dem składników odżywczych – wyjaśnia Stromkie-Złomaniec.

Wybieraj polskie kasze zamiast kuskusu. – Chyba śmiało możemy powiedzieć, że pod względem pieczywa i kasz nasz kraj wysuwa się na prowadzenie. Zamiast kuskusu, wymienianego w rekomendacjach diety śródziemnomorskiej, możemy jeść kaszę gryczaną, pęczak, owsianą i jaglaną – mówi Stromkie-Złomaniec.

Źródłem białka nie musi być łosoś. Można jadać rodzime ryby (tłuste i chude), nasiona roślin strączkowych (fasola, groch, bób), jaję, niskotłuszczowy nabiał i białe mięso bez skóry.

Sięgaj po olej rzepakowy. W postaci rafinowanej jest tłuszczem uniwersalnym – można używać go i do smażenia, i do sałatek. Olej tłoczony na zimno zawiera więcej witaminy E, ale powinien być wykorzystywany wyłącznie do potraw niewymagających termicznej obróbki. Olej rzepakowy zawiera 10 razy więcej cennych kwasów omega-3 niż oliwa. Ma też korzystniejszą dla naszego zdrowia proporcję kwasów omega-6 do omega-3. – Oliwę wyróżniają polifenole, ale my je mamy w owocach jagodowych, np. borówkach, które są w Polsce bardzo popularne – tłumaczy Stromkie-Złomaniec.

Celebrowaj posiłki z bliskimi. Skup się na bieżącej chwili i czerp radość z życia. – To, czego warto uczyć się od mieszkańców krajów śródziemnomorskich, to patrzenie na posiłki jako okazję do wspólnego spędzania czasu. Nam tego brakuje, jemy w pośpiechu, zaglądając w telefon czy gazetę. Warto to zmienić. Kiedy jest ciepło, warto jadać przy stole ustawionym na zewnątrz, jeśli tylko mamy taką możliwość – mówi Stromkie-Złomaniec. ●

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Zdzisława Góreckiego

współwłaściciela i oddanego pracownika firmy Purgum, naszego wieloletniego Kolegi, którego wspominać będziemy jako bardzo uczynnego i serdecznego kierownika działu konstrukcyjno-mechanicznego.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Koleżanki i Koledzy z firmy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34265195



STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

2. Kluczborska 24 m. 5

Powierzchnia lokalu	– 101,45 m ²
Cena wywoławcza w zł	– 760 000,00 zł
Wadium	– 76 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	– 7 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 16.08.2023 r. do 18.08.2023 r., od 28.08.2023 r. do 01.09.2023 r., od 11.09.2023 r. do 15.09.2023 r. oraz od 25.09.2023 r. do 29.09.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772 42 40.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 **dnia 13 października 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 6 października 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

34265084

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM. BURMISTRZ MIASTA ŁĘDZINY informuje o przeznaczeniu do sprzedaży - w drodze przetargu ustnego nieograniczonego - niżej wymienionej nieruchomości.

Przedmiotem przetargu jest **sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Łędzinach**, województwo śląskie, powiat bieruńsko-łędziński, jednostka ewidencyjna 241403_1, Łędziny, **obręb ewidencyjny 0004 Łędziny, arkusz mapy 5 w rej. ul. Panoramy**, oznaczonej jako działka numer **2816/35 o powierzchni 0,3207 ha**, zapisanej w jednostce rejestrowej gruntów pod pozycją **G2718**, symbol użytku **RV**. Własność przedmiotowej nieruchomości zapisana jest w księdze wieczystej KAlT7/00037218/9 prowadzonej przez Wydział V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Tychach. Przedmiotowa nieruchomość nie jest przedmiotem praw i zobowiązań względem osób trzecich.

Nieruchomość przeznaczona do zbycia położona jest w centralnej części miasta Łędziny w obrębie Łędziny w rej. ul. Panoramy. Bezpośrednie sąsiedztwo zajmuje zabudowa jednorodzinna, tereny niezabudowane, zielone oraz teren szkoły podstawowej nr 1 w Łędzinach. Przedmiotowa działka jest niezabudowana, nieogrodzona. Nieruchomość jest niezagospodarowana, porośnięta drzewami i krzewami. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Obsługa komunikacyjna możliwa jest z drogi publicznej ul. Panoramy przez działki nr 2808/35, 1699/22, 2799/22, 2804/35, 2797/21. Nieruchomość jest nieuzbrojona. Przez działkę przebiega sieć gazowa oraz linia elektroenergetyczna średniego napięcia. Przedmiotowa nieruchomość położna jest w zasięgu następujących mediów: energia elektryczna, gaz, kanalizacja sanitarna.

Przedmiotowa nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Łędziny zatwierdzonym przez Radę Miasta Łędziny Uchwałą Nr XXXVIII/222/05 z dnia 30 czerwca 2005 r., zgodnie z którym położona jest na terenie oznaczonym symbolem 9MU - tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej. Zagospodarowanie nieruchomości nastąpi zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Cena wywoławcza nieruchomości: 430 000,00 zł
(słownie: czterysta trzydzieści tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług według obowiązującej stawki 23%.

Wadium ustalone zostało na kwotę: 43 000,00 zł
(słownie: czterdzieści trzy tysiące złotych 00/100)

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 29 września 2023 r. o godz. 10.00
w sali 013 Urzędu Miasta Łędziny przy ul. Łędzińskiej 55.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w terminie do dnia 25.09.2023r. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Łędziny, 43-143 Łędziny, ul. Łędzińska 55 (I piętro, pok. 101, tel. 32/ 216-65-11 do 13 wew. 155, 128 w godzinach pracy Urzędu). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łędziny przy ul. Łędzińskiej 55, a ponadto informacja o ogłoszeniu przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Łędziny, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Łędziny www.ledziny.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

34264888



Znak: SPN.III.747.10.2023

Kielce, dnia 19-07-2023

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.), mając na uwadze przepisy art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2023 r., poz. 924)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia o zebraniu materiału dowodowego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu dla zadania pn.: „Budowa gazociągu DN 300 MOP 8,4 MPa L ~1,1 km Swarzędz – Grzybów – przekroczenie rzeki Wisła”.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3, budynek A, VIII piętro, pok. 810, od poniedziałku do piątku w godzinach: 7:30 ÷ 15:30, a także kontaktować się telefonicznie pod nr tel. 041 342 16 11.

Wyjaśnia się, że w myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Urzędu Miasta i Gminy Nowy Korczyn oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. w „Gazecie Wyborczej”. Jednocześnie informuje, że strony postępowania w terminie do dnia 11.08.2023 r., mogą składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Wojewody Świętokrzyskiego.

Po wyżej wyznaczonym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o zgromadzone materiały.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości będących przedmiotem postępowania.

34265092



Prezydent Wrocławia

ogłasza

zmianę terminu przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Purpurowej;

obręb:	Stąbłowice, AM-30, dz. nr 184/48 i 65/14;
GPS	N: 51.14615, E: 16.88385;
pow. nieruchomości:	718 m²;
KW nr	WR1K/00260416/9;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolno stojącym.
Cena wywoławcza:	535 000,00 zł;
Wadium:	50 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 września 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 września 2023 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów w.**

34263293



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Szkarłatnej;

obręb:	Stąbłowice, AM-30, dz. nr 184/29 i 69/18;
GPS	N: 51.14532, E: 16.89414;
pow. nieruchomości:	1050 m²;
KW nr	WR1K/00260416/9;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym.
Cena wywoławcza:	700 000,00 zł;
Wadium:	70 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **19 września 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 26 września 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów w.**

34263296

Ogłoszenie

„Postanowieniem z dnia 29 czerwca 2023 roku Referendarz sądowy Sądu Rejonowego w Zielonej Górze w sprawie I Ns 430/23 zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa – Sądowi Okręgowemu w Zielonej Górze repr. przez Prezesa Sądu Okręgowego w Zielonej Górze na złożenie do depozytu sądowego odzieży w ilości 4 sztuk tytułem zwrotu ich jako dowodów rzeczowych zgodnie z pkt 5wyroku Sądu Okręgowego w Zielonej Górze II Wydziału Karnego z dnia 28-06-2022r. sygn.. akt II K 153/21
Jednocześnie ustalono, że w/w przedmioty mają być wydane uczestnikowi Piotrowi Prackiemu na jego wniosek”.

34265033

Burmistrz Miasta Obrzycko informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Obrzycko, ul. Rynek 19 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.obrzycko.biuletyn.net oraz na stronie www.obrzycko.com

dnia 19.07.2023 r.

umieszczone zostało ogłoszenie o l ustnym przetargu nieograniczonym na przeznaczenie do sprzedaży nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej o powierzchni łącznej 1,5126 ha położonej w Obrzycku przy ul. Wronieckiej

Informacje można uzyskać w sekretariacie Urzędu Miasta Obrzycko, tel.: 61-29-13-187.

34265047

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu toczy się postępowanie w sprawie I Ns 376/22 z wniosku Teresy Smorongiewicz z udziałem Andrzeja Smorongiewicza, Romana Smorongiewicza, Stanisława Smorongiewicza, Daniela Smorongiewicza, Adama Smorongiewicza, Włodzimierza Smorongiewicza i Bożeny Piorun o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Dąbrówka Warszawska, gmina Wierzbica oznaczonej jako działki numerami ewidencyjnymi 111, 112, 799 i 801 o łącznej powierzchni 2,03 ha.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności poprzednich właścicieli przedmiotowej nieruchomości, w tym spadkobierców Jana Ogorzałka i Stanisława Ogorzałka, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile to zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE

34265006

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Podgórze w Krakowie zawiadamia, że w Wydziale XII Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. XII Ns 886/21/P z wniosku Iwony Wójcik Surma, Michała Wójcik, Wiesława Wójcik i Moniki Radoń o stwierdzenie zasiedzenia udziałów w nieruchomości położonej w Krakowie, stanowiącej działkę 257/1, obręb 101, jednostka ewidencyjna Podgórze objętej księgą wieczystą KR1P/00578818/4, których prawo własności wpisane jest na rzecz Antoniego Wójcik, Karola Wójcik, Anny Włodarczyk i Tadeusza Wójcik. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie i wykazali własność w przeciwnym bowiem wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności jeśli zostanie ono udowodnione.

34264890

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie I Wydział Cywilny toczy się w sprawie I Ns 71/23 postępowanie z wniosku Barbary Uzar o uwłaszczenie nieruchomości położonych w Janowie gm. Kije, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki o nr: 173/1 o pow. 0,2496 ha, 206/1 o pow. 0,8683 ha i w Stawianach, gm. Kije oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr 562 o pow. 0,64ha i 611 o pow. 1,68 z dniem 4 listopada 1971 r. przez Jana i Mieczysława małż. Wrzosekiewicz, które to nieruchomości nie mają urzędzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych oraz spadkobierców poprzednich właścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa względem w/w nieruchomości. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34264969

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku pod sygnaturą akt I Ns 520/23 toczy się postępowanie z wniosku Violetty Snopkowskiej z udziałem Janusza Snopkowskiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości zabudowanej domem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym, położonej we wsi Wilkowice 38, gmina Chocień, oznaczonej nr. działki 141/4 o pow. 497 m2, dla której Sąd Rejonowy we Włocławku Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr W11W/00023102/7.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Zofii Prech, Franciszka Prech i Wandy Garbalińskiej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili w Sądzie i udowodnili swoje prawa własności do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34264947

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie Wydział i Cywilny ogłasza, że do sygn. akt: I Ns 412/23/K toczy się sprawa z wniosku Zofii Rudek o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Annie Rudek, córce Wojciecha i Karoliny zd. Marcinkowskiej, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Ośrodku Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach 1, 32-064 Rudawa, zmarłej w dniu 27 stycznia 2023 roku w Krakowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34264596.n

Dom Pomocy Społecznej

„Domus Misericordiae” w Częstochowie,
ul. Ogrodowa 28 (tel. 506-394-667)

poszukuje spadkobierców zmarłych mieszkank:

Marianny Stepień ur. 08.12.1932 r. w Przedborzu, córki Kazimierza i Bronisławy, zm. 11.01.2023 r. w Częstochowie;

Anneliese Debczyńskiej ur. 12.12.1932 r. we Fryderykach, córki NN i Margarete, zm. 17.04.2021 r. w Bytomiu.

Powyższy depozyt wchodzi w skład masy spadkowej i będzie wypłacony spadkobiercom osoby zmarłej po przedłożeniu przez nich prawomocnego postanowienia Sądu o stwierdzeniu nabycia praw do spadku lub akt notarialny potwierdzający ten fakt. Niepodjęcie depozytu przez spadkobierców w terminie 3 lat od daty zawiadomienia spowoduje, że depozyt przejdzie na własność Skarbu Państwa zgodnie z Ustawą z dnia 18.10.2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów.

34264701.n

Sędzia - komisarz zawiadamia,

że został sporządzony projekt trzeciego częściowego planu podziału funduszków masy upadłości Kolejowej Spółdzielni Mieszkaniowej „WSCHÓD” w Lublinie. Plan podziału można przeglądać w sekretariacie IX Wydziału Gospodarczego ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku oraz wnieść przeciwko planowi podziału zarzuty w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia o sporządzeniu planu podziału.

34264826.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie I Ns 464/21 zawiadamia o toczącym się postępowaniu z wniosku Ryszarda Ściubeł przy udziale Krzysztofa Pomykały, Mariana Ściubeł, Gminy Sulejów, Bogumity Jakubczak, Marty Kępskiej, Katarzyny Sipy, Haliny Machaj, Mieczysława Kępskiego, Agaty Kępskiej, Damiana Kępskiego, Haliny Augustyniak, Marii Ossowskiej o **zasiedzenie** nieruchomości położonej w Sulejowie, powiat piotrkowski, woj. łódzkie, oznaczonej jako działki nr 188 i 217 o powierzchni 1.0037 ha, nie mającej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich następców prawnych **Marianny Kępskiej** oraz wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w sprawie i udowodnili swoje prawa do spadku **w terminie 3 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o zasiedzenie nieruchomości.

34264891

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Administracji Domów Miejskich „ADM” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy pod sygnaturą akt I Ns 2/23 o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Przedwojskim, zmarłym 14 czerwca 2021 roku w Piotrkowie Kujawskim, w powiecie radziejowskim, województwie kujawsko-pomorskim, w swoim ostatnim miejscu zwykłego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku i Sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały ustalone.

OGŁOSZENIE

34264941

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 526/21 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Teresie Lewandowskiej zmarłej dnia 02.11.2020r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

34264892



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. gen. Romualda Traugutta 60 m. 7

Powierzchnia lokalu	- 102,93 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 7,80 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 685 000,00 zł
Wadium	- 68 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 850,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.08.2023 r. do 25.08.2023 r., od 28.08.2023 r. do 01.09.2023 r., od 04.09.2023 r. do 08.09.2023 r. oraz 11.09.2023 r. do 15.09.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **3 października 2023 r.**
- adium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 26 września 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34264935.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łodzi, położonej w **Łodzi przy ulicy gen. Romualda Traugutta 27a i gen. Romualda Traugutta**

bez numeru obr. S-6, działki nr 158/46 i 473/54, pow. 595 m², KW nr LD1M/00322346/4.

W przetargu mogą brać udział jedynie właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości przyległych do działek nr 158/46 i 473/54 w obrębie S-6.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 050 000 zł (słownie: jeden milion pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **105 000 zł (słownie: sto pięć tysięcy złotych)**. Sprzedaż działki nr 158/46 w obrębie S-6 będzie opodatkowana podatkiem VAT wg obecnie obowiązującej stawki 23%. Sprzedaż działki nr 473/54 w obrębie S-6 będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707 oraz z 2023 r. poz. 535, 556, 996 i 1059).

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Mała Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-47-81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

34264610



Prezydent Wrocławia

ogłasza

druga przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Daktylowej/Świeżej 5a;

obręb:	Stabłowice, AM-11, dz. nr 102/6, 103/3 i 104/1;
GPS	N: 51.15786; E: 16.89696;
pow. nieruchomości:	700 m ² ;
KW nr	WR1K/00261631/9;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa.
Cena wywoławcza:	450 000,00 zł;
Wadium:	40 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **25 września 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 2 października 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

34263295.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO – MAZURSKIEGO

ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 168/1, 168/2, 169 i 178 o łącznej powierzchni 13,0639 ha, w obrębie geodezyjnym nr 0022 Rudziszki, gmina Węgorzewo, powiat węgorzewski, województwo warmińsko - mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Giżycku VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Węgorzewie prowadzi księgę wieczystą OL2G/00002965/8.



Cena wywoławcza wynosi **1 339 358 zł** (słownie: jeden milion trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt osiem złotych i 00/100). Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) obowiązujące w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Wysokość wadium wynosi **67 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt siedem tysięcy złotych i 00/100). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Urzędu Marszałkowskiego w Santander Bank Polska S.A., nr konta 87 1090 2718 0000 0001 4649 4445, z dopiskiem „Przetarg - Rudziszki”. Wpłata powinna być potwierdzona na koncie urzędu do dnia **15.09.2023 r.** włącznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 21.09.2023 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Departament Infrastruktury i Geodezji, przy ul. Głowackiego 17, pok. nr 210 – II piętro, o godzinie 12⁰⁰.

Okazanie nieruchomości będzie miało miejsce w dniu 6.09.2023 r. w godzinach 10⁰⁰ – 11³⁰ lub w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, 10-562 Olsztyn, ul. Emilii Plater 1 i na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego www.warmia.mazury.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Departament Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie ul. Głowackiego 17, tel. (89) 512 59 10, 512 59 27.

34264870



Prezydent Wrocławia

ogłasza

pisemny przetarg nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste na 99 lat nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

al. Śląskiej 3,

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW
Przeznaczenie w mpzp:

**Pilczyce, AM-3, dz. nr 55/9;
N:51.14403, E:16.94575;
55 272 m²;
WR1K/00280141/6;
usługi, wymagany (obligatoryjny) sposób zagospodarowania części nieruchomości: wielofunkcyjna hala widowiskowo-sportowa. Na pozostałej części nieruchomości istnieje możliwość realizowania innych usług dopuszczonych w mpzp (m. in. biura, hotele, centra konferencyjne, handel wielkopowierzchniowy).**

Cena wywoławcza:
Wadium:

**83 450 000,00 zł;
8 000 000,00 zł;**

I opłata wynosi 25 % ceny osiągniętej w przetargu powiększonej o podatek VAT i płatna jest przed podpisaniem umowy sprzedaży, najpóźniej dzień przed jej zawarciem.

Opłaty roczne wynoszą 3% ceny osiągniętej w przetargu powiększonej o podatek VAT i płatne są do 31 marca każdego roku, z góry za dany rok, począwszy od roku następnego po ustanowieniu prawa użytkowania wieczystego. W tytule przelewu należy podać: „Śląska”. Datą dokonania wpłaty całej należnej kwoty jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **29 sierpnia 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie z napisem „Śląska” w sekretariacie **Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia – Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 150, do dnia 29 sierpnia 2023 r. do godz. 15⁰⁰.**

Część jawna przetargu, tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 dnia 5 września 2023 r. w sali 215 o godz. 10⁰⁰.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126 i 127, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

34264699.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA TCZEWA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Tczew

1. Oznaczenie nieruchomości i funkcja w planie:

- nieruchomość niezabudowana, położona w Tczewie przy ul. Czerwonego Kapturka (obr. 11), zapisana w księdze wieczystej nr GD1T/00035917/0, oznaczona jako **działka nr 11/23** o powierzchni 29 162 m².

- przedmiotowa nieruchomość według Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla rejonu Piotrowo-Bajkowe w Tczewie, położona jest w obrębie jednostki urbanistycznej oznaczonej symbolem 107UC, którego przeznaczeniem podstawowym są tereny rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m², natomiast przeznaczeniem uzupełniającym są: usługi, stacja paliw, urządzenia towarzyszące, zielen, garaż wielopoziomowy.

2. Cena wywoławcza: 12 000 000,00 zł (słownie: dwanaście milionów złotych 00/100). Cena nie zawiera należnego podatku VAT. Do wylicytowanej w przetargu ceny sprzedaży netto zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 931 ze zm.).

3. Termin i miejsce przetargu:

25-09-2023 r., godz. 11⁰⁰, Urząd Miejski w Tczewie, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, sala nr 20 (I piętro)

4. Wysokość wadium:

Wadium w pieniądzu musi wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Tczewie najpóźniej do dnia 18-09-2023 r.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, II piętro oraz strony internetowe: www.bip.tczew.pl - zakładka Ogłoszenia – Przetargi i <http://mtczew.e-mapa.net/> - zakładka Oferty - Działki na sprzedaż

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

Wydział Gospodarki Mieniem Komunalnym Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 (pokój 55, II piętro, tel. 58/77-59-364).

34264864



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

PIERWSZE PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI

WOJEWÓDZTWO: wielkopolskie, POWIAT: grodziski, GMINA: Rakoniewice, OBRĘB: **Rakoniewice**, działka nr **46** o pow. **0,3389 ha**, opisy użytków - nieużytki (N) - 0,0957 ha, łąki trwałe (LIV) - 0,1057 ha, grunty orne (RVi) - 0,1375 ha, księga wieczysta KW nr **PO1S/00062528/5**;

CENA WYWOŁAWCZA: 500 000,00 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych 00/100);

TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU: 29 września 2023 r. (piątek) o godz. 9⁰⁰ Urząd Miejski Gminy Rakoniewice Osiedle Parkowe 1, 62-067 Rakoniewice, sala sesyjna;

WYSOKOŚĆ WADIUM: 50 000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

WOJEWÓDZTWO: wielkopolskie, POWIAT: grodziski, GMINA: Rakoniewice, OBRĘB: **Rakoniewice**, działka nr **319/2** o pow. **0,4700 ha**, opisy użytków - grunty orne (RV) - 0,1093 ha, (RVi) - 0,3607 ha, księga wieczysta KW nr **PO1S/00062528/5**;

CENA WYWOŁAWCZA: 450 000,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100);

TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU: 29 września 2023 r. (piątek) o godz. 10⁰⁰ Urząd Miejski Gminy Rakoniewice Osiedle Parkowe 1, 62-067 Rakoniewice, sala sesyjna;

WYSOKOŚĆ WADIUM: 45 000,00 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100).

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGACH: Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rakoniewice; Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Gminy Rakoniewice (<https://rakoniewice.biuletyn.net> - zakładka nieruchomości); strona Urzędu Miejskiego Gminy Rakoniewice (<http://www.rakoniewice.pl> - zakładka nieruchomości).

DANE TELEADRESOWE, POD KTÓRYMI MOŻNA UZYSKAĆ SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGÓW: Urząd Miejski Gminy Rakoniewice 62-067 Rakoniewice, Osiedle Parkowe 1, www.rakoniewice.pl, tel. 61 2936522; 61 2936540,

e-mail psobecki@rakoniewice.pl; jnolka@rakoniewice.pl.

Burmistrz Rakoniewic
/- / dr Gerard Tomiak

34265117.n



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA
ogłasza ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Gen. M. Żarskiego, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 3596/8, obręb 0010 Sosnowiec, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00044942/4, działka nr 3595/4, obręb 0010 Sosnowiec, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00093869/6, działka nr 3597/2, obręb 0010 Sosnowiec, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00050064/0 oraz działka nr 3642/2, obręb 0010 Sosnowiec, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00097635/5, o powierzchni łącznej 18262 m².

Zgodnie z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr 821/LIX/2018 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 22.02.2018 r.) nieruchomość jest przeznaczona pod tereny zabudowy usługowej (symbol FF.5 U).

1. Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 7.641.000,00 zł (słownie: siedem milionów sześćset czterdzieści jeden tysięcy złotych). Do zaoferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r., poz. 931 z późn. zm.) wynosi 23%.

2. Przetarg odbędzie się w dniu 29.09.2023 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.

3. Wysokość wadium wynosi: 770.000,00 zł (słownie: siedemset siedemdziesiąt tysięcy złotych).

4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.

5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

34264638



Burmistrza Miasta Człuchowa

zamieszcza wyciąg z ogłoszenia
o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem usługowym,
stanowiącej własność Gminy Miejskiej Człuchów,
położonej w Człuchowie przy ulicy Średniej 12a, tj.:

• działka nr 3/76 o pow. 0.0415 ha, zabudowana budynkiem usługowym o pow. użytkowej 224,84 m² oraz niezabudowana działka nr 3/98 o pow. 0.0085 ha, jako funkcjonalnie jedna nieruchomość, opisane w księdze wieczystej nr SL1Z/00035280/4, przeznaczone do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego jako teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usługowej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 590.000,00 zł (pięćset dziewięćdziesiąt tysięcy zł),

570.000,00 zł za działkę nr 3/76 wraz z budynkiem oraz 20.000,00 zł za działkę nr 3/98

– do ustalonej w przetargu ceny sprzedaży niezabudowanej działki nr 3/98 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się dnia **26 września 2023 r. o godz. 10:00** w Urzędzie Miejskim w Człuchowie (w sali posiedzeń nr 102). Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się 26.04.2023 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej zbywanej nieruchomości na konto Urzędu Miejskiego w Człuchowie BNP PARIBAS Bank Polska S.A. nr 35203000451110000002286250 do dnia 19 września 2023 włącznie.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Człuchowie przy alei Wojska Polskiego nr 1 oraz na stronie internetowej UM www.bip.czuchow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Człuchowie pok. nr 116 tel. 598342291 wew. 312.

34264943



WÓJT GMINY PODGÓRZYN

ogłasza III ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ NIEZABUDOWANEJ

niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 23/1 o pow. 2,88 ha i działka nr 86/1 o pow. 8,07 ha o obręb 0008 Stanisławów jednostka ewidencyjna 020608_2 Podgórzyn KW JG1J/00084775/3 - **cena wywoławcza 1 200 000,00 zł plus 23% VAT**

Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 2023 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Podgórzyn Centrum Aktywności Społecznej Pogórze ul. Żołnierska 13 I-piętro sala konferencyjna

Wadium w pieniądzu w wysokości 120 000,00 zł jest wnoszone na konto depozytowe Gminy Podgórzyn BNP Paribas Bank Polska 50 2030 0045 1110 0000 0102 1100 do dnia 22 września 2023 r. Nieruchomość przeznaczona w mpzp na cele usług, sportu i turystyki. Część nieruchomości o pow. 5,35 ha zajęta przez staw „Balaton”. Teren wód termalnych Stanisławów.

Szczegółowe informacje o przedmiotach sprzedaży i warunkach przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Podgórzyn (pokój nr 12) tel. (75) 7548116 i na stronie internetowej www.podgorzyn.pl w zakładce sprzedaż nieruchomości oraz BIP Podgórzyn inwestycje przetargi - sprzedaż nieruchomości.

34264762.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust.5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (jt.Dz.U. z 2021r poz.2213)

Burmistrz Miasta Mszana Dolna
ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż następujących nieruchomości gruntowych:

1. opis nieruchomości-prawo własności nieruchomości gruntowej ,położonej w Mszanie Dolnej obręb Gronosłowa , oznaczonej numerami działek ewidencyjnych 2677/2, 2670, 2671, 2672, 2674, 2676, 2673, 2675, 2678/2, 2679/2, 2680/2, 3142/8, 3142/9, 3142/10, 3144/7 o łącznej powierzchni 1,1310 ha
2. cena wywoławcza : 985 000,00 złotych + należny podatek VAT
3. termin i miejsce przetargu: 25 września 2023r (poniedziałek), godz. 12.00, sala narad Urzędu Miasta w Mszanie Dolnej ul.Piłsudskiego 2,
4. wysokość wadium : 100 000.00 złotych, termin wpłaty do 19 września 2023r.

Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszeń: tablica ogłoszeń w siedzibie urzędu, ul.Piłsudskiego 2, Mszana Dolna, BIP Miasta Mszana Dolna, strona internetowa : zakładka gospodarka nieruchomościami Dane teleadresowe pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot.przetargu: tel. 18 3379404 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.00

34265137.n

Syndyk masy upadłości Bogdana Pawłowskiego

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędzię Komisarza, *postanowieniem z dnia 28 czerwca 2023 roku oraz postanowieniem z dnia 17 lipca 2023 r.* (sygn. akt V GUP 104/20),

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1. działka nr ewid. 9, o pow. 0.6680 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00039759/9;
2. działka nr ewid. 13/1, o pow. 0,3127 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00040037/2;
3. działka nr ewid. 13/2, o powierzchni 0,5514 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00060333/3;
4. działka nr ewid. 1542, o pow. 0,3420 ha, położona w Rzeszowie, nr KW RZ1Z/00073341/0 – cena wg oszacowania;
5. działki o nr ewid. 597, 580, 584, 598, 604, 583, 633/1, 633/2, 633/3, 634, 742/36, 600, o łącznej pow. 56,2639 ha, położone w gminie Dydnia, nr KW KS1B/00019748/5;
6. udziały w spółce Conres Sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie – KRS 0000235446, – 500 udziałów o łącznej wartości nominalnej 25.000,00 zł;
7. udziały w spółce Fabryka Luster Krakskzko Sp. z o.o. z siedzibą w Niepołomicach – KRS 0000083835, – 68.000 udziałów o łącznej wartości 3.400.000,00 zł;

Oferty zgodne z warunkami przetargu oraz dowodem wpłaty wadium, należy kierować na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul.Kustronia4, 35-303 Rzeszów, w terminie **do dnia 31 sierpnia 2023r.** (liczy się data wpływu oferty) Posiedzenie jawne w przedmiocie otwarcia i wyboru ofert odbędzie w dniu **06 września 2023r. godz. 10.00 sala nr 7** w budynku Sądu Rejonowego w Rzeszowie ul. Gen. J. Kustronia 4.

Z operatem szacunkowym wraz z wyceną oraz warunkami przetargu można zapoznać się w Biurze Syndyka ul. Narutowicza 55/6 w Lublinie, codziennie w dni robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56), w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w aktach sprawy V GUP 104/20 lub na stronie internetowej www.kancelaria-empe.pl w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Przetargi.*

34265221.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 1303/18/N toczy się postępowanie w wniosku Barbary Paluch przy uczestnictwie Ryszarda Koral i Kazimierza Koral o zasiedzenie nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 76/1, 152 i 157, położonych w Pobiedniku Wielkim, gmina Igołomia Wawrzeńczyce oraz 162/2, położonej w Pobiedniku Małym, gmina Igołomia - Wawrzeńczyce.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w niniejszej sprawie i roszczących sobie prawo własności do ww. nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu.

34264898.n

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach w sprawie I Ns 407/22 z wniosku Zenobii Wrona toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie na rzecz Zenobii Wrona w 4/6 części, Adama Witolda Wrony w 1/6 części, Ireneusza Jana Wrony w 1/6 części współwłasności nieruchomości położonej we wsi Dąbrowa Gmina Pawłów oznaczonej numerem ewidencyjnym 408 o powierzchni 0,4610 ha na mapie wykonanej przez geodetę Wojciecha Nowaka w kwietniu 2023 r. wpisanej do ewidencji państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego Starosta Starachowicki za numerem P.2611.2023.583 w dniu 2023-04-17.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje roszczenia do nieruchomości albowiem mogą być pominięci w postanowieniu wydanym w sprawie.

S

34264878.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrze, I Wydziałem Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 468/21 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Gasiewicz (Gasiewicz), synu Floriana i Franciszki z domu Iwaniuk, urodzonym 10.05.1941r. w Małaszewicach Dużych, zmarłym 27.03.2014 r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Zabrzu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

S

34264833

Postanowieniem z dnia 13 lipca 2023 roku wydanym w sprawie I Ns 374/23 Referendarz Sądowy w Sądzie Rejonowym w Starachowicach zezwolił Prezydentowi Miasta Starachowice na złożenie do depozytu sądowego na okres dziesięciu lat kwoty 19.700,00 (dziewiętnaście tysięcy siedemset 00/100) złotych, z tytułu wypłaty odszkodowania za przejście z mocy prawa na własność Gminy Starachowice - na podstawie decyzji Starosty Starachowickiego z dnia 1 czerwca 2022r., znak: BK.673.2.0222.JB - nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Wiosennej (obręb 0004), oznaczonej jako działka nr: 2143/1 o pow. 0.0366 ha przeznaczanej na realizację inwestycji drogowej, z zastrzeżeniem, iż kwota ta wypłacona zostanie spadkobiercom po zmarłej Irenie Rogala, którzy udowodnią prawo własności do tej nieruchomości, jakie przysługiwało im na dzień 5 lipca 2022 r., tj. na datę uprawomocnienia się wyżej wymienionej decyzji. **Wzywa się wierzycieli do odbioru depozytu.**

OGŁOSZENIE

34264938.n

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygn. I Ns 853/22 toczy się postępowanie z wniosku Wandy Ulatowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Łucji Siuda, nazwisko rodowe Śron, córce Marcina i Cecylii, zmarłej 8 września 2022 r. w Gostyniu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Marii Łucji Siuda, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydziału I Cywilnego, do sprawy I Ns 853/22 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Marii Łucji Siuda, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

S

34264993.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 289/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Spółdzielni mieszkaniowej „PRZYMORZE” w Gdańsku stwierdzenie

nabycia spadku po Janinie Łucji Chrabkowskiej zmarłej dnia 21 sierpnia 2022 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Jagiellońskiej 30A/5.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34265064



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wojciecha Cybulskiego 37 m. 3

Powierzchnia lokalu	-	110,64 m²
Cena wywoławcza w zł	-	855 000,00 zł
Wadium	-	85 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	8 550,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.08.2023 r. do 25.08.2023 r., od 28.08.2023 r. do 01.09.2023 r., od 04.09.2023 r. do 08.09.2023 r. oraz 11.09.2023 r. do 15.09.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 2, ul. Otwarta 3-5, 50-212 Wrocław, tel.: 71 328-99-15 wew. 17.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **3 października 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 26 września 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34264936.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021, poz. 2213).

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Białystok, niezabudowanej, położonej w Białymstoku,

oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 6 – Starysielce Płd. numerami: 1151/2, 1152/2, 1153/4, o łącznej pow. 0,0195 ha w trybie przetargu ustnego ograniczonego, skierowanego do właścicieli nieruchomości przyległych, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 6 – Starysielce Płd. numerami 1123/2 lub 1150 lub 1154, z przeznaczeniem na poprawę warunków ich zagospodarowania.

- Oznaczenie nieruchomości: niezabudowana, położona w Białymstoku, działki o numerach: 1151/2 o pow. 0,0083 ha, 1152/2 o pow. 0,0044 ha, 1153/4 o pow. 0,0068 ha, o łącznej pow. 0,0195 ha, obręb 6 – Starysielce Płd., arkusz 5, użytek RV – grunty orne, KW BI1B/00033675/0.
- Cena wywoławcza nieruchomości: 65 000,00 zł.
- Termin i miejsce przetargu: **23 sierpnia 2023 r. (środa), godz. 10.00**, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Stenimska 1.
- Wysokość wadium: 6 500,00 zł do dnia **14 sierpnia 2023 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stenimskiej 1, internet – strona **www.bip.bialystok.pl**, zakładka „przetargi na nieruchomości”.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Departament Skarbu Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimska 1, (tel. 85 879 7434).

34265180.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021, poz. 2213).

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Białystok, niezabudowanej, położonej w Białymstoku,

oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 6 – Starysielce Płd. numerem 1147/4 o pow. 0,0207 ha, w trybie przetargu ustnego ograniczonego, skierowanego do właścicieli nieruchomości przyległych, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 6 – Starysielce Płd. numerami 1146 lub 1148, z przeznaczeniem na poprawę warunków ich zagospodarowania.

- Oznaczenie nieruchomości: niezabudowana, położona w Białymstoku, oznaczona numerem geodezyjnym 1147/4 o pow. 0,0207 ha, obręb 6 – Starysielce Płd. arkusz 5, użytki: RIVa, RV – grunty orne, KW BI1B/00033675/0.
- Cena wywoławcza nieruchomości: 70 000,00 zł.
- Termin i miejsce przetargu: **23 sierpnia 2023 r. (środa), godz. 10.30**, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Stenimska 1.
- Wysokość wadium: 7 000,00 zł do dnia **14 sierpnia 2023 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stenimskiej 1, internet – strona **www.bip.bialystok.pl**, zakładka „przetargi na nieruchomości”.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Departament Skarbu Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Stenimska 1, (tel. 85 879 7434).

34265179.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Bieszczadzkiej;

obręb:	Stabłowice, AM-24, dz. nr 49/4;
GPS	N: 51.15084, E: 16.89038;
pow. nieruchomości:	850 m²;
KW nr	WR1K/00197522/2;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;
Cena wywoławcza:	695 000,00 zł;
Wadium:	60 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **19 września 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 26 września 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34264696.n

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Ruda Śląska

Ogłasza trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach przy ulicy Edmunda Kokota, z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska.

Przetargi, które odbyły się w dniach 30.09.2022 r. i 6.03.2023 r. zakończyły się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze trzeciego ustnego przetargu nieograniczonego z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska będą stanowiące całość gospodarczą niezabudowane nieruchomości gruntowe własności Gminy Miasta Ruda Śląska o łącznej powierzchni **3066 m²**, położone w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach przy ulicy Edmunda Kokota, obejmujące działki oznaczone numerami geodezyjnymi:

- **4184/287** o powierzchni **785 m²**, zapisana w KW nr GL1S/00015875/0,
- **4192/369** o powierzchni **31 m²** zapisaną w księdze wieczystej KW GL1S/00020107/4,
- **2356/280** o powierzchni **143 m²** i **3004/282** o powierzchni **2107 m²** zapisane w KW nr GL1S/00028995/1.

Opisane powyżej działki zapisane są na karcie mapy 4 w obrębie Bielszowice oraz w podanych wyżej księgach wieczystych prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej.

Działy III i IV tych ksiąg są wolne od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą Nr PR.0007.93.2021 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 15.07.2021 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2021 r. poz. 5110, nieruchomości stanowią teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (symbol planu 32MW) oraz fragmentarycznie drogi publicznej klasy „dojazdowej” (symbol planu 39KDD) – działka nr 4184/287. Na działce o oznaczeniu geodezyjnym 4184/287 wyznaczona jest nieprzekraczalna linia zabudowy. Zbywane nieruchomości są niezagospodarowane, zatrawione, położone w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej i handlowej. Działka nr 4184/287 posiada bezpośredni dostęp do dróg publicznych ulic Edmunda Kokota i Karola Wideckiego, jednak w opinii Wydziału Dróg i Mostów Urzędu Miasta Ruda Śląska dojazd do działek o Nr: 4184/287, 2356/280, 4192/369, 3004/282, będzie możliwy od strony ulicy Karola Wideckiego jedynie w przypadku lokalizacji zjazdu indywidualnego.

Zgodnie z art. 43 ust. 1 ustawy o drogach publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 1376 z późn. zm.) obiekty budowlane na zbywanym terenie powinny być usytuowane w odległości, co najmniej 6,00 m od zewnętrznej krawędzi jezdni ulicy Karola Wideckiego.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu wynosi 577.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług i jest płatna w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.09.2023 r. o godz. 10⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej miasta **www.rudaslaska.bip.info.pl** (zakładka nieruchomości) i w terminie **do dnia 19.09.2023 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości: 28.900,00 zł**, z dopiskiem **„wadium – ul. Edmunda Kokota”** przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) lub w kasie tut. Urzędu pok. nr 13 i 14 w godzinach: poniedziałek – środa 8⁰⁰-16⁰⁰, czwartek 10⁰⁰-18⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰ oraz przedłożyć przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zawarcie aktu notarialnego nastąpi w terminie do 30 dni od dnia przetargu. Wygrywający przetarg ponosić będzie wszelkie opłaty i podatki związane z zawarciem aktu notarialnego. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. nr 32-248-75-63.

34263473

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 64/23 toczy się postępowanie z wniosku Ryszarda Michalskiego, Janiny Stanisławy Michalskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 130, o powierzchni 107 m2, położona w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisaney nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

OGŁOSZENIE
34264978.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie II Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt II Ns 269/23, toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Larysie Okoń, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 6a m. 19, 03-721 Warszawa, zmarłej w dniu 18 lutego 2020 r. w Warszawie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
34264931.n

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach w sprawie I Ns 597/22 z wniosku Mateusza Kalwat i Katarzyny Kalwat toczy się sprawa o stwierdzenie przez zasiedzenie na rzecz wnioskodawców własności nieruchomości położonej w Seredzicach Gmina Bodzentyn oznaczonej numerem ewidencyjnym 59 o powierzchni 1,9691 ha

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do nieruchomości gdyż mogą być pominięci w postanowieniu jakie zostanie wydane w sprawie.

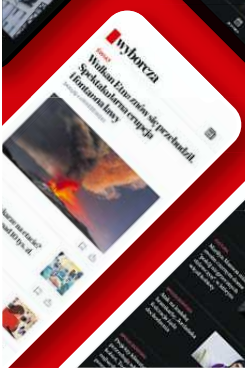
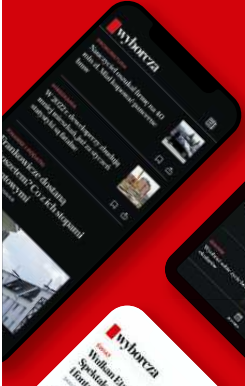
34264885.n



POBIERZ Z
Google Play



Pobierz w
App Store



34265215.z

Piłkarki kontra hejterzy

Wystartował kobiecy mundial w Australii i Nowej Zelandii. Choć piłka nożna w wydaniu żeńskim zrobiła wielkie postępy, zawodniczki wciąż są przedmiotem ataku hejterów. „To sport nie dla kobiet”.

Dariusz Wołowski

Ludmila da Silva, brazylijska piłkarka Atlético Madryt, nie zagra w finałach mistrzostw świata z powodu kontuzji. W środę przybyła na plac Callao w stolicy Hiszpanii, żeby wziąć udział w akcji „Kartki, których brakuje”. W zamysle był to akt wsparcia dla drużyny narodowej Hiszpanii, która rozpoczyna mistrzostwa w piątek meczem grupowym z Kostaryką.

Wracajcie do kuchni

Brazylijska piłkarka przez lata cierpiała i cierpi z powodu ataków ze strony hejterów, którzy twierdzą, że piłka nożna nie jest dyscypliną dla kobiet. W Hiszpanii i innych krajach. Ludmila da Silva przekonywała, że z wyzwiskami oraz ironicznymi komentarzami mizoginistycznych fanów zawodniczki stykają się na co dzień. I że wsparcie należy się nie tylko Hiszpankom, ale piłkarkom na całym świecie. Zwłaszcza teraz, w chwili mundialowego święta, gdy o kobiecej piłce będzie głośno pod każdą szerokością geograficzną.

VISA, jeden z partnerów kobiecych mistrzostw w Australii i Nowej Zelandii, zebrała 200 mizoginistycznych haseł, którymi hejterzy obrażają piłkarki. Zapisano je symbolicznie na czerwonych i żółtych kartkach jako znak protestu przeciw nagonkom na zawodniczki. To jest ciemna strona mocy, druga strona medalu, w czasach, gdy futbol kobiecy dynamicznie się rozwija.

W Dzień Kobiet w tym roku Barcelona opublikowała film – protest przeciw dyskryminacji piłkarek. Wystąpili Robert Lewandowski i gwiazda żeńskiej drużyny Maria León. Polak z głębokim zdumieniem czytał komentarze atakujące piłkarki swojego klubu: „Wracaj do kuchni”, „Nie grałabyś nawet w mojej drużynie osiedlowej”, „Nikt nie chce oglądać twoich meczów”, „Futbol kobiet to nie jest prawdziwy futbol”, „Kochanie, jesteś gorąca!”. Maria León opowiadała, że hejt to dla niej i koleżanek codzienność.

Hiszpanki należą do faworytek mundialu w Australii i Nowej Zelandii. Mają w składzie Alexię Putellas – laureatkę dwóch ostatnich edycji plebiscytu Złota Piłka. – Czuję głębokie wzruszenie, gdy spotykam na ulicy dzieciaki w koszulkach z napisem „Alexia” na plecach – mówi Ludmila da Silva.

Alexia Putellas gra w Barcelonie, najlepszej drużynie Europy. Zespół z Katalonii docierał do finału Ligi Mistrzyń w ostatnich trzech sezonach i dwa razy ją wygrał (2021, 2023). W 2022 roku na jego mecz w Lidze Mistrzyń z Wolfsburgiem przyszło 91 648 kibiców. To był rekord piłki kobiecej. Wcześniej na klasyku z piłkarkami Realu Madryt na Camp Nou pojawiło się tylko o 95 widzów mniej.

Rekordy to jedno, ale codzienność kobiecej piłki nie jest już tak imponująca. Na spotkaniu ligowym za-

wodniczek Barcelony z zespołem Alhama było tylko 2758 widzów. To i tak znacznie powyżej średniej na meczu ligowym pań, które ogląda w Hiszpanii 700 osób. Średnia w męskiej La Liga to 20 tys. widzów.

Zakazy gry w piłkę kobiet

Futbol kobiet w Hiszpanii był w latach 1930-75 zakazany. Jeden z prezesów tamtejszej federacji powiedział nawet, że kobiecie bardziej od twarzy w stroju ludowym niż w spodenkach, getrach i koszulce piłkarskiej. Ligę żeńską powołano w Hiszpanii dopiero w 1988 roku. W latach 2009-21 liczba piłkarek w kra-

Kobiety uprawiające futbol przeszły i przechodzą trudną drogę. W wielu krajach wciąż wypomina im się, że grają słabiej niż drużyny męczyzn

ju wzrosła już o 118 procent, a w 2019 roku hiszpańska federacja wydała na rozwój piłki kobiecej 20 mln euro.

Barcelona ma od dawna drużynę żeńską, ale Real Madryt powołał swoją dopiero w 2020 roku. Po sukcesie mundialu w Kanadzie rok wcześniej. Królewski klub wchłonął żeński zespół CD Tacon, by od razu grać w Primera Division. Był z tego powodu pewien kłopot, bo do tego czasu klasykiem kobiecym ligi hiszpańskiej nazywano starcia Barcelony z Atlético Madryt.

Podobnie trudną historię miały piłkarki w Brazylii. Tam zakaz gry w piłkę nożną kobiet został zniesiony w 1979 roku. Przesąd, że futbol nie jest sprawą dla pań, pokutował przez następne lata. Starsi bracia najlepszej piłkarki w historii, Marty (sześc Złotych Pilek), zabraniali jej gry. Ganił ją, gdy widzieli, że łamie zakazy, ale jak opowiadała po latach w wywiadach, była od nich szybsza. Kilka razy dostała jednak za to lanie.

Marta była uparta. Dopięła swego. W 2007 roku na legendarny stadion Maracana w Rio de Janeiro przyszło 68 tys. ludzi, żeby obejrzeć finał igrzysk panamerykańskich, w którym Brazylijki pokonały piłkarki USA. W tym samym roku gole Marty dały „Canarinhos” awans do finału mundialu w Chinach. Jej but odcisnięto w muzeum chwały

• **W pierwszym meczu mundialu Nowa Zelandia pokonała Norwegię 1:0. Na zdjęciu: radość Hannah Wilkinson po ostatnim gwizdku**

FOT. ANDREW CORNAGA / AP



na Maracanie jako pierwszej i jedynej, jak dotąd, kobiety. Obok Pelégo, Garinchy, Romario, Ronaldo, Ronaldinho i innych legend.

Marta i inne piłkarki walczą o swoje

Na chińskim mundialu Brazylijki przegrały finał z Niemkami, ale Martę wybrano na najlepszą zawodniczkę turnieju. Została królową strzelczyń z 7 golami, dziś ma ich w finałach mistrzostw świata 17, więcej niż ktokolwiek inny, nawet rekordzista w męskim futbolu Miroslav Klose (16).

Marta nigdy nie zdobyła tytułu mistrzyni świata. W Australii i Nowej Zelandii daje sobie ostatnią, szóstą szansę. Ludmila da Silva nie wesprze na boisku starszej koleżanki, ale przypomina, że kobiety uprawiające futbol przeszły i przechodzą trudną drogę. W wielu krajach wciąż wypomina im się, że grają słabiej niż drużyny męczyzn.

Nikt nie kwestionuje kobiet uprawiających siatkówkę, koszykówkę czy te-

nis. Organizatorzy Wimbledonu płacą takie same premie mistrzowi i mistrzyni, a także tenisistkom i tenisistom docierającym do kolejnych faz turnieju. Piłkarki też domagają się od swoich federacji, by premie za start w mundialu kobiecym i męskim były takie same. Mistrzyni świata Amerykanki poszły z tym do sądu i wygrały sprawę. Federacja była zmuszona wyrównać stawki za udział w mundialu męskim i żeńskim, choć oczywiście wpływ FIFA czy UEFA są w przypadku mężczyzn wielokrotnie wyższe.

Przykład z Ameryki wzięły piłkarki i federacje kilku innych krajów. Futbol żeński robi szybkie postępy, ale wciąż ma wrogów. Ludmila da Silva marzy, żeby czerwone i żółte kartki, z hasłami od hejterów, zastąpiły białe – symbol fair play. Tych właśnie kartek – białych – według organizatorów akcji brakuje.

Mistrzostwa zaczęły się w czwartek, w pierwszym meczu Nowa Zelandia pokonała Norwegię 1:0. Turniej można oglądać w Viaplay. ●

Fundacja błaga o pomoc. Brakuje środków na leczenie zwierząt z interwencji. PILNIE potrzebne wsparcie na ratowanie życia skrajnie wyniszczonych podopiecznych.

W ostatnim czasie **trafiają do nas zwierzęta na skraju życia i śmierci**. Wyniszczone, upodłone, **skatowane przez człowieka**. Obecnie **walczymy o życie 6 koni!** Finn i Leo byli hospitalowani, Madera pilnie musi wyjechać do kliniki ale **wpierw musimy spłacić nierozliczone operacje**. **Dwa żrebaki toczą walkę o życie z bardzo groźną bakterią**, kuracja będzie trwać wiele tygodni, a leczenie przekroczy 6000 zł!

Nowa **psia podopieczna Frotka odebrana interwencyjnie od oprawcy** który już wcześniej dostał zakaz posiadania zwierząt, jest świeżo po zabiegu, młoda **sunia Yumi z potamania miednicą walczą z kolei z powikłaniami po operacji** i wróciła do szpitala gdzie nabity jest już rachunek na ponad 4000 zł.

Jesteśmy przerażeni. **Toniemy w fakturach za leczenie zwierząt**, brakuje środków na szpitalu i leki. Błagamy o pomoc! Jeszcze nigdy nie mieliśmy aż takiej liczby walczących o życie zwierząt w jednym czasie. **Pomóżcie nam je ratować!** Sami nie damy rady.

Fundacja Przyjaciół Zwierząt

27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: leczenie zwierząt

Ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki

tel. 882 466 762



Sunia Frotka podczas zabiegu



Leo w klinice już pod narkozą czeka na operację